Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku
Nr
CZYTELNIA PRASY
w Białymstoku

GAZETA WSPÓŁCZESNA
Tydzień MAGAZYN

PIĄTEK ♦ SOBOTA ♦ NIEDZIELA

9-10-11

LISTOPADA 1990 r.

Białystok — Łomża — Suwałki

Nr 218 (12 119) Nakład 145.000 Cena 800 zł

Piątek
Imieniny: Anatolii, Teodora, Ursyna

Sobota
Imieniny: Lazy, Leny, Neli, Andrzeja, Ludomira, Leony

Niedziela
Imieniny: Marcina, Bartłomieja

Z KRAJU ZE ŚWIATA

■ Rajiv Gandhi poinformował w czwartek, że odrzucił przedstawioną mu propozycję sformowania rządu, gdyż nie ma odpowiedniego mandatu. W ostatnich wyborach parlamentarnych partia Kongresowa Rajiva Gandhiego straciła większość.

■ Prezydent Albanii Ramiz Alia przedstawił propozycję reform konstytucyjnych zmierzających do ograniczenia monopolu partii komunistycznej i zniesienia wprowadzonego w 1967 roku zakazu stosowania praktyk religijnych.

■ Rządząca w Japonii Partia Konserwatywna oraz partie opozycyjne postanowiły odstąpić od planu przyjęcia kontrowersyjnej ustawy w sprawie wysłania wojsk japońskich do regionu Zatoki Perskiej. Byłby to pierwszy przypadek wysłania wojsk japońskich za granicę od czasu II wojny światowej.

■ Stany Zjednoczone wycofają w przyszłym roku z Filipin wszystkie myśliwce i 1300 żołnierzy — poinformowała ambasada USA w Manili. W czwartek rozpoczęła się w Manili kolejna runda rozmów w sprawie obecności wojskowej USA na Filipinach. Manila chce uzyskać do września przyszłego roku pełną kontrolę nad bazą lotniczą Clark i nad czterema mniejszymi bazami USA.

■ Jak poinformowano w czwartek w kwaterze NATO w Brukseli, członkowie kierownictwa tego paktu, naczelny dowódca sił NATO w Europie gen. John Galwin i przewodniczący komisji wojskowej gen. Vieglei Keide złożą w dniach 11—15 listopada wizytę w ZSRR.

■ W ciągu najbliższych dwóch lat Rumunia będzie potrzebowała kredytów w wysokości 2—3 mld dolarów na rozruszanie gospodarki — powiedział premier Rumunii Petre Roman.

■ Półtora kilograma mięsa, 200 g masła i pół kilograma mąki będą otrzymywać na kartki od 1 grudnia mieszkańcy Moskwy — poinformował na łamach dziennika „Moskowskij Komsomolec" burmistrz miasta Gawriił Popow.

■ Tylko w br. 35 tys. nowych aparatów telefonicznych ma być zainstalowanych na wsi. Określa się to jako małą rewolucję telefoniczną.

■ 243 polskich specjalistów, którzy przebywali na kontraktach w Iraku, odleciało w czwartek rano z Bagdadu do Warszawy na pokładzie samolotu irackich linii lotniczych — podały źródła irackie.

■ Co najmniej 21 osób zginęło, a 62 zostały ranne w wyniku ostrzału rakietowego Kabulu i Heratu, prowadzonego w środę przez mudżahedinów — podały w czwartek w stolicy Afganistanu źródła oficjalne.

■ Filipińska straż przybrzeżna wyłowiła w czwartek z morza 145 osób, które wyskoczyły z płonącego statku pasażerskiego w rejonie południowych Filipin. Poszukuje się jeszcze dwóch zaginionych pasażerów.

■ W wieku 80 lat zmarł w Londynie światowej sławy malarz-portrecista Rodrigo Moynihan. Spod jego pędzla wyszły m.in. portrety królowej Elżbiety II i premier Margaret Thatcher. (opr. li)

Maska demokracji

Jerzy Urban, który obnaża wszystko i wszystkich, z Urbanem włącznie. w swej cotygodniowej gazecie „Nie" obnażył też rodowód najgłośniejszego dziś hasła „przyspieszenie". Otóż wzięło się ono jego zdaniem, na co przytacza dowody, z publikacji red. Jacka Maziarskiego z początków przerwanej dekady. Obecny czołowy przedstawiciel prawicy wspierał wówczas politykę Gierka. Nihil novi, wszystko wymyślono przed nami.

Weźmy na przykład hasło demokracja, które w PRL funkcjonowało w ujęciu maślanego masła, jako demokracja ludowa. Wszyscy aktorzy naszej sceny politycznej szermują tym hasłem równie sprawnie jak bohaterowie poprzedniego aktu i tak samo go dowolnie interpretują.

Posłowie OKP chociażby twierdzą, że tylko oni zostali wybrani demokratycznie i tylko oni są rzeczywistymi i jedynymi reprezentantami narodu. O pozostałych zadecydowano przy Okrągłym Stole. Słyszę o tym przy każdej okazji i dzięki temu pospołu z żoną utwierdzam się w przekonaniu, że po wieloletnim podsuwaniu mi pod nos tego samego paszteta nie chwyciłem wcale podstawionej mi przez kogoś innego kaszanki, ale odsuwa-

Ciąg dalszy na str. 3

Na Wiejskiej

Nowelizacja ustawy po... 70 latach

Głośne veto prezydenta, który odmówił podpisania Ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości, stało się przyczyną dokonania przez Sejm nowelizacji... po 70 latach. Znowelizowana Ustawa, pochodząca z 1920 r., dotyczy nabywania nieruchomości przez cudzoziemców. Jak wiadomo zaś, intencje prezydenckiego veta wiązały się właśnie ze sprawą sprzedaży gruntów cudzoziemcom.

Postanowiono więc (i taka jest treść nowelizacji), że minister Spraw Wewnętrznych będzie co roku informował Sejm o sprzedaży cudzoziemcom wszelkiego rodzaju nieruchomości, również ziemi — niezależnie od tego, czy jest to własność państwa lub gmin, czy własność prywatna.

Przedstawiając założenia polityki energetycznej na lata 1990—2010 minister Przemysłu **Tadeusz Syryjczyk** podkreślił, że próbowano w nich pogodzić wymagania wynikające z konieczności ochrony środowiska i wzrostu dostaw energii dla gospodarki i ludności z ograniczeniami finansowymi. Nie stać nas technicznie i technologicznie na scenariusz tzw. zerowego rozwoju gospodarczego tzn. zwiększania dochodu narodowego bez wzrostu dostaw energii.

Do 2005—2010 r. — powiedział T. Syryjczyk — nie widzimy konieczności rozwoju energetyki ją-

Ciąg dalszy na str. 2

Zazdrosny narzeczony?

Nieprzyjemnie zakończyła się randka mieszkańca **Łomży** z nieznaną mu bliżej panią. Gdy wieczorem wracał po spotkaniu do domu, w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 5 został mocno poturbowany. Po przewiezieniu do szpitala stwierdzono rany cięte brzucha i bioder.

Usiłowanie zgwałcenia

Na komendę policji zgłosił się mieszkaniec **Giżycka**, składając zawiadomienie o usiłowaniu

EKSPRESEM

zgwałcenia 17-letniej córki, która wybrała się do lasu. Wydarzenie miało miejsce 28 października, ciekawe dlaczego czekano ze zgłoszeniem tyle dni? Teraz nie będzie łatwo odszukać sprawcy.

Pod okiem strażników

Wczoraj stwierdzono włamanie do magazynu wyrobów gotowych należącego do **Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego.** Były tam zgromadzone tkaniny. Czy sprawcom udało się coś wynieść ustali inwentaryzacja, ale ta może potrwać wiele dni. Dodajmy, że obiekt jest strzeżony przez straż przemysłową. Czyżby ci panowie wówczas spali?

Golfem w słup

Wczoraj po południu we wsi Ogonki (gm. Węgorzewo) miał miejsce wypadek drogowy. Kierujący VW Golfem uderzył w betonowy słup. Trzy osoby poszkodowane znalazły się na leczeniu w szpitalu. (gs)



Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



Roman Bartoszcze w Ełku

Ubiegający się o wybór na prezydenta RP, prezes PSL — **Roman Bartoszcze** spotkał się wczoraj, 8 bm. ze swymi wyborcami w **Ełku.** Przedstawił swój program wyborczy oparty na trzech elementach: ochronie prywatnej własności, powszechnym, demokratycznym akcjonariacie, rolnictwie jako podstawie odbudowy polskiego kapitału i gospodarki.

Obszerną relację ze spotkania zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Gazety". (m)

Stanisław Tymiński w Grajewie

W niedzielę, 11 listopada br. spotka się w **Grajewie ze** swymi wyborcami kandydat na prezydenta — **Stanisław Tymiński.** Będzie on uczestniczyć w odsłonięciu Pomnika Niepodległości, a o godz. 14.30 w siedzibie Nadbiebrzańskiego Towarzystwa Przemysłowców, Kupców i Ziemian (Plac 1 Maja nr 4) spotka się z przedstawicielami kół gospodarczych i członkami Komitetu Obywatelskiego Liberalno-Demokratycznego. (wj)

Aleksander Kwaśniewski w Suwałkach

W ramach kampanii wyborczej, w **poniedziałek, 12 listopada** gościć będzie w **Suwałkach** członek sztabu wyborczego kandydata na Prezydenta — **Włodzimierza Cimoszewicza,** przewodniczący Rady Naczelnej Socjaldemokracji RP — **Aleksander Kwaśniewski.**

Spotkanie odbędzie się w **Hotelu Młodego Robotnika** przy ul. Sejneńskiej (dawniej Armii Czerwonej) o godz. 17. (stk)

Uwaga sympatycy

Komitet Wyborczy Tadeusza Mazowieckiego zaprasza na spotkanie przedwyborcze:

mieszkańców Siemiatycz na sobotę 10.11.1990. g. 15 w sali Siemiatyckiego Ośrodka Kultury ul. Zaszkolna 1,

mieszkańców Bielska Podlaskiego na sobotę 10.11.1990. **g. 18 w sali konferencyjnej** Urzędu Miejskiego ul. Mickiewicza,

W obu spotkaniach wezmą udział doc. doc. **Andrzej Badurski i Jan Piwnik;**

mieszkańców Białegostoku i okolic na spotkanie z **Adamem Michnikiem** w poniedziałek 12.11.1990. o g. 17 w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki.

Jak przychodziła Niepodległość

W **ŁOMŻYŃSKIEM** wydarzenia w listopadzie 1918 r. miały podobny przebieg jak na pozostałych obszarach Królestwa Polskiego. Oznaki rozkładu władz okupacyjnych — zwłaszcza zmiana nastrojów wojska, również wieści o rozbrajaniu Niemców w większych miejscowościach — były sygnałem do podjęcia działań w celu przejęcia władzy przez Polaków. Na ogół następowało to w wyniku porozumienia ze stroną niemiecką, choć zdarzały się też krwawe starcia. Tak stało się w Łomży, ale oddajmy głos bezpośredniemu uczestnikowi wydarzeń, a od lutego 1919 r. burmistrzowi miasta, **Władysławowi Świderskiemu:**

„Gotując się do czynnego wystąpienia Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej zorganizowała Komitet Obywatelski do którego zostali powołani: Stanisław Kurcyusz, dr Mieczysław Czarnecki, Franciszek Hryniewicz, Stanisław Woyczyński, Józef Stolnicki, Władysław Świderski Po naradzie w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim Komitet postanowił łącznie z powiatowym komendantem POW Konradem Leśniewskim udać się do gubernatora niemieckiego z propozycją złożenia broni i opuszczenia miasta przez wojsko. W czasie pertraktacji w mieście wybuchła strzelanina i zaczęło się rozbrajanie Niemców. Gubernator pod wrażeniem wypadków zgodził się na złożenie broni (...) W czasie gdy Komitet opuszczał gubernatorstwo, o godzinie 4 po południu, gruchnęły salwy. To wojsko na ulicy Sienkiewicza ostrzeliwało zajęty przez POW lokal Feldpolizei. Padł tam rażony śmiertelnie kulą niemiecką Leon Kaliwoda, komendant placu i dowódca grupy peowiaków. Strzały z karabinów i kulomiotów rozlegały się w różnych dzielnicach miasta. Na pomoc POW pospieszyła ludność cywilna i zaczęła rozbrajać oficerów, urzędników i żołnierzy niemieckich, nie spotykając zresztą większego sprzeciwu. Strzelanina i zamieszanie trwały całą noc. Na drugi dzień o godzinie 11 rano odbył się pogrzeb poległych podczas rozbrajania Niemców. Sześć trumien stanęło w kondukcie żałobnym przed Komendą POW. W pogrzebie wzięło udział całe miasto z duchowieństwem wszystkich wyznań na czele. 12 listopada 1918 r. o godzinie 3 po obiedzie Niemcy opuścili miasto. Łomża była wolna."

Tak więc, gdy do Łomży dotarł rozkaz Komendy Naczelnej POW z 12 listopada o przystąpieniu w terenie do przejmowania władzy z rąk niemieckich był on już nieaktualny.

Inaczej przedstawiała się sytuacja na **SUWALSZCZYŹNIE** i w **BIAŁOSTOCKIEM** a także w **GRODNIE.** Tak pisze o rozwoju wydarzeń w tym mieście **H. Tarłowski:**

„Dzień 11 listopada 1918 r., dzień odrodzenia Polski zastał gród Jagiellonów i Batorego odciętym od Rzeczypospolitej. Na wieść o przewrocie w Niemczech i rozbrajaniu Niemców w Kongresówce, na posiedzeniu powstałej w Grodnie niemieckiej rady żołnierskiej zapadła uchwała niezwłocznego opuszczenia miasta. Wkrótce jednak nadeszła depesza od dowództwa niemieckiego frontu wschodniego, w której komendzie miasta dano do zrozumienia, że opuszczenie Grodna może stać się niebezpieczne dla Niemców, cofających się z kresów wschodnich, tracili oni bowiem jedyną wolną drogę umożliwiającą im przedostanie się do ojczyzny."

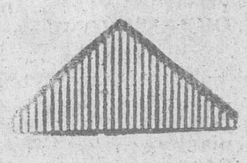
Także w innych miejscowościach po początkowym zamieszaniu spowodowanym uchwałami „Soldatenratów", kiedy to Niemcy bądź opuścili niektóre miejscowości (np. **Sokółkę**), bądź wyrazili zgodę na przejmowanie władzy przez polskie czynniki niepodległościowe (np. w **Białymstoku**), po 2—3 dniach wszystko powróciło do poprzedniego stanu. Jeszcze długo Niemcy będą mocno trzymali w swoich rękach teren na wschód od linii kolejowej **Brześć—Białystok—Grajewo,** którą ewakuowały się ich wojska ze wschodu. Natomiast opóźnione wycofanie się Niemców z Suwalszczyzny było m.in. konsekwencją wspierania przez nich aspiracji Litwinów, którzy dążyli do przyłączenia tych ziem do swojego państwa. Tak więc odzyskiwanie niepodległości w naszym regionie (mam tu na myśli teren istniejącego w okresie międzywojennym województwa białostockiego) rozciągnięte było w czasie kilku miesięcy. **Wojsko polskie wkroczyło do: Wołkowyska — 13 lutego 1919 r., Bielska (wówczas zwanego Grodzieńskim) — 16 lutego, Białegostoku — 19 lutego, Sokółki i Grodna — 28 kwietnia, Augustowa — 26 lipca i Suwałk — 24 sierpnia.**

JJM

Muzeum białoruskie w Hajnówce — już czynne

W Hajnówce przekazano do użytku pierwszy z trzech wznoszonych tam budynków, które w przyszłości będą siedzibą muzeum zabytków kultury białoruskiej. Jego działalność zainaugurowano wystawą sztuki i etnografii pod hasłem „Żyje Białoruś", która czynna będzie do końca listopada. Oddzielnie przedstawiona jest wystawa tkactwa artystycznego oraz galeria malarstwa twórców białoruskich z Mińska. Wśród obrazów i grafik, oprócz scen z natury, znaleźć można akcenty historyczne, również wiążące się z martyrologią okresu stalinowskiego. Kilkakrotnie pojawia się np symbolicznie ujmowany temat: Kuropaty.

Po zamknięciu wystawy, część eksponatów pochodzących z Mińska pozostanie na stałe w hajnowskim muzeum. (P)



Nie zapomnieć Czarnobyla

Rozmowa z WIKTOREM STACHWIUKIEM — pełnomocnikiem Polskiego Komitetu „Dzieci Czarnobyla" i LEONEM SZYMAŃCEM — przedstawicielem białoruskiej emigracji we Francji

— Informacje o awariach i usterkach w atomowych elektrowniach zawsze docierały do publicznej wiadomości przecedzone. Z ostatniej, największej awarii w Czarnobylu przez długi czas (na tyle na ile to było możliwe) robiono tajemnicę. Dopiero w pięć lat po katastrofie mówi się o niej rzetelniej i głośniej. Zaczęli najbardziej poszkodowani — mieszkańcy Białorusi.

W.S. — Zaczął Białoruski Front Narodowy w Mińsku, gdzie dr **Hieniadź Hruszawy** zainicjował powstawanie Komitetów „Dzieci Czarnobyla". Zdawał on sobie sprawę, że ogrom potrzeb przekracza możliwości samego narodu białoruskiego. Białoruś stoi u progu kryzysu gospodarczego. Związek Radziecki ma skomplikowaną i trudną sytuację polityczno-ekonomiczną. Dlatego działalność białoruskich Komitetów „Dzieci Czarnobyla" nastawiona została przede wszystkim na zainteresowanie problemem społeczeństw za granicą.

Wciąż za mało w Polsce i na świecie mówi się o tej największej w dziejach ludzkości katastrofie ekologicznej, którą przyrównać można do lokalnej wojny atomowej. Według bardzo skromnych szacunków jej siłę rażenia oblicza się na trzydziestokrotnie wyższą, niż w Hiroszimie. Niektórzy mówią o eksplozji stu hiroszimskich bomb. Siedemdziesiąt procent radioaktywnych pyłów spadło na Białoruś. Jedna trzecia obszaru nie nadaje się w ogóle do życia. Już pięć lat trzy miliony ludności mieszka na skażonych terenach, oddycha skażonym powietrzem, spożywa i pije skażone pokarmy i wodę. Rodzą się kalekie dzieci. A rządy Związku Radzieckiego i państw europejskich są wciąż bezczynne.

Musimy wstrząsnąć publiczną świadomością przedstawiając prawdziwe rozmiary i skutki katastrofy. Na razie takie dane nie wychodzą poza ministerialne gabinety. Radzieckie środki masowego przekazu nie przejawiają zainteresowania rzetelnym i skomasowanym propagowaniem czarnobylskiego problemu. Dozowane małymi dawkami informacje nie pozostawiają trwałego śladu.

Bezczynność rządów wysoko rozwiniętych krajów świata może nasuwać przypuszczenie, iż popromienne skutki czarnobylskiej awarii w biosferze traktowane są jako ogromny i źródłowy materiał badawczy. Świat bowiem nie zlikwidował zapasów broni nuklearnej. Nie da się wykluczyć groźby wojny atomowej. W związku z tym każdy materiał eksperymentalny, w dodatku na tak niespotykaną skalę jak czarnobylski, może dać pojęcie o tym, czym w istocie jest zagrożenie nuklearne. Tymczasem ofiary Czarnobyla zostały same ze swoim nieszczęściem. Nie pozostało im nie innego jak głośno krzyczeć. Dla dobra i życia wszystkich ludzi.

— Dr Hieniadź Hruszawy dotarł najpierw do Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Polsce...

W.S. — Ta polityczna organizacja znajdowała się najbliżej. Pomogliśmy nawiązać kontakt z ludźmi dobrej woli w różnych miastach kraju. W Białymstoku założyliśmy Komitet „Dzieci Czarnobyla" i w porozumieniu z cerkwią prawosławną już na początku wakacji zaczęliśmy przyjmować pierwsze grupy małych Białorusinów. Uważamy, że najpierw należy ratować dzieci. Podczas tegorocznych wakacji przebywało ich w Polsce ponad dwa tysiące, w Białymstoku trzysta pięćdziesiąt. Sporo grup przyjęły Niemcy, Czechosłowacja Szwecja.

— Zagraniczne wakacje czarnobylskich dzieci skończyły się. Co dalej?

W.S. — Teraz jako Polski Komitet „Dzieci Czarnobyla" będziemy przez cały rok przygotowywać jak najlepsze warunki wypoczynku na przyszłe wakacje. Chcemy zwrócić się do władz miejskich o pomoc w stworzeniu opiekuń-

Ciąg dalszy ze str. 1

Wychowała jak umiała...

Skąpi w okazywaniu emocji funkcjonariusze policji RPA byli zaszokowani, znajdując w budzie przy jednym z domów na peryferiach górniczego miasta Springs na wschód od Johannesburga dosłownie nagiego dwuletniego chłopca, usiłującego uciekać na czworakach i żałośnie skomlącego.

Od dwóch tygodni blondynek o niebieskich oczach znajduje się w szpitalu. Zdaniem lekarzy chłopiec większość swego życia spędził przykuty do łańcucha, o czym świadczą ślady na szyi. Chłopiec nie umie chodzić ani mówić, a jego ręce i nogi uległy skręceniu przybierając kształt wygodny przy poruszaniu się na czterech kończynach. Waga chłopca jest dwukrotnie mniejsza od normy. Chłopiec przyjął wszystkie nawyki po wychowującej go suce i zdaniem specjalistów nie ma praktycznie nadziei na przywrócenie go do normalnego życia. Pierwsze dwa lata życia mają wielkie znaczenie dla fizycznego i umysłowego rozwoju każdego dziecka — stwierdził opiekujący się chłopcem lekarz. Gdyby nie suka, maluch na pewno by nie przeżył, a po rozstaniu się z czworonogiem, przeżył on swoisty szok.

Przed kilku dniami chłopca odwiedzili „rodzice" przynosząc kawałek suszonego mięsa. Oboje byli nietrzeźwi i domagali się oddania im dziecka. (PAP)

Doniesienia o rozpoczętym we Frankfurcie nad Odrą spotkaniu Mazowiecki — Kohl znalazły się na pierwszym miejscu południowych dzienników rozgłośni wschodnioniemieckich. Ich wysłannicy donoszą z Frankfurtu, że przedmiotem rozmów są dwa niezmiernie ważne, niemiecko-polskie układy, przy czym strona niemiecka chce, ażeby zostały one podpisane jednocześnie. Ważne są zagadnienia przyszłej współpracy gospodarczej, w tym regionalnej. Strona polska ma nadzieję, że w czasie rozmów zostaną wypracowane istotne impulsy, umożliwiające obustronne zniesienie obowiązku wizowego.

ATLANTIC
CITIZEN
CERTINA
CYMA
CASIO
LONGINES

I INNE ZEGARKI
RENOMOWANYCH FIRM ŚWIATOWYCH
kupisz w sklepie

„BIG BEN"
ul. Jurowiecka 34

PAMIĘTAJ!
JUŻ NIE STAĆ CIĘ NA LIPĘ.
KUP TOWAR NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

k 5908-00

POGODA

Dziś — zachmurzenie duże i umiarkowane, w dzień lokalnie możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna od +8 do +10 st. C, minimalna od 0 do —2 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni i północno-zachodni.

Natomiast na sobotę i niedzielę nie przewiduje się opadów, ale miejscami wystąpią mgły. Temperatury bez istotnych zmian. (il)

Nowelizacja ustawy

Ciąg dalszy ze str. 1

drowej, gdyż bilans paliwowo-energetyczny w tym okresie powinien być zrównoważony. Stąd m.in. wynika decyzja o zaniechaniu budowy elektrowni w Żarnowcu, która to inwestycja na dodatek nie spełniła wszystkich wymogów bezpieczeństwa.

Poseł sprawozdawca Tadeusz Biliński (PKLD) docenił wartość i oryginalność dokumentu rządowego po raz pierwszy uwzględniającego wymagania gospodarki rynkowej. Uznał jednak, że jest on zbyt cząstkowy i nie ma charakteru strategicznego, a jego szczególnym mankamentem jest brak synchronizacji polityki energetycznej z ekologiczną.

W dyskusji posłowie wzmocnili krytyczne spojrzenie na przedstawiony przez resort dokument. Zwracano zwłaszcza uwagę na konieczność zdecydowanych działań wymuszających oszczędne gospodarowanie paliwami i energią oraz racjonalizacja ich zużycia.

Tradycyjnie, w pierwszym dniu posiedzenia Sejm wysłuchał odpowiedzi przedstawicieli rządu na interpelacje i pytania poselskie. Dotyczyły one zaopatrzenia emerytalnego i świadczeń socjalnych państwa. Odpowiedzi udzielał m.in. minister **Jacek Kuroń.**

Na prośbę rządu Sejm przedłużył termin przedstawienia parlamentowi projektu ustawy budżetowej na 1991 r. z 15 na 30 listopada br. do 20 grudnia br., przedłużył też termin przedstawienia radom gmin przez zarządy projektów budżetów gmin na 1991 r.

Komunikat NSZZ „Solidarność"

NSZZ „Solidarność" Zarząd Regionu Białystok, informuje wszystkich delegatów zakładów pracy, iż Walne Zebranie Delegatów „Solidarności" odbędzie się w sobotę, 10 listopada br. o godz. 9 w Sali Łącznikowej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5.

Obecność obowiązkowa.

Strajk okupacyjny w Sztynorcie

Od czwartku, **8 listopada** trwa strajk okupacyjny w zakładzie spółki **„Interster" SA w Sztynorcie koło Węgorzewa** (woj. suwalskie).

Powód — niskie zarobki, bałagan organizacyjny, brak perspektyw rozwojowych. Takie jest stanowisko zakładowej komisji NSZZ „Solidarność", skupiającej ponad 80 proc. załogi szwalni, stolarni i grupy remontowej.

Na 9 bm. przyjazd do Sztynortu zapowiedział przewodniczący Zarządu Regionu „S".

(stk)

Trwa protest pracowników MPK

7 listopada w Urzędzie Rady Ministrów odbyły się rozmowy między przedstawicielami rządu i dwóch central związkowych reprezentujących przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej. Ich tematem była realizacja ustaleń z dnia 29.10.br. dotyczących krytycznej sytuacji ekonomiczno-finansowej przedsiębiorstw komunikacji miejskiej. Mimo wcześniejszych zobowiązań strona rządowa nie przedstawiła żadnych konkretnych propozycji rozwiązań nabrzmiałego problemu funkcjonowania komunikacji miejskiej do końca bieżącego roku. Propozycje zgłoszone przez stronę związkową zostały przez przedstawicieli rządu odrzucone.

W związku z powyższym 9 listopada odbędzie się wspólne posiedzenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej i Prezydium Federacji Pracowników Komunikacji Miejskiej na którym uzgodniony zostanie wspólny dalszy tryb postępowania.

Białystok

● **Dzień smutku,** zadumy i refleksji — ten podniosły nastrój 1 listopada panował powszechnie w całym regionie.

● **Białostockie MPK** coraz niżej kłania się wojewodzie. Nic dziwnego, zabiega wszak o osiem miliardów zł.

● **Dotychczasowe koszty** poszukiwania rzekomo podłożonych bomb pod różne obiekty użyteczności publicznej wyniosły ponad 32 mld zł.

● **Na autogiełdach** panuje powszechny zastój. Nikt nie chce kupować samochodów. Liczba sprzedających zaś stale rośnie.

● **Ponad 75 procent** przestępstw dokonywanych na Białostocczyźnie przypada na Białystok.

● **Ze wsi Borsukówka** ktoś próbuje zrobić... wysypisko śmieci.

● **Uroczystościom obchodów 72. rocznicy** odzyskania niepodległości patronują w Bielsku Podlaskim rejonowy komendant policji i (m.in.) duchowieństwo kościołów rzymsko-katolickiego i prawosławnego.

● **Zarząd Wojewódzki LOK** zorganizował wystawę ciekawych modeli: okrętów, statków itp.

● **Białostoczanka, Teresa Słonicz** została wybrana menedżerem listopada w ogólnopolskim konkursie pokazującym ludzi potrafiących znaleźć się w dzisiejszych czasach.

● **Stacja benzynowa** z prawdziwego zdarzenia powstała w Supraślu. Znajduje się w niej m.in. kawiarnia.

● **Towarzystwo Przyjaciół Białegostoku** podsumowało konkurs „Kolorowe balkony".

● **W czwartek,** 8 bm. obradowała kolejna sesja Rady Miejskiej w Białymstoku.

● **W Białowieskim Parku Narodowym** żyje ponad dwieście gatunków ssaków i ptaków drapieżnych.

● **Profesor Władysław A. Serczyk** (nasz stały współpracownik) pracuje nad swoimi, kolejnymi książkami. Lada dzień np. powinna się ukazać jego kolejna praca pt. „Historia Ukrainy". Będzie to drugi tom tego dzieła.

● **Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność"** w Białymstoku poparło protest pracowników MPK. (g)

Łomża

● **Po 37 latach** od wywłaszczenia, budynek przy ul. Sadowej 12 w Łomży, mieszczący obecnie Wojewódzki Dom Kultury — powrócił do właściciela, czyli kurii diecezjalnej.

● **Czy Sybiracy** doczekają się uprawnień kombatanckich? Senator Ryszard Reiff na spotkaniu w Łomży powiedział, że być może najbliższe posiedzenie Sejmu ostatecznie rozstrzygnie tę kwestię.

● **W łomżyńskiej katedrze** (po raz pierwszy w tym mieście) wystąpił chór chłopięcy Stefana Stuligrosza.

● **Fala alarmów** o podłożonych bombach dotarła do woj. łomżyńskiego. W środę ewakuowano Szkołę Podstawową i przedszkole w Piątnicy.

● **Wywodzący się z Lutostani** (gm. Łomża) rzeźbiarz — Stanisław Lutostański zwyciężył w amerykańskim konkursie na projekt pomnika ks. Jerzego Popieluszki, który stanie w Detroit.

● **Łomży** przybyły trzy prywatne stacje benzynowe. Ceny paliw — niewiele odbiegają od tych z CPN.

● **Średnia cena** hektara ziemi w Łomżyńskiem kształtuje się na poziomie 9—10 mln zł.

● **Spada fala bezrobocia.** W drugiej połowie października w Łomży zarejestrowano zaledwie ok. 150 poszukujących pracy (dotychczas — od 500—1000).

● **Piękna wystawę sztuki sakralnej** oglądać można w salach muzeum okręgowego w Łomży. (kłos)

Suwałki

● **W Suwalskiem do półrocza br.** na PFŻ przekazano 17.840 ha. Najwięcej nie zagospodarowanych gruntów znajduje się w gminach Sztabin, Orzysz i Ełk.

● **Wojewódzka Rada Łowiecka** w Suwałkach jest zaniepokojona projektem nowej ustawy łowieckiej, przygotowanym przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. M. in. projekt zakłada, że obwody łowieckie mogą być wydzierżawione osobom fizycznym.

● **Wojewoda suwalski** ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora ośrodka doradztwa rolniczego w Olecku.

● **W Orzyszu odbyło się** walne zgromadzenie Społecznego Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich. Przyjęto statut, wybrano władze. Przewodniczącym został Witold Berger.

● **W tym roku na Narodowy Fundusz Zdrowia** w Suwalskiem zebrano 477 mln zł. W zbiórce wyróżniają się m. in. mieszkańcy Bań Mazurskich, Bargłowa Kościelnego i Filipowa.

● **Ogłoszone zostały wyniki** sportowego współzawodnictwa nauczycieli i uczniów szkół rolniczych woj. suwalskiego w roku szkolnym 1989/90. W obu klasyfikacjach zwyciężyli reprezentanci Zespołu Szkół Rolniczych w Suwałkach.

● **Rada Wojewódzka Rolników Indywidualnych „Solidarność"** w Suwałkach wyraziła wotum nieufności dla dyrektora suwalskich PZZ.

● **Radni gminy Raczki** zawiesili w obowiązkach wójta — Michała Górskiego. Zarzucają mu m.in. niegospodarność. Mieszkańcy są innego zdania. Póki co trwa kontrola z Izby Skarbowej.

● **Protestują pracownicy zakładu rolnego Ruda.** Domagają się samodzielności, na co nie chce przystać dyrekcja PGR w Giżycku.

● **Wyczółkowski w... kuferku.** W Sciborkach (gm. Banie Mazurskie) w jednym z domów odkryto autentyczny obraz L. Wyczółkowskiego „Sosny w Połądze". (m)

SPORT

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Z naszych ligowców zobaczymy w nadchodzących dniach tylko koszykarzy Instalu Białystok. **W sobotę, 10 bm. o godz. 17 w hali przy ul. Jurowieckiej** podejmą lidera II ligi **Spartakusa Jelenia Góra. Już o godz. 16 w pokazowym** spotkaniu zaprezentują się 13-letni adepci koszykówki z Instalu.

Basketbolistki Włókniarza zagrają w pojedynku ekstraklasy we **Wrocławiu ze Ślęzą. II-ligowi piłkarze Jagiellonii** zmierzą się w **sobotę o godz. 11 w Kielcach z Koroną. Siatkarki AZS Białystok** wyjeżdżają na mecze na szczycie tabeli II ligi do **Chemika Police.**

A oto pozostałe ciekawsze sobotnio-niedzielne imprezy sportowe w naszym regionie:

PIŁKA NOŻNA. Klasa „M" seniorów. Ełk. Stadion 1000-lecia, sobota, godz. 12, Mazur — Jagiellonia II. **Zambrów. Stadion** MOSiR, niedziela, godz 13, Olimpia — Polonia Warszawa. Wigry Suwałki spotkają się w niedzielę o godz. 13 w Piasecznie z Polkolorem.

Klasa „M" juniorów. Białystok. Stadion przy ul. Antoniukowskiej, sobota, godz. 13, Włókniarz — Jagiellonia. Stadion na Nowym Mieście, sobota, godz. 13, Gwardia — Olimpia Warszawa.

Klasa okręgowa. Grupa suwalska. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 13: Mazur Wydminy — Tęcza Oracze, Sparta Augustów — Mamry Giżycko, Jurand Bemowo Piskie — Rominta Gołdap, Orkan Drygały — Mazur Pisz, Węgoria Węgorzewo — Nida Ruciane Nida, Znicz Biała Piska — LKS Lega, Pomorzanka Sejny — Czarni Olecko.

PIŁKA RĘCZNA. Białystok. Hala AMB przy ul. Wołodyjowskiego, niedziela, godz. 16, klasa „M" seniorów AZS — Huragan Morąg.

KOSZYKÓWKA. Białystok. Sala SP 9 przy ul. Suchej, niedziela, godz. 12, eliminacje MP juniorów Instal — AZS WSP Olsztyn. Pisz. Sala SP 3, sobota, godz. 12, eliminacje XVIII OSM kadetów Roś II — Gwardia Szczytno.

GOAL-BALL. Białystok. Hala AMB, sobota i niedziela, godz. 9, 15, mistrzostwa **województwa** oldboyów (powyżej 50 lat).

BRYDŻ SPORTOWY. Bielsk Podlaski. Ośrodek „Praktyczna Pani" przy ul. Mickiewicza, **niedziela,** godz. 10, turniej **par z okazji** 85-lecia „Społem".

WARCABY 100-POLOWE. Białystok. Klub „Ziemowit" przy ul. Warszawskiej **81, niedziela, godz.** 9, VIII turniej **„Grand Prix".** (dk)

Po pucharach

Aż siedem zespołów włoskich, pięć niemieckich, cztery francuskie i trzy radzieckie pokonało II rundę piłkarskich rozgrywek o europejskie puchary. Do ćwierćfinałów Pucharu Zdobywców Pucharów awansowała także warszawska **Legia** po zwycięstwie nad szkockim Aberdeen 1:0. W kompromitującym stylu przegrały zespoły: **Lecha Poznań z Olimpique Marsylia 1:6 i GKS Katowice z Bayerem Leverkusen 0:4.** Największą niespodziankę sprawił **Spartak Moskwa,** który rzutami karnymi wyeliminował **SSC Napoli** (przez godzinę grał Maradona).

W ćwierćfinale **Pucharu Europy** same znakomitości: **FC Porto, Crvena Zvezda Belgrad, Real Madryt, Dynamo Drezno, AC Milan, Olympique Marsylia, Bayern Monachium i Spartak Moskwa.** W świetnym gronie znalazła się także **warszawska Legia.** W ćwierćfinale PZP jej rywalem będzie jedna z następujących drużyn: **FC Liege, Sampdoria Genua, Manchester United, Juventus Turyn, FC Barcelona, Montpellier, Dynamo Kijów.** Mecze tej fazy rozgrywek odbędą się już w przyszłym roku: **6 i 20 marca.** (dk)

Kleryklizm — stop...

...takie hasło widniało na transparencie podczas wczorajszego wiecu zorganizowanego w **Białymstoku** niedaleko Ratusza przez młodzieżowe ugrupowanie anarchistyczne. Wzięły w nim udział grupki młodych ludzi. Protestowano przeciwko wprowadzeniu nauki religii do szkół. W niemal wszystkich krajach europejskich nauczane jest religioznawstwo. Nie mamy nic przeciwko religii jako takiej, ale przecież obowiązuje rozdział państwa od Kościoła — wołał młody człowiek. Protestujmy przeciwko klerykalizacji naszego życia — to było skierowane do słuchających wystąpienia przechodniów.

Następnie demonstranci udali się przed siedzibę Kurii Arcybiskupiej. (gs)

ZAWIADAMIA SIĘ, MIESZKAŃCÓW ŁOMŻY,

że spisy wyborców będą wyłożone w dniach od 10 do 14 listopada 1990 r. w godz. od 12—17 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łomży przy ul. Gen. Waltera 10a (dawna ul. Turlejskiego), tel. 36-45.

k 6045-1

Powiadamia się wszystkich posiadaczy psów z terenu miasta Zambrów, że OBOWIĄZKOWE OCHRONNE SZCZEPIENIE PSÓW PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE odbędzie się w dniach 15 listopada do 15 grudnia 1990 roku w godz. 8—17 w Lecznicy dla Zwierząt w Zambrowie, ul. Polowa.

Nadmienia się, że w stosunku do posiadaczy uchylających się od ww. obowiązku prowadzone będzie postępowanie administracyjne.

k 5991-0

ATRAKCYJNE TOWARY — ATRAKCYJNE CENY

POLFROST

Biuro Handlowe w Łomży

Al. Legionów 7 tel. 60-67 tlx 852285

OFERUJE SZEROKI WYBÓR:

- ☐ sprzętu video i rtv marki „Samsung"
- ☐ art. spożywczych i imp. papierosów
- ☐ obuwia i bielizny
- ☐ chemii gospodarczej

Łg 6254-1

NARESZCIE i w SUWAŁKACH HURTOWNIA

przy ul. Bakałarzewskiej 19 (budynek GS „SCH") a w niej:

— leki weterynaryjne
— surowice
— szczepionki
— środki opatrunkowe
— dodatki mineralne i witaminowe do pasz
— sprzęt i narzędzia weterynaryjne

Atrakcyjny towar, pełne wyposażenie aptek i lecznic weterynaryjnych. Możliwość dostaw do zamawiającego.

CENY PROMOCYJNE

Wszystkich lekarzy weterynarii posiadających zezwolenie na prowadzenie działalności

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz. 8—15, tel. 42-91 po godz. 15 tel. 36-82.

Sg 5940-1

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Wiżajnach, woj. suwalskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. maszyn:

1.	Kombajn Bizon Z-056	— 2
2.	Prasa do słomy Z-224	— 1
3.	Ciągnik C-360	— 3
4.	Przyczepa D-47B	— 3
5.	Przyczepa D-732P	— 2
6.	Pług 3-skibowy	— 1
7.	Kultywator zaw.	— 1
8.	Kopaczka elewatorowa	— 1
9.	Rozsiewacz RCW-3	— 1
10.	Siewnik zbożowy S-020	— 1
11.	Brona BZZ-5	— 1
12.	Piec wulkanizacyjny	— 1

Przetarg odbędzie się dnia 15 listopada 1990 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni Usług Rolniczych w Wiżajnach.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 10 w kasie SUR.
II przetarg odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu I.
Zastrzega się prawo wycofania z przetargu każdej z ww pozycji.
Posiadamy do sprzedaży części zamienne, łożyska, paski klinowe do ciągników i maszyn po atrakcyjnych cenach.

k 6001-1

OWOCE CYTRUSOWE KUPISZ tylko u nas NAJTANIEJ! Spółka Joint Venture „Morawski" ul. Św. Rocha 11/1 pokój 512 tel. 200-07, Białystok.

g 6452-0

AGENCY Co Ltd MAXIM BIAŁYSTOK TEL. 236-81

POŚREDNICTWO WIZOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE

Bruksela

przez Siemiatycze — Warszawę — Poznań — Hannover
Dortmund — Dusseldorf — Bruksela
terminy: 2, 16, 30 listopada
13, 20 grudnia 1990 r.
Ceny: Białystok — Bruksela — 700 tys. zł
Białystok — Hannover — 400 tys
Białystok — Dortmund — 400 tys. zł
Białystok — Dusseldrof — 400 tys. zł
Możliwość wykupienia biletu w obie strony

INFORMACJE REZERWACJE SPRZEDAŻ AGENCJE „MAXIM"

Białystok	ul. Św. Rocha 13/15	tel. 236-81, 271-00 w. 72
Bielsk Podlaski	ul. Mickiewicza 30	
Grajewo	ul. W. Polskiego 24	tel. 28-49
Hajnówka	ul. 1-go Maja 24	tel. 36-66
Siemiatycze	Plac Wyzwolenia 16	tel. 552284, tlx. 852610
Sokółka	ul. Godzienska 1	tel. 2435
Suwałki	ul. Wojska Polskiego 1	tel. 62938
Łomża	ul. W. Polskiego 1	tel. 2219

k 5903-0

Hurtownia „IR-GRA" Janowo koło Łomży

SERDECZNIE ZAPRASZA

HURTOWYCH ODBIORCÓW ATRAKCYJNYCH TOWARÓW

- ☐ pasmanteria
- ☐ bielizna
- ☐ odzież

ZAPRASZAMY: codziennie w godz. 8—16
tlx 852379, tel. 49-05.

k 5762-0

Augustów, ul. Nowomiejska 59
tel. 40-27, 32-41 telex 522116
ZAKŁAD BIELIŹNIARSKI OFERUJE

hurtową sprzedaż

☆ ręczników frotte w cenie zbytu producenta dla zakładów pracy, hurtowni, sklepów oraz handlu obwoźnego.

Sg 5913-0

KOMUNIKAT

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁOMŻY, ul. Dworna 12

INFORMUJE

Z dniem 15 października 1990 r. zostały wprowadzone korzystne zmiany w zakresie obrotu oszczędnościowego, a mianowicie:

1. **Podwyższono** oprocentowanie wkładów płatnych na każde żądanie i na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych dla osób fizycznych do 14 proc. w stosunku rocznym;
2. **Wprowadzono** nowe formy gromadzenia wkładów oszczędnościowych:
   — 1-miesięczne z oprocentowaniem 30 proc. w stosunku rocznym (tylko dla osób fizycznych)
   — 2-miesięczne z oprocentowaniem 35 proc. w stosunku rocznym (tylko dla osób fizycznych)
   — 4-miesięczne z oprocentowaniem 41 proc. w stosunku rocznym
   — 5-miesięczne z oprocentowaniem 42 proc. w stosunku rocznym
3. **Podwyższono** oprocentowanie dotychczas gromadzonych wkładów terminowych:
   — 3-miesięczne — 40 proc. w stosunku rocznym;
   — 6-miesięczne — 43 proc. w stosunku rocznym;
   — 12-miesięczne — 44 proc. w stosunku rocznym;
   — 24-miesięczne — 45 proc. w stosunku rocznym;
4. Przy wkładach terminowych w kwotach:
   50 mln zł i wyższych dla osób fizycznych;
   300 mln zł i wyższych dla osób prawnych;
   oprocentowanie zwiększa się o 0,5 proc.
5. **Zapewniamy kwartalną kapitalizację odsetek od wszystkich wkładów.**

k 5738-1

różne

STUDENTCE pokój wynajmę. 419-381.

g 6450-1

„MARIA BLAND" Spółka z o.o. joint venture — zatrudni szwaczki w Ełku Mickiewicza 3 i w Łapach Waryńskiego 78.

g 6431-0

KILIMY, blezery, swetry, przędze produkujemy, sprzedajemy. — Kuriany. Białystok 43-54-76, 43-19-09.

g 6110-0

OKAZJA — DORTEX — Hurtownia tkanin pochodzenia zagranicznego. Białystok, ul. Bema 102 (róg Pogodnej) Tel. 250-15.

g 6374-00

MATERIAŁY tekstylne DUBAJ — sprzedaż hurtowa. Białystok, Lipowa 25.

g 6387-00

PŁYTKI posadzkowe lastrico — gwarantowana jakość — oferuje zakład produkcyjny — Łomża, ul. Wąska 19, tel. 25-68.

Łg 6233-0

BOAZERIA, parkiet, tarcica — producentów do stałej współpracy poszukuję. 02-909 W-wa Bonifacego 140 tel. 42-99-10.

k 5885-1

SKLEP motoryzacyjny poleca części i akcesoria do samochodów zachodnich. Hala targowa, Sklep Nr 9, Suwałki.

Sg 5955-0

SKLEP „OLMAR" Suwałki, ul. Chopina 2b zaprasza. Oferujemy: sprzęt gospodarstwa domowego z własnym serwisem gwarancyjnym, dywany, chodniki, sprzęt RTV, oraz wiele atrakcyjnych artykułów, wiertarki udarowe — hurt i detal.

Sg 5960-0

HURTOWNIA w Słochach k/Siemiatycz poleca artykuły spożywcze. Ceny konkurencyjne, tel. 555-096, tlx 853142.

p 762-0

HURTOWNIA „PETER" oferuje obuwie dziecięce, choinki sztuczne, skarpety, dziewiarstwo, zabawki, artykuły chemiczne, kosmetyki. Suwałki ul. Patli 4 w godz. 8.00—16.00 tel. 62-743.

Sg 5944-0

KUPIĘ „malucha" — odbiór Polmozbyt. 229-25.

g 6407-1

RAMĘ oraz tylni most jelcza oraz jelcza 316 — sprzedam. Tel. 433-029.

g 6376-1

KUPIĘ płyty kompaktowe. Tel. 418-894.

g 6361-1

TANIO sprzedam segment stylowy 4x2,2 m. Łomża, tel. 68-631 (grzeczn.) od 17 do 19.

Łg 6204-1

ŚLUBNĄ suknie — sprzedam. Augustów, tel. 45-810.

p 776-1

RADZIECKIE telewizory i oscyloskopy — sprzedam, 514-118.

g 6393-1

MAGNETOWID w woj. białostockim sprzedam. Suwałki tel. 21-46.

Sg 5959-1

RELKI 12x12, 15 sztuk — sprzedam. Karłowicz, Aleksandrowo, gm. Krasnopol.

Sg 5959-1

SPRZEDAM sklejkę 122x244 gr. 6 i 10 mm. Suwałki, tel. 27-58.

p 761-00

KUPIĘ każdą ilość tarcicy iglastej wysezonowanej Giżycko, tel. 43-01.

p 740-0

PLACE — sprzedam. Augustów, Osiedlowa 3/1.

p 775-0

2 DZIAŁKI: budowlaną i z zabudowaniami — pilnie sprzedam. Grajewo, Wiktorowa 17 a.

p 762-1

GOSPODARSTWO 18 ha z zabudowaniami sprzedam. Halina Nowosadko Turówka 16-425 Taciewo, suwalskie.

Sg 5937-1

DZIAŁKĘ budowlaną w Suwałkach sprzedam. Suwałki, Gwardii Ludowej 46.

Sg 5933-1

KUPIĘ lub wynajmę garaż na osiedlu XXXV-Lecia Ełk, ul. 22 Lipca 11/36.

g 6358-1

DOM jednorodzinny w Augustowie — sprzedam. Wrocław, tel. 55-34-24.

Sg 5962-1

PILNIE sprzedam dom murowany z budynkami gospodarczymi, plac 2600 m kw. z gospodarstwem 8 ha lub bez. 16-150 Suchowola, Fabryczna 38.

g 6421-1

DOM piętrowy — tanio sprzedam. Hajnówka, Czajki 4.

p 765-0

SPRZEDAM dom. Grajewo tel. 23-79.

p 752-1

SPRZEDAM ciągnik C-328 w dobrym stanie. Waldemar Gołaszewski Wola Zambrowska 26, 18-300 Zambrów, tel. 42-16.

Łg 6240-00

ROZRZUTNIK obornika — sprzedam. Józef Rutkowski, Sidory, 16-404 Jeleniewo.

Sg 5958-1

PRZYCZEPĘ samozbierająca i dmuchawę pionową — sprzedam. Józef Jurewicz. Konikowo 1, 19-500 Gołdap.

Sg 5957-1

URSUS C-360 3p, fiata 126p (1979), żuka A-13 (1976) — sprzedam. Gibowicz, Kilianki, 19-421 Stożne.

Sg 5952-1

CIĄGNIK „Jumz" — zamienię na T-25, 330, 360, Hornostaje 4, gm. Mońki.

g 6373-1

CIĄGNIK MF-255 nowy — sprzedam. 19-100 Mońki, ul. Sikorskiego 19, tel. 29-46.

g 6392-1

FIAT 126p na gwarancji, przyczepę nową wyw. trzystronny i zastawy do zielonek org. ciągnik jumz, koparko-spycharkę rol. przyczepę jed. oś budowlana wywrotka — sprzedam. Brzozowo-Korabie 21, gm. Poświętne, woj. białostockie.

g 6422-1

GOSPODARSTWO rolne 11 ha, nowe budynki — sprzedam. Mirosława Dębowska, Kupowo, poczta Rutka-Tartak.

Sg 5953-1

GOSPODARSTWO 38 ha 3—4 klasa. Działkę 4 ha nad jeziorem z lasem sprzedam. Roziewski, Zusno 16-424 Filipów.

Sg 5942-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 10 ha z budynkami. Piątnica Włościańska 86.

Łg 6236-1

„PROMARKT" — Łódź 25 skr. 23. Specjalistyczne ziołolecznictwo wszelkich schorzeń. Zgłoszenia listownie.

k 5787-0

SZUKASZ dobrego Rottweilera? Tel. Kumelsk 1, kierunek Kolno, Tarczyńska

p 763-1

SZCZENIĘTA rodowodowe rasy nowofundland — sprzedam. Stanisław Wąsiakowski. Przykop 1, 11-513 Miłki, tel. Giżycko 12-26.

p 770-1

TYLKO do 30 listopada br. CENY PROMOCYJNE na:

- telewizory renomowanych firm japońskich
- sprzęt audio-video
- kosmetyki
- atrakcyjną odzież pochodzenia zagranicznego

W NOWYM SKLEPIE FIRMOWYM P.H.U. „ASDEX" w Suwałkach przy ul. Korczaka 2a. ASTOR II ZAPRASZA!

k 5906-0

Firma „HI-FI" — K. MILEWSKI zaprasza do nowo otwartego Salonu Muzycznego w Łomży przy ul. Jatkowej 5 już od 11 listopada (niedziela) od godz. 10. W salonie:

— organy, gitary i inne instrumenty muzyczne oraz akcesoria najlepszych wytwórni światowych YAMAHA, CASIO, ROLAND KORG, FENDER, IBANEZ
— płyty kompaktowe.

Łg 6244-0

Spółdzielnia Usługowa w Łomży z siedzibą w Kupiskach Nowych, ogłasza pisemny PRZETARG OGRANICZONY na:

— sprzęt transportowo-rolniczy.

Przetarg ogranicza się dla rolników z terenu działania byłego Zakładu Usługowego w Pniewie.
Oferty pisemne przyjmuje Komisja Przetargowa w Biurze Spółdzielni w Kupiskach Nowych w terminie od dnia 19 do 23.11.1990 r.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1990.11.26.
Sprzęt można oglądać w byłym Zakładzie Usługowym w Pniewie w dni robocze od godz. 8—15.
Szczegółowych informacji udziela Prezes Zarządu Spółdzielni, tel. 71-12.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Łg 6259-1

ELPAX SKŁAD BUDOWLANY w Giżycku, ul. Suwalska 21

POLECA DO SPRZEDAŻY WYROBY CELMY-CIESZYN:

- ☐ wiertarki w cenie od 490 000 zł,
- ☐ młoty udarowe,
- ☐ młotki udarowo-obrotowe,
- ☐ szlifierki,
- ☐ przecinarki,
- ☐ polerki,
- ☐ przecinarki tarczowe w cenie 1.855 000 zł,
- ☐ taczki z kołem pompowanym w cenie 270 000 zł,
- ☐ wiertła do metalu oraz widiowe,
- ☐ ceramika budowlana

k 5870-0

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

KRAWCOWE do skór zatrudnię. Tel. 52-12-14.

g 6469-0

52 m — centrum — cegła — sprzedam. 434-012.

g 6447-1

SPRZEDAM M-3 i M-4. Łomża, tel. 69-033.

Łg 6263-1

FIAT 126p (1980) — sprzedam. Suwałki, Młynarskiego 3/33.

Sg 5967-1

SPRZEDAM plac, Jagiellońska — zabudowa jednorodzinna. Kontakt Warszawa tel. 10-54-02.

g 6449-1

DOM murowany skanalizowany, działka 18 arów w centrum Krasnopola mercedesa 200D (1979) — sprzedam. Krasnopol, ul. Mickiewicza 5.

Sg 5966-0

TANIO sprzedam mercedesa 300, bez silnika (1967) po remoncie. Giżycko 28-71 (po 15).

g 6444-1

Maska demokracji

Ciąg dalszy ze str. 1

jąc na bok niestrawny już pasztet, przebierałem w różnorakich krupniokach, wątrobiankach i salcesonach. Odsuwam też w mrok zapomnienia fakt, że wyniki prawyborów w gremiach „Solidarności" zostały zweryfikowane w kościelnej kruchcie i dlatego na przykład w Łomżyńskiem posłem został socjolog z Zambrowa, a nie zwycięzca prawyborów — ginekolog z Łomży.

Niestety parlamentarna rzeczywistość skrzeczy nazbyt głośno, by głoszone tezy o 65 proc. niewolnych i 35 proc. demokratycznych bezkrytycznie przyjmować. Wybory czerwcowe były bowiem plebiscytem, którego wyników nie przewidziała trafnie żadna ze stron. Późniejsze powiedzenie, że nawet krowa wysunięta przez „Solidarność" i wsparta autorytetem Kościoła miała pewne miejsce w Sejmie czy Senacie najlepiej oddaje ówczesne nastroje społeczeństwa, mającego dosyć dotychczasowej władzy. I o tym trzeba pamiętać przed zbliżającymi się autentycznymi wyborami.

Również kształt obecnego parlamentu jest efektem kompromisu zawartego między wąskimi elitami PZPR i opozycji. Dziś, kiedy mówi się o odejściu w przeszłość kontraktu „Okrągłego Stołu" zasadne staje się więc pytanie np. o sens istnienia Senatu zwłaszcza w kontekście niewiadomego usytuowania i kompetencji prezydenta. Czy ten kosztowny element władzy jest w ogóle potrzebny? Kwestie te posłowie SD próbowali poddać ocenie narodu, proponując przeprowadzenie referendum. Interesujące, że sam pomysł referendum storpedowali ci, którzy jeszcze nie tak dawno opowiadali się za jak najszerszym udziałem społeczeństwa w decydowaniu o losach kraju. Lansując hasła demokracji położyli na łopatki najbardziej demokratyczną formę udziału w życiu politycznym. Twierdzi się przy tym, że referendum osłabiłoby rangę wyborów prezydenckich, zwiększyło koszty i nie było miarodajne. Argumentacja jest demagogiczna. Wybór głowy państwa, wsparty opinią wyborców o istotnych dla narodu sprawach, wzmocniłby raczej rangę tegoż wyboru. Postawienie bariery przed taką możliwością, sytuuje w odmiennym świetle usta mówiące o demokracji.

Papierkiem lakmusowym poglądu na pojęcie demokracji jest w ostatnim okresie sprawa aborcji. Mimo oporów we własnym gronie większość senacka przegłosowała projekt ustawy włączającej ten moralny dylemat do kodeksu karnego. Sejm odroczył dyskusję nad projektem, głównie jednak ze względu na rozpoczętą kampanię wyborczą. Ponoć dyskusja mogła ją zaostrzyć, a tak najlepiej jakby znikła z pola widzenia wyborców. Sami kandydaci na prezydenta — poza Wałęsą, który jest „za" i Cimoszewiczem, który jest „przeciw" — tematu unikają. Jest zbyt niebezpieczny. Wypowiedzenie się za projektem ustawy oznaczałoby utratę części elektoratu, sprzeciw natomiast narażałby na konflikt z Kościołem.

Kościół jest dziś w Polsce najpotężniejszą siłą polityczną. Budował ją oporem przeciwko totalitaryzmowi PZPR i ochroną opozycji. Wbrew rozpowszechnionemu mitowi, to on, a nie zdjęcie z Wałęsą, zadecydował o wyborze ongiś opozycyjnych (obecnie rządzących) posłów i senatorów. Teraz część z nich spłaca swój dług, licząc na błogosławieństwo w przyszłych wyborach. Zewnętrznym wyrazem tej siły jest wszechobecność duchowieństwa które wyraźnie zastąpiło towarzyszy, cudowne nawrócenia à la Fiszbach i szybka odbudowa przedwojennego stanu posiadania. Istotniejszym jednak faktem jest podporządkowywanie sobie przez Kościół życia społecznego, narzucanie norm i praw kościelnych ustawodawstwu państwowemu. Nie należy przy tym utożsamiać tego z wiarą i religią. Są to dwa różne, chociaż zazębiające się elementy.

Jeżeli przyjmiemy, że demokracja wyraża się poszanowaniem praw jednostki w procesie realizacji woli społeczeństwa, to jest ona tym samym koniecznością kompromisu. Prawa ustanawia większość, ale nie mogą one unicestwiać, także w sensie moralnym, mniejszości. Ani narodowych ani wyznaniowych. Głoszona więc tu i ówdzie otwarcie, a często w podtekstach, teza: dobry Polak to katolik, dobry obywatel to Polak — nic wspólnego z przypinanymi do tego hasłami demokracji i pluralizmu nie ma. O demokrację nie chodzi też wcale tym, którzy z jakichkolwiek pobudek odmawiają prawa głosu innym, próbują narzucić swoją wolę, albo wprowadzać wizje demokracji drogą autorytatywnych nakazów i zakazów. Demokracja może być dla nich tylko dymną zasłoną realizacji wcale nie demokratycznych celów. Miało to miejsce po ostatniej wojnie, między innymi w Polsce. Nihil novi.

T. KLUCZKOWSKI

Spacerkiem po stole

Powiedz mi, co jesz, a powiem Ci kim jesteś... Jeśli do tego poinformujesz mnie, gdzie się lubisz stołować, będę wiedział o Tobie prawie wszystko!

Co prawda jaka gastronomia jest — każdy widzi, a w dodatku hasło: SCHABOWY A SPRAWA POLSKA odsuwa się wobec permanentnych braków „twarogu chudego" w naszych sklepach na plan nieco dalszy, jednak od czasu do czasu każdy normalny jak najbardziej obywatel (obecnie — pan, pani) Rzeczpospolitej Polskiej powinien choć raz do roku odwiedzić gastronomiczny przybytek. I aby wyszedł zeń o własnych siłach — to także nasze marzenie.

Zacznijmy niejako od dołu i nie zagłębiając się na razie zbytnio w konkrety pokuśmy się o przegląd gastronomii białostockiej.

Jeśli jadasz w barze „Piast"



Rys. **Jarosław Dubacki**

to niewątpliwie mieć musisz „silną" osobowość, obdarzony być musisz odwagą i lubujesz się bardziej w spożywaniu „pokarmów" płynnych niż stałych. Wybór dań tam bowiem skromny, za to napitków...

„Topolanka" — dawniej „Pod Topolami" po stoosiemdziesięciostopniowym zwrocie stała się jadłodajnią dla okolicznych mieszkańców Skromną — także pod względem wyboru dań — w miarę tanią oraz oferującą od czasu do czasu naprawdę dobrą pomidorową z makaronem. Jeśli tam się stołujesz zaliczyć cię można do szarych zjadaczy chleba.

Białostockie bary mleczne mają swoje specjalności, które bywają do kupienia nawet po godz 15.30. Nie wszędzie, ale jeśli lubisz serniczniki — cena! — dostaniesz je zawsze.

Przejdźmy na szczebel nieco wyższy — RESTAURACJE. „Pod kurantem", dawniej „Nowoczesna" bazuje na obiadach firmowych dla zakładów pracy oraz stałych bywalców. Jeśli masz charakter badacza — idź tam śmiało. Nie zabieraj zbyt dużo gotówki — może „wyparować" w nie wyjaśnionych okolicznościach i nastaw się na kiszkę ziemniaczaną. Ta ostatnia jest zawsze. Podobnie jak mozaika białostockich wirażków z okolic Malmeda i nie tylko.

Goście z aspiracjami oscylującymi między młodym biznesmenem a świeżo awansowanym kierownikiem działu kadr — odwiedzają „Grodno". Kuchnia dobra i niedroga, obsługa przyzwoita, barek — wygodny, do taksówki blisko i ceny przystępne. I zabawić się można i zaprosić przygodną — mniej lub bardziej — panienkę na spacer i bezpiecznie wrócić do domu.

Duże pieniądze, szpan i namiastka szampańskiej zabawy to „Cristal", „Leśny" i „Astoria", Lubisz snobów, łososia i kawior? To tylko tutaj! Uważać jednak trzeba, bo czasami ryba wygląda jak wędzona podeszwa, a łososiowa ikra jak mamałyga nie przymierzając.

Ten krótki i niepełny przegląd wypada zakończyć akcentem artystycznym. Jeśli chcesz się otrzeć o świat sztuki idź do „Arsenału". Musisz jednak lubić przy tym polowania z tropieniem zwierzyny, albowiem ostatnimi czasy więcej w artystycznej piwnicy małolatów, którzy wpadli na kawę oraz takich jak ty łowców sensacji z półświatka niż plastyków, aktorów, muzyków. I ceny jakoś nie te, i towarzystwo, i atmosfera. Kuchnia za to dobra i obsługa — stanowcza jak najbardziej. Skandalu dawno, oj dawno nie było. Bo i skąd, skoro bohema przesiaduje pod „Chwileczką".

Tyle na dzisiaj.

PAT

Sercem i pługiem

Mamy dziś wszyscy radości wiele
Melanii Burzyńskiej dziś jubileusz
Ćwierćwiecze mija jej twórczości
Więc przybyliśmy dziś w gości
Wszak jej poezja taka wspaniała
Zna ją i ceni dziś Polska cała
i w STL już pierwsza była,
i działalnością się zasłużyła

Do tych słów **Elżbieta Daniszewska** dodała melodię i zamiast życzeń zaśpiewała je jubilatce. Pani Elżbieta jest także poetką ludową i mieszka w niezbyt oddalonym od Jaświł — Knyszynie. Tak wspomina początki znajomości ze swoją starszą koleżanką:

— Przyjaźnimy się od ponad dwudziestu lat, gdzieś od 1968 roku. Wtedy jeszcze pisałam do szuflady i raz przeczytałam w **„Gazecie Białostockiej"**, że w Lublinie odbył się zjazd pisarzy ludowych i nasz region reprezentowała **Melania Burzyńska** z Jaświł. Pomyślałam sobie, że pewno jest nauczycielką. Bardzo chciałam ją poznać. Kiedyś pojechałam do Moniek na zjazd Kół Gospodyń Wiejskich i, o dziwo, obok mnie siedzi ta osoba. I takie było nasze poznanie.

Od tej pory Melania zawsze mi pomagała. Pisz, jak potrafisz — doradzała.

*

Uroczystość jubileuszu 25-lecia twórczości Melanii Burzyńskiej odbyła się w jej rodzinnych Jaświłach. Były życzenia, nagrody i dyplomy od Wydziału Spraw Społecznych UW, Wojewódzkiego Domu Kultury, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, władz gminy.

— W imieniu samorządu życzę Pani, by podobne święto zostało powtórzone za następnych 25 lat, by młodzież poszła Pani śladem i żebyśmy zamiast jednej poetki mieli dziesięć — powiedział **Marek Jarosz**, zastępca wójta.

Uczniowie szkoły podstawowej recytowali wiersze poetki, zespół „Kądzielnice" śpiewał piosenki do jej słów.

Melania Burzyńska debiutowała w 1965 roku w lubelskiej „Kamenie", ale tworzyć zaczęła znacznie wcześniej. W pamiętniku **„Szara przędza"** wspomina, że pisała już w szkole podstawowej. Były to przeważnie wiersze okolicznościowe i krótkie przyśpiewki sokolikowe, śpiewane w czasie zabaw tanecznych. Takie na przykład jak ta:

Ładny chłopiec, ładny
Ładnie jest ubrany
ale to niełądnie,
że nie zakochany

Wysyłała też rymowane listy do koleżanek, potem była długa przerwa i dopiero w 1952 roku zaczęła pisać na nowo. Zeszyty pęczniały od strofek i przyszła ochota pokazać je światu.

— W moich wierszach macie mnie całą. Wszystkie moje uczucia, przemyślenia, moja osobowość, mój charakter — wszystko tam znajdziecie. Kto chce mnie poznać, musi czytać moje wiersze — mówi poetka.

przypięło mnie życie
pinezkami urodzenia
do ziemi
młotek dni
wbijał ciągle
gwoździki tygodni
miesięcy
aż przybił mnie
na zawsze
do niej
wielkimi gwoździami

— Do swoich słów układam własne melodie. Nie umiem grać na instrumentach, ale od małego dzieciaka miałam głos i wyczucie rytmu, śpiewałam do ojcowej muzyki.

— Wiesz co, Mela — żartował ojciec — my nie zginiem. Pójdziem pod kościół, zaśpiewamy i zawsze ktoś kawałek grosza rzuci.

— Zaczynając pisać, marzyłam, żebym miała czytelnika, żeby mnie ludzie czytali i żeby wśród nich były osoby wykształcone. I tak się stało. Dziś widzę tu na sali większość inteligencji. Dziękuję Wam.

— Co ja mogę powiedzieć o sobie? Nie jestem mówcą. Próbowałam podsumować ostatnie 25 lat i naliczyłam 20 dyplomów uznania — od Gminnej Rady zaczynając, a na Ministerstwie Kultury kończąc. 25 reportaży ukazało się o mnie w prasie — o tylu wiem, tyle do mnie dotarło. W telewizji były cztery audycje o mojej twórczości, radia nie słucham, nie mam czasu, to nie wiem.

Odznaczeń i nagród mam 18. Niektórzy dawali mi na wyrost. Najbardziej cenię Krzyż Kawalerski i nagrodę im. Jana Pocka.

Wydałam dwa tomiki poetyckie i pamiętnik „Szara przędza". Sztuka „Ofiara Wandy" uzyskała pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie o tematyce regionalnej.

Od roku jestem w Związku Literatów Polskich. Mam 73 lata i cóż ja, schorowana kobieta, mogę stworzyć w tym wieku. Ale niech tam, przepuścił mnie najsurowszy krytyk Zygmunt Lichniak, on podpisał moją legitymację.

Tyle z gurbsza dobrego. A co złego? A było.

Wysłałam kiedyś wiersz do „Tygodnika Kulturalnego" i za jakiś czas otrzymałam go z powrotem. Jaka z pani pisarka ludowa, jeśli pisze pani językiem literackim? — pytał redaktor.

— Nie odpisałam, czekałam na okazję, żeby wylać swój żal. Byłam w Lublinie na zjeździe Stowarzyszenia Twórców Ludowych, przyjechał przedstawiciel „TK", zabrałam głos i pytam: dlaczego nie mogę wyrażać swoich myśli w języku literackim? Czy jest on zarezerwowany tylko dla inteligencji? Czy musi być na niego monopol? Mogę używać gwary jaświłowskiej do satyry, albo do tematów regionalnych, ale nie do wszystkich wierszy.

— Wiecie państwo, ja tak się dzisiaj rozgadałam, bo mam straszliwą tremę. Za wszystko w życiu trzeba płacić. Za uznanie też. Ja płacę swoim zdenerwowaniem. Przyjdę do domu i będę rozmyślała, czy dobrze wypadłam, czy nie powiedziałam nic niepotrzebnego.

*

— Miałam w życiu dwie pasje: pracę na roli i pisanie. Po wojnie był czas, że w mieście każde ręce wydawały się przydatne. Melania Burzyńska ukończyła siedem przedwojennych klas i mogłaby być urzędniczką, ale kochała wieś.

„Moje życie było wypełnione pracą — stwierdza w „Szarej przędzy". *Dzień zaczynał się latem o wschodzie słońca. Trzeba było pleć. Pielenie było żmudne. Każdą roślinkę należało znaleźć w chwastach i opleć palcami. Użycie motyczki było niemożliwe, gdyż panował taki prastary zwyczaj, że warzyw nie siało się w rządki.*

Zima była lepsza, bo przędzenie bardzo lubiłam. Przy tym zajęciu mogłam pofantazjować i pomarzyć".

— Z pracy — mówi dzisiaj — też można mieć radość twórczą. Pracując w polu, człowiek czuje, że tworzy kształt ziemi, kształt życia. 73-letnia poetka wyznaje, że nigdy nie próżnuje. Zerwała i posegregowała wszystkie jabłka z ogrodu. Niszczy chwasty na podwórku.

— Żebym była prezydentem, nie wydałabym dużo pieniędzy, a Polskę zrobiłabym piękną. Wszędzie byłoby czysto, dookoła kwitłyby kwiaty.

*

Lada dzień ukaże się kolejny tomik Melanii Burzyńskiej. **„Uśmiech krzywej gęby"** — jej wiersze satyryczne wydaje Wojewódzki Dom Kultury. Dyrektor **Kazimierz Derkowski i Jan Szacillo** — redaktor tomiku przywieźli odbitki do korekty. Dużo tam gorzkiej prawdy o dalszych i bliższych bliźnich, o nas wszystkich:

Nawrócony władca

Po krachu
Zgiął kolana
(ze strachu)
Najgłośniejsze uznanie:
wygwizdanie.

Poetka ma w zanadrzu cały zeszyt najnowszych wierszy i fraszek. Narzeka, że brakuje czasu na pisanie. Musi się wyspać, obejrzeć „Santa Barbarę", „Dziedzictwo" i Dziennik, przeczytać „Słowo Powszechne", „Gromadę — Rolnik Polski" i „Rycerza Niepokalanej", ale późnym wieczorem sięga po kartkę i długopis. Przy okrągłym stole niewygodnie — pokazuje — nie ma gdzie oprzeć łokci. Przystawia krzesełko do szafki i tu tworzy.

Niektóre utwory są w rękopisie bez żadnych skreśleń. W innych zmienione są pojedyncze słowa, a w „Nie chcianych dzieciach" — o, jak strofki poprzestawiane. — Najpierw napisałam pierwszą, potem czwartą, a później dopiero trzecią i drugą:

Z uścisku miłości dwojga
wygnane z raju łona
w ciemię zbrodni,
gdy rośnie w sercach
gmach szatana
ten z przysięgą Hipokratesa
przecina wstęgę
— droga wolna
buchnęła krew
kształt niedokończony

— Plany mam wielkie — mówi. **W głowie kłębi mi się myśl o powieści. Czy ją napiszę? Serce dokucza, wszystko mam bolące. Już nie bardzo czuję się na siłach. Ale spoglądając wstecz, cieszę się tym, że nie zmarnowałam życia. Ogarnia mnie radość, kiedy rozmawiam z ludźmi i słyszę, że mnie czytają.**

IRENA BIERNACKA



11 listopada przypada 72. rocznica odzyskania niepodległości Polski. Zródłem odrodzenia były legiony. Twórcą tej siły wojskowej był kom. **Józef Piłsudski**, którego widzimy na zdjęciu z Wacławem Sieroszewskim (z lewej).

Na zdjęciu niżej — wejście brygady legionów do Kowla, a było to 6 września 1915 r. Czternaście miesięcy później, 5 listopada w Baranowiczach i Warszawie, przed zebranymi pułkami, odczytano oficjalną deklarację dwóch cesarzy powołującą do życia Królestwo Polskie.

W listopadzie 1918 r. po obaleniu caratu i klęsce państw centrum, po 123 latach niewoli Polska odzyskała całkowitą niepodległość.

(opr. let)



Kino po polsku

Fotoreportaż z komentarzem
WIESŁAWA JANICKIEGO
Zdjęcia: Anatol Chomicz, Zdzisław Lenkiewicz, Roman Sieńko.



Nasze kino choć biedne, to jednak żyje. Brak pieniędzy powoduje, że kręcimy filmy kameralne i antykomercyjne. Na zdjęciu kadr z obrazu „Człowiek z tabaki". Palimy coraz więcej coraz gorszych papierosów, toteż autorzy tego filmu położyli główny nacisk na ukazanie ponurych losów człowieka, który ugina się pod brzemieniem zdradliwych liści. W filmie występują między innymi: rozedma, pylica, rak płuc. (cd. str. 4)

TADEUSZ OETTINGER

T-9

3.

Mecenas Stefan Karwacki, zwany przez kolegów i przyjaciół Obrzępałą w związku z absolutnym nieprzywiązywaniem wagi do ubioru, był namiętnym szachistą i więcej czasu spędzał przy szachownicy niż na sali sądowej. Działo się tak bez specjalnej szkody dla jego potencjalnych klientów, bowiem mecenas nie lubił swojej pracy i raczej nie należał do wybitniejszych członków białostockiej palestry. Ci wybitni, jak zresztą wszyscy inni swoją fizyczną obecność w mieście podkreślili masą indywidualnych tabliczek z nazwiskami jakimi oblepili mury kamienicy przy dawnej ulicy Stalina, obecnej Piłsudskiego. Adwokaci pracują w zespole, ale każdy z nich jest całkowicie indywidualnym kauzyperdą.

Karwacki był nie tylko człowiekiem indywidualnym, ale też wybitnym indywidualistą. Oprócz niechęci do czystych koszul, odprasowanych spodni i marynarek ze wszystkimi guzikami od zwyczajnych ludzi odróżniały go dwie namiętnie uprawiane pasje: wspomniane wyżej szachy i kobiety, a ściślej mówiąc młode dziewczyny. Ta druga pasja stała się przyczyna jego trzech kolejnych rozwodów oraz rozprawy sądowej, na której stawał po raz pierwszy nie jako obrońca lecz oskarżony o gwałt na nieletniej. Wyszedł z tego obronną ręką dzięki zawodowej solidarności kolegów po fachu, którzy wyznaczyli mu do obrony najlepszego spośród siebie i przy okazji dostarczyli alibi nie do podważenia. Adwokaci mogą się nawzajem nie lubić, jednak kiedy w grę wchodzi tak zwany honor zawodowy natychmiast zwierają szeregi.

Tego dnia mecenas Karwacki posiedział trochę w sekretariacie zespołu adwokackiego, dyskretnie pooglądał sobie dolne kończyny sekretarki pani Bożenki po czym doszedł do wniosku, że dalsza jego obecność nie jest tu ani niezbędna ani konieczna. Postanowił więc rozegrać ze dwie partyjki z kimś słabszym od siebie, bo przegrywać nie umiał i jeśli przypadkiem przegrał do końca dnia czuł się kiepsko.

Ciąg dalszy na str. 4

Nie zapomnieć Czarnobyla

Ciąg dalszy ze str. 1

czo-rehabilitacyjnego ośrodka dla dzieci do lat siedmiu, jako wymagających szczególnej troski, które nie mogły przyjechać w tym roku. Zamierzamy stworzyć ośrodek wypoczynkowy, z pełną infrastrukturą dla młodzieży starszej. Senator prof. Andrzej Kaliciński, przewodniczący Komitetu zaproponował utworzenie specjalnej placówki badawczej, by ustalić metody leczenia czarnobylskich dzieci. Współczesna medycyna wciąż niewiele wie o popromiennej chorobie.

Zamierzamy zwrócić się o pomoc do rozmaitych organizacji na świecie. Jedna z włoskich firm zaproponowała dostarczenie 500 ton sera. Za dystrybucję odpowiedzialny będzie Białoruski Front Narodowy. Dotychczas wszelkie dary przechodziły przez Moskwę i do właściwych odbiorców docierała minimalna ich część. Pomaga nam białoruska emigracja na Zachodzie, której jednego z przedstawicieli pana Leona Szymańca gościmy w Białymstoku.

— Pan Szymaniec, inżynier elektronik przyjechał z Paryża. Mało wiemy o powojennych losach Białorusinów, którzy nie chcieli wracać do Związku Radzieckiego. Dowiedzmy się trochę o tym, na przykładzie pańskiej biografii.

L.Sz. — Moja rodzina pochodzi z Baranowicz. W 1944 r. zostaliśmy wywiezieni na roboty do Niemiec, ale w pobliżu Gdańska cały transport zatrzymany został przez sowiecko-niemiecki front. Udało się nam przedrzeć na Hel. Stamtąd **w ostatniej dosłownie** chwili zdołaliśmy przepłynąć przez Bałtyk do Danii. Tu zastał nas koniec wojny. Ojciec znalazł pracę, ale Sowieci zaczęli domagać się ekstradycji emigrantów i jeńców. Pamiętam jak wielu nie chcących wracać popełniało samobójstwa. Nam pomogli przedstawiciele emigracyjnego rządu Republiki Białoruskiej, który nie pogodzony z ustaleniami traktatu ryskiego wciąż działał na Zachodzie.

Wyjechaliśmy z innymi białoruskimi rodzinami do Francji. Jednak w latach 50. wielu z nas wyemigrowało dalej, do Ameryki Północnej. Francuskie społeczeństwo jest bowiem bardzo hermetyczne i niełatwo akceptuje obcych. Dlatego wielu Białorusinów zapomniało ojczystą mowę, obyczaje, stało się Francuzami.

— Ożywiają się teraz tendencje narodowościowe. Ta niby wspólna Europa coraz bardziej dzieli się.

L.Sz. — Narodowość i jej miniaturowy odpowiednik — rodzina — daje poczucie tożsamości, odrębności, bezpieczeństwa. Na Zachodzie Białorusini coraz silniej zżywają się ze sobą. Poczucie narodowości zależy od nas samych. W Paryżu w katolickim kościele spotykamy się na prawosławnych mszach. 7 domu moich rodziców obowiązywał język białoruski. Ja mam żonę Francuzkę. Córka i syn porozumiewają się w języku kraju swego urodzenia. Ale ostatnio coraz częściej pytają o Białoruś. Córka ukończyła pierwszy etap studiów o literaturze i sztuce i zapragnęła specjalizować się w tematyce teatru białoruskiego. Rozumie białoruski język, potrafi już czytać i chce pojechać do Mińska, aby na miejscu zbierać materiały do pracy dyplomowej.

— Mam przed sobą francuski oryginał apelu do francuskich firm o pomoc dla ofiar Czarnobyla.

L.Sz. — Bezpośrednio po wybuchu we Francji niewiele mówiło się o Czarnobylu. Proszę pamiętać, że nad Sekwaną większość energii elektrycznej pochodzi z reaktorów atomowych. Więcej prawdy o Czarnobylu dowiedzieliśmy się rok temu od rodaków z Anglii i Ameryki. Zaczęliśmy zbierać datki najpierw przy kościele, wśród znajomych, potem dotarliśmy do rozmaitych organizacji. Udało się nam wysłać do białoruskich szpitali lekarstwa wartości ponad 500 tys. franków. Uważamy, tak jak powiedział pan Stachwiuk, że pomoc powinna docierać bezpośrednio do potrzebujących. Wszystko dopiero zaczyna się, a my chcemy stworzyć szeroki, międzynarodowy ruch pomocy ofiarom Czarnobyla.

W.S. — Nasz ogólnokrajowy komitet posiada już swoje konto. Pod adresem: Polski Komitet „Dzieci z Czarnobyla" Bank PKO S.A. Oddział w B-stoku 505013-09001918-132-3-001110 wszyscy ludzie dobrej woli mogą wpłacać datki w rozmaitych walutach. Chciałbym podziękować wszystkim rodzinom z Białegostoku i okolic, często w ogóle nie związanych z białoruskością, że od razu zareagowały na nasz apel i przyjęły do swych domów białoruskie dzieci.

— Dziękuję Panom za rozmowę.

ANNA BOĆKOWSKA

LUKSUSOWA KWESTIA

Uwiąd i niedostatek życia kulturalnego w naszym mieście, najbliższej okolicy i w całym kraju rekompensują w pewnym stopniu książki, na przykład z ulicznych straganów, choć te właściwie nużą jednorodnością, również gazety i czasopisma w coraz to większym wyborze, że nie wspomnę o różnorodności jakościowej oraz... prasa zagraniczna.

Patrzcie Państwo co to się porobiło! Jedyny dotąd monopolista w tej dziedzinie, białostocki Klub MPiK, w czytelni którego wydzielano niegdyś egzemplarze takich czasopism jak np. „Paris Match" czy „Time" (a potem wyeksploatowane numery z nadrukiem „czytelnia" — nawet nie skasowanym — sprzedawano w swojej księgarni), otóż ten dawnej świetności MPiK zyskał konkurenta.

Od pewnego czasu w Białymstoku można bowiem kupić najświeższe egzemplarze zachodnich miesięczników i tygodników. A więc te same czasopisma, które tego samego dnia sprzedawane są w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu czy Wiedniu, można nabyć także w Białymstoku. Wprawdzie na razie docierają do nas czasopisma w języku angielskim, ale — poczekajmy trochę — a pojawią się na pewno francuskie, włoskie, a może jeszcze inne. A więc dla tych, którzy interesują się polityką jest „NEWSWEEK", „TIME", „LIFE", dla wyrafinowanych estetów — „PLAYBOY", dla pań — „SHE", angielska wersja „MARIE-CLAIRE" oraz niezwykle ekskluzywny i niezwykle drogi „VOGUE". Są też kolorowe magazyny dla tych, którzy zajmują się elektroniką, muzyką, urządzaniem wnętrz mieszkań. Słowem — Europa!

Zapotrzebowanie na te czasopisma jest spore. O ich popularności świadczy fakt, że na przykład tygodniki „TIME" i „NEWSWEEK" znikają z półek w bardzo krótkim czasie. Wiem skądinąd, że czytają je nie tylko studenci białostockiego college'u i nie tylko ci, którym lektura pomaga w „szlifowaniu" znajomości obcego języka.

Lektura wspomnianych czasopism pozwala m.in. uświadomić, że pewne polityczne, kulturalne, społeczne wydarzenia osadzone są przecież w szerszym kontekście. Czego zazdroszczę dziennikarzom zatrudnionym w renomowanych zachodnich pismach to umiejętności takiego właśnie ukazywania problemów, a przy tym niezwykłego „słuchu" zawodowego, super-aktualności publikacji, znakomitego warsztatu (dziennikarskiego i technicznego)!

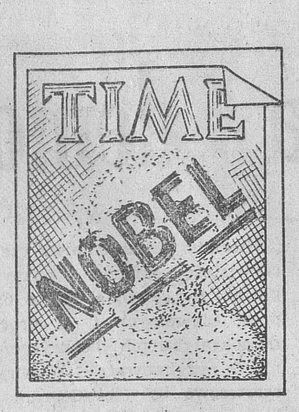
Ostatnio na łamach wielu tych pism pojawił się temat związany z przyznaniem Michaiłowi Gorbaczowowi Pokojowej Nagrody Nobla. Temat jak temat — okazjonalny, ale najbardziej interesujące dla mnie było ukazanie tej kwestii, m.in. w tygodniku „TIME", w szerokim, właśnie historycznym kontekście.

Zanim świat usłyszał, że Michaił Gorbaczow otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, wściekli dziennikarze dowiedzieli się, że wcześniej rozmawiał telefonicznie z ambasadorem Norwegii w Moskwie panem Dagfinnem Stensthem. — Czy mogę uwierzyć w krążące pogłoski? — zapytał prezydent ZSRR. — Jeśli ma pan na myśli Pokojową Nagrodę Nobla, to może pan uwierzyć — odpowiedział ambasador. Gorbaczow mówił później, że był tym głęboko poruszony i podekscytowany.

NOBEL(ITACJA)

A przecież Moskwa nie zawsze tak przychylnie odnosiła się do nagród Nobla przyznawanych obywatelom ZSRR. Gdy w 1975 roku fizyk Andrej Sacharow otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, jedna z gazet nazwała to „polityczną pornografią", a 72 kolegów Sacharowa z radzieckiej Akademii Nauk obwiniło go o „podważanie pokoju". Rząd odmówił mu pozwolenia na wyjazd do Sztokholmu, ale na uroczystości pojechała jego żona Elena Bonner.

Nawet Literacka Nagroda Nobla nie była wolna od politycznych uwarunkowań. Kiedy w 1958 roku uzyskał ją Borys Pasternak, autor „Doktora Żiwago" radziecka prasa pisała o tym jako o „wrogim politycznie akcie". Oczernianie pisarza stało się tak intensywne, że Pasternak „podziękował" za nagrodę.



Aleksander Sołżenicyn — laureat tejże nagrody z 1970 roku zdecydował, że nie będzie uczestniczyć w uroczystościach w Sztokholmie w obawie przed odmową pozwolenia powrotu do kraju. W cztery lata później zmuszony został do emigracji.

Poeta Josif Brodsky był już na emigracji w Nowym Jorku, kiedy przyznano mu Literacką Nagrodę Nobla w 1987 roku. Ten sam poeta w 1963 roku w swoim rodzinnym kraju był skazany na obóz pracy za przestępstwo „pasożytnictwa".

Serce Kremla zabiło mocniej jedynie w 1965 roku, gdy Literacką Nagrodę Nobla przyznano Michaiłowi Szołochowowi. Pozwolono mu także jechać do Sztokholmu. Ale w 1974 roku Sołżenicyn oskarżył Szołochowa o plagiat, twierdząc, że „Cichy Don" został ściągnięty z manuskryptu napisanego przez kozackiego pisarza — Fiodora Kriukowa.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

RADA OKRĘGOWA ZRZESZENIA STUDENTÓW POLSKICH w Białymstoku

ORGANIZUJE KURSY PRZYGOTOWAWCZE

dla kandydatów na studia w Akademii Medycznej oraz Filii Uniwersytetu Warszawskiego na kierunki:

- prawo
- pedagogika
- historia
- filologia polska
- ekonomia

Najlepsi wykładowcy akademiccy, niskie ceny, sprawna organizacja zajęć — — to wszystko dla WAS — Kurs odbywać się będzie w soboty i niedziele od połowy listopada do połowy lutego. Nasz kurs to również znakomite przygotowanie do przyszłorocznych matur! Zapisy przyjmowane są codziennie w Radzie Okręgowej ZSP w Białymstoku, ul. Świerkowa 25c, w godz. 9—16, tel. 205-76.

ZAPRASZAMY! ZAPRASZAMY! ZAPRASZAMY!

k 5807-00

NOWO OTWARTA HURTOWNIA ZABAWEK i artykułów przemysłowych „NARPOL"

w Łomży, ul. Łukasińskiego 58, tel. 45-35, telex 853-301 zaprasza wszystkich handlowców

Tylko u nas zakupisz:
— najatrakcyjniejsze zabawki krajowe i zagraniczne
— możesz zamówić konkretne wzory
— żłobki i przedszkola mogą zaopatrzyć się kompleksowo w wybrane zabawki
— dokonać zakupu innych atrakcyjnych towarów

Tylko w hurtowni „NARPOL" zaopatrzysz swój sklep w upominki pod choinkę.

Zapraszamy!

k 5894-00

„KOMPEX" Sp. z o.o. w Łomży

OFERUJE

przewóz osób do Niemiec (Frankfurt n. Menem)

— wygodnie, tanio, szybko
— mikrobus „Mercedes"
— każdy piątek

Wiadomość: biuro spółki, tel. 22-13

Łg 5442-00

CEGŁĘ pełną i dziurawkę ceramiczną-atestowaną

OFERUJE

Cegielnia w Mątwicy gm. Nowogród Tel. 765-21, Łomża

Cena cegły w zależności od gatunku kształtuje się od 300 do 500 zł za szt.

Łg 6230-00

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży, ul. Zjazd 23 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych środków transportu:

	rok prod.	nr rej.	cena wywoł.
1. Star 29 A	1983	LOA 205 C	17.027.500 zł
2. ZIŁ 555	1980	LOE 770 H	18.015.000 zł
3. Żuk A-13	1979	LOB 197 N	5.100.000 zł
4. UAZ 469 B	1977	LOA 943 C	6.825.000 zł
5. FSO 1500	1984	LOA 750 C	14.100.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 15 listopada br. o godz. 9 w siedzibie WPWiK, ul. Zjazd 23.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Informacji udziela Dział Transportu WPWiK, tel. 62-77, w. 29. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Łg 6235-1

REGULARNA LINIA AUTOBUSOWA DO ISTAMBUŁU

(wyjazd w każdą sobotę, cena 950 tys. zł z dwoma noclegami i obiadokolacją)

NOWOŚĆ:

raz w miesiącu do **BRUKSELI** (27 października, 24 listopada, 21 grudnia – 900 tys. zł w dwie strony, 700 tys. zł w jedną stronę. Bezpłatne pośrednictwo wizowe.

Tanie wyjazdy do BERLINA I HAMBURGA

Pierwsze terminy wyjazdów 28 i 30 października oraz 2 i 4 listopada. Cena – od 200 do 250 tys. zł)

SYLWESTER W ISTAMBULE

(4 noclegi, 4 obiado-kolacje oraz całonocny bal za 1 mln 400 tys. zł)

WIZY

do RFN, USA, Francji, Belgii, Kanady, Szwecji, Włoch i innych krajów.

BILETY LOTNICZE

renomowanych linii lotniczych do **USA, KANADY, FRANCJI, WIELKIEJ BRYTANII** i innych krajów.

UWAGA: wystarczy jedna wizyta w biurze, później bilet możemy dostarczyć do domu!

TO OFERTA BIURA PODRÓŻY „JJ"

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPiK II piętro), tel. 435-352 i 435-525, ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności Łowieckiej"), tel. 752-246; **Łomża**, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontraktów"), tel. 40-22; **Wysokie Mazowieckie**, ul. Mickiewicza 1a (Komenda Hufca ZHP) tel. 21-48; **Sokółka**, ul. Wojska Polskiego 3, tel. 34-41; **Mońki**, ul. Manifestu Lipcowego 2 (Biuro Turystyki – budynek PZU), tel. 26-30; **Hajnówka**, ul. Wyzwolenia 14 (hotel OHP), **Suwałki**, Plac M. Konopnickiej 7 (siedziba LZS), tel. 39-15; **Augustów**, ul. Mazurska 4 (motel), **Olecko**, ul. Sambrzyckiego 18 (siedziba LOK); **Siemiatycze**, ul. Krótka 7 (Cech Rzemiosł Różnych); **Zambrów**, ul. Kościuszki 12; **Ełk**, ul. Wojska Polskiego 42 (hotel budowlanych); **Pisz**, ul. Mickiewicza 6 m 11, tel. 334-24; **Bielsk Podlaski**, siedziba Biura Turystyki WPT, ul. Mickiewicza 50/52, tel. 20-22.

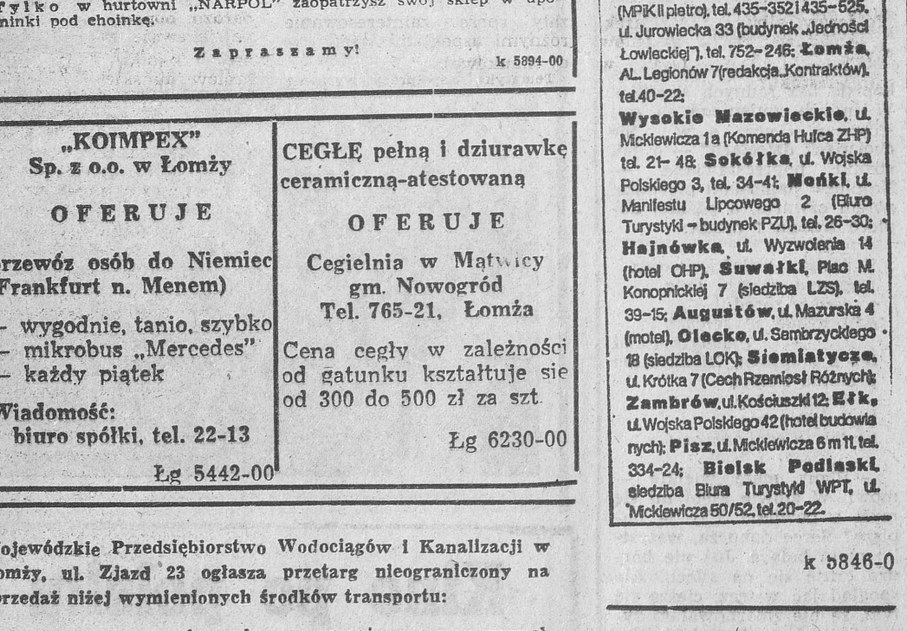
k 5846-0

POTRZEBNI:

- kelnerzy
- szatniarze
- osoby do prowadzenia kuchni.

Wiadomość: ŁOMŻA, tel. 68-302 lub 56-32.

Łg 6238-1



A to jest fotos z filmu całkowicie kameralnego, w którym ze względów finansowych w ogóle nie występują aktorzy. Film jest o miłości i zdradzie, a jego bohaterowie toczą się na ścianach małomiasteczkowej latryny.

(cd. str. 5)

Korespondencja własna z Korei Południowej

UŚMIECH BUDDY



Buddyjska świątynia Pulguksa. *Fot. K. KONECKA*

W jednej z publikacji Korean Overseas Information Service zwraca uwagę taki oto interesujący akapit: „Harmonia i umiar są najbardziej cenionymi i niezbędnymi cechami charakteru dla pokojowego współistnienia społeczeństwa, w którym przetrwanie grupy ważniejsze jest od wiary w siebie i indywidualizmu. Koncepcja harmonicznej koegzystencji nie może być lepiej zilustrowana niż na przykładzie podejścia do religii. Koreańczycy są po pierwsze — optymistycznym narodem, cieszącym się teraźniejszością. Nie uważali oni nigdy ziemi za miejsce azylu, do którego wysyła się błądzące dusze po pokutę. Niezależnie od trudności na jakie napotykają, Koreańczycy preferują teraźniejsze życie od wyimaginowanego niebiańskiego życia i religię widzą również w tym kontekście, mianowicie poprawy warunków życia na ziemi i teraz".

Na ten współczesny pogląd (który legł niewątpliwie u podstaw obecnego sukcesu gospodarczego Republiki Korei pospołu z określonymi decyzjami ekonomicznymi i otwarciem na świat) podobnie jak na tradycyjny sposób życia i kultywowane zwyczaje ogromny wpływ wywarły zarówno narodowe elementy wiary (czyli szamanizm) jak też przetransponowane z kontynentu wartości systemów filozoficzno-religijnych, takich jak taoizm, buddyzm i konfucjanizm. Od stu lat protestantyzm i od dwustu — katolicyzm wzbogacają ten konglomerat postaw moralno — społeczno — kulturalnych, doskonalonych jednak dla dzisiejszych skutków przez długie, minione stulecia.

Przyzwyczajona przez polską TV do wizerunku Koreańczyka agresywnego, miotającego się z butelkami benzyny przed szeregiem pancernej policji, nie potrafię odczytać podobnych emocji w twarzach młodych ludzi uśmiechających się przed wejściami do kawiarń w dzielnicy Miong-dong, w twarzach tłumu wysypującego się ze statku w Inczhonie, w twarzach grupy studentek zwiedzających świątynię Pulguksa. Tamten jednostronny obraz powiela się w sytuacjach drastycznych, konfliktowych, zwłaszcza że problemy w rodzaju wyraźnych różnic w dochodach, stałej obecności w kraju wojsk amerykańskich czy wciąż nie mogących ruszyć z miejsca przymiarek do zjednoczenia — popychają do masowych wystąpień młodzież i robotników. Jednakże koreańska codzienność to spokój, kultura bycia w każdej sytuacji i niebywała wręcz dyscyplina oraz szacunek wobec pracy. Te i wiele innych pozytywnych zasad wpaja się obywatelom Korei Południowej od piątego roku życia w przedszkolu, w sześcioletniej szkole podstawowej, w szkołach średnich I i II stopnia oraz na licznych wyższych uczelniach. Kraj szczyci się tym, że 90 proc. społeczeństwa czyta i pisze, a dobre przygotowanie zawodowe oraz wychowanie w tradycjach kultury i patriotyzmu potwierdzają, że w Korei wciąż żywa jest konfucjańska zasada, iż szkolnictwo stanowi główny klucz do sukcesów społeczeństwa.

Niemal na każdym kroku „ocieram się" w Korei o znaki i symbole z zamierzchłych epok, wszechobecne pośród supernowoczesnej architektury, abstrakcyjnej sztuki i ekspansywnej techniki. W rozmowach, w kontemplacji przedmiotów, podczas dalekich wypraw samolotem na drugi koniec kraju. Jest coś niebywałego, fascynującego w tym równo pulsującym tyglu wartości, które — niegdyś, w czasach kiedy Lechitom jeszcze nie śniło się chrześcijaństwo — już się tutaj ścierały, ginęły i odradzały się, a dzisiaj wprawiają przybysza z Europy w zdumienie nad swoją trwałością i racją bytu w epoce podboju kosmosu.

Trudno dzisiaj określić, kiedy mieszkańcy Półwyspu Koreańskiego przejęli taoizm, który zrodził się w Chinach w VI wieku p.n.e. Jedność świata, indywidualizm i naturalizm pozostały dotąd żywe w licznych symbolach i działaniach ludzi mieniącymi się obywatelami nowoczesnego społeczeństwa. I słusznie, wszak, dbałość o zdrowie czy kult ciała nikomu jeszcze nie wyszły na złe. Z tego kierunku wywodzą się powszechnie używane w zdobnictwie symbole długowieczności, których jest dziesięć: pary jeleni, żurawi i żółwi, woda, skały, obłoki i słońce oraz sosna, bambus i pulloczho — niby-grzyb, gwarantujący młodość po wsze czasy. Z taoizmu pozostał zwyczaj podejmowania życiowych decyzji wspólnie z wróżbitą, określania miejsca (obecnie w miastach nie jest to możliwe) na dom, a nawet grobowiec zgodnie z zasadami geomancji oraz korzystanie z teorii in-jang. Ten symbol wręcz w poetycki sposób interpretowany jest na koreańskiej fladze narodowej, zwanej taeguk. Koło w centrum białego pola (oznaczającego kraj), gdzie czerwony i niebieski kolor tworzą zachodzącą na siebie jedność, to starożytny symbol wszechświata i dualizm kosmosu: oznaczają ogień i wodę, dzień i noc, budowę i destrukcję, pierwiastek męski i żeński, aktywność i bierność, gorąco i zimno, plus i minus i wszystko inne, co ten kontrast może wskazać. Ileż w tym fantazji i luzu wyobraźni. Aby obraz flagi koreańskiej był kompletny, należy wspomnieć jeszcze o czterech czarnych akcentach graficznych na białym polu, symbolizujących rząd.

Państwo i jego struktury od zawsze znajdowały się w centrum zainteresowania doskonalącej się z wieku na wiek społeczności. Nieustające zagrożenie z zewnątrz wymuszało przez setki lat politykę izolacjonizmu, a jednocześnie przenikały na półwysep prądy filozoficzno-religijne z Chin (konfucjanizm i przejęty tam z Indii buddyzm) które z kolei przez ten naturalny pomost kulturowy, jakim jest Półwysep Koreański — wędrowały do Japonii, zyskując tam nowe barwy i znaczenie.

Buddyzm i konfucjonizm weszły do Korei w IV wieku, w okresie przed połączeniem królestwa Kogurjo, Pekdze i Shilla. W tym czasie oraz w następnej epoce, jaką stanowiło królestwo Korjo (918—1392) buddyzm rozwinął się i umocnił, po czym musiał poddać się w rywalizacji z konfucjanizmem, który wywarł ogromny wpływ na społeczeństwo królestwa Dzoson pod panowaniem dynastii Li (1392—1910). Do dzisiaj turyści wędrują śladami dawnej kultury, wciąż żywej w budowlach, zabytkach piśmiennictwach i rytualnych przedmiotach, ale także w pieczołowicie kultywowanych obrzędach i kanonach postaw społecznych.

Z buddyzmu wywodził się ideał mocno scentralizowanego państwa i ta właśnie religia przeszła największy okres rozkwitu w epoce trzech królestw i po ich zjednoczeniu w 668 roku przez Shilla. W dawnej stolicy Shilla, Kjongdzu tysiące turystów odwiedzają codziennie sanktuaria buddyzmu, gdzie dotąd — podobnie jak w wielu innych świątyniach na terenie kraju — modlą się wierni. Minął czas, kiedy były one centrami nauki i mecenasami sztuki, chroniąc w swoich wnętrzach bogactwo dzieł malarskich i rzeźb oraz druku, w tym unikalny zbiór pism buddyjskich, wygrawerowanych na drewnianych tablicach — Tripitaka Koreana. Dzisiaj w Kjongdzu odwiedzamy rozległy kompleks grobowców królewskich rodów Shilla, ale przede wszystkim światowej sławy zabytki sakralne: świątynię Pulguksa i grotę Sokkuram, stworzone przez utalentowanych poddanych państwa Shilla w VIII wieku.

Grota Sokkuram to ulokowana wewnątrz góry kamienna rotunda pełna bogato rzeźbionych reliefów. W samym środku siedzi ponad trzymetrowy Budda, którego granitowe wyobrażenie uznawane jest za najbardziej perfekcyjne na świecie. Wejście do rotundy jest jednak niemożliwe dla tych, którzy nie wyznają buddyzmu. Od świętego miejsca oddziela turystów tafla szkła. Nie wolno także łagodnie uśmiechniętego Buddy Sakyamuni fotografować. O grocie i jej wystroju mówi się, że idealizuje zharmonizowanie świata.

Podobnie charakteryzowane są zachowane z XVIII wieku wspaniałe pagody na dziedzińcu znajdującej się w pobliżu świątyni Pulguksa. Przed niebywale lekką konstrukcją zwieńczoną unoszącymi się w niebo dachami, stajemy nad stawem lotosowym — symboliczną granicą oddzielającą to cudo dawnej architektury i religii od świeckiego świata. Pośród turystów przemykają mnisi w szarych habitach i brązowych narzutach, z ogolonymi głowami. W niezliczonych wnętrzach, które dzielą przestronne dziedzińce, młodzi buddyści odprawiają rytualne modły przed wspaniałymi rzeźbami różnych wcieleń Buddy. Budda w grocie Sokkuram uśmiecha się: po latach prześladowań i konfliktu z konfucjanizmem mo obecnie najwięcej wyznawców — 8 milionów.

Za to system państwowy preferuje konfucjanizm.

KRYSTYNA KONECKA

Noc poślubna w... komisariacie

Weselisko było, że hej! Tłumy gości z całej Polski i w dodatku wujek z Kanady, który w prezencie ślubnym wręczył ładną kopertę z jeszcze ładniejszą zawartością. Ale mnie — musicie uważać — przez cały czas chodziło po głowie... noc poślubna. Zakochana byłam w moim narzeczonym do nieprzytomności. A on, drań starszy, choć jednym pocałunkiem wprowadzał mnie w stan ekstazy, ani myślał skorzystać do końca z praw oficjalnego narzeczonego. Mnie, oczywiście, choć tylko o tym marzyłam nie wypadało się napraszać. Ba, jeszcze bardziej go kochałam, za to, że on taki delikatny, że mnie, aż tak bardzo szanuje.

No i wreszcie ten ślub — cywilny i kościelny. Już byłam żoną z pełnymi prawami — do wszystkiego.

Tylko jak? Dookoła tłumy gości, w naszej sypialni zalegały lekko napite ciała wujka z Kanady i trzech ciotek z Polski. W każdym pokoju, to samo, a myśmy, tym razem ja i on, już mąż, chcieli spełnić nasze małżeństwo. Nad ranem, gdy wszyscy już raczej o spaniu, a nie o weselu myśleli, wymknęliśmy się na nadrzeczną łąkę. Ja w normalnej „cywilnej" sukience (bo już po oczepinach), mąż ciągle w ślubnym garniturze. Nawet nie wiemy kiedy i jak pozbyliśmy się tych fatałaszków. Kiedy byliśmy prawie w niebie rozległ się groźny głos: „a obywatele co, publiczny nierząd uprawiacie?"

Grom w nas i wstyd uderzył. Posterunkowy nie dał się nijak przekonać, że mamy prawo, że to mąż mój, ja jego żona. Fakt, było już widno, miejsce publiczne, a myśmy i nie bardzo się schowali. Wylądowaliśmy na posterunku, bez dokumentów, bez szansy obrony.

Dopiero po dwóch godzinach odzyskaliśmy „wolność". Na szczęście goście mocno „pomęczeni" całonocnym hulaniem, niczego nie zauważyli. Tylko komendant, stary znajomy moich rodziców i mój, miał bardzo dziwną minę, gdy nas wypuszczał z posterunku.

A my? Cóż, dzieci już nam podorastały, a mimo wszystko, gdy się o coś pokłócimy, wystarczy wspomnieć noc poślubną i... przypominamy sobie że bardzo, bardzo mocno się kochamy. (stk)

Ciąg dalszy ze str. 3

Białystok nie ma klubu szachowego. W Białymstoku nie ma praktycznie żadnych klubów, w których można by w miarę kulturalnie spędzić czas przy szachownicy, partii brydża lub pokera. Są natomiast różne miejsca wcale nie przeznaczone do takich celów, w których jednak spotykają się miłośnicy gier mniej lub bardziej hazardowych. Jednym z tych miejsc jest portiernia „Gazety Współczesnej" Szachiści zbierali się kiedyś w kawiarni, ale od czasu kiedy przejął ją ajent i stworzył w jej wnętrzu jakąś tajemniczą instytucję o intrygującej nazwie Qvadro, musieli się przenieść z piwnicy na parter.

Mecenas Karwacki pchnął drzwi i wszedł do środka budynku. W holu nikogo nie było z wyjątkiem sennej portierki, która z nudów robiła na drutach wełniany sweterek. — „Może znajdę kogoś w bufecie" — pomyślał i ruszył w stronę schodów prowadzących w dół do piwnicy, w której oprócz tajemniczego Qvadro znajduje się również bufet redakcyjny.

— Stefan, zaczekaj! — usłyszał głos redaktora Wróbla. Przystanął. Podali sobie ręce.

— Dobrze, że cię widzę, masz chwilę czasu boo... — dziennikarz był dziwnie podekscytowany, to też Karwacki z miejsca nabrał podejrzeń.

— Strzeliłeś sobie? — zapytał i szybko dodał. — Na mnie nie licz, dzisiaj jestem abstynentem.

— Nie o to chodzi.. to znaczy... posłuchaj...

— Nic z tego — upierał się mecenas. — Mam ochotę na jakieś dwie partyjki...

— Do jasnej cholery, zamknij się wreszcie!

Na moment zapadła cisza. Karwacki pojął, że popełnił błąd, bo Wróbel jest tak samo trzeźwy jak i on. Tymczasem dziennikarz rozejrzał się na boki i stwierdzając, że w pobliżu nikogo nie ma, powiedział:

— Wplątałem się w paskudną historię. Może gdzieś pójdziemy gdzie nam nikt nie przeszkodzi, usiądziemy sobie spokojnie i wszystko ci opowiem Stefan, czuję, że będę twoim klientem.

4.

W Białymstoku na dobrą sprawę nie ma gdzie usiąść żeby porozmawiać sobie z dziewczyną czy przyjacielem. Kawiarnie właściwie nie istnieją, a te co są służą na ogół zupełnie innym celom Jedyną w centrum miasta, przy hotelu, opanowały prostytutki do spółki z cinkciarzami i innym tak zwanym elementem Popularny ongiś Empik zszedł na psy i okupowany jest wyłącznie przez złotą młodzież, zostaje więc park przy pałacu Branickich albo Astoria, restauracja kategorii jakoby pierwszej W obu tych miejscach można niestety dostać po buzi, toteż ludzie trzeźwo myślący starają się ich raczej unikać i odwiedzają tylko wtedy, kiedy jest to absolutnie konieczne.

MOCNY ARNOLD

ARNOLD SCHWARZENEGGER — supergwiazda z Hollywood — jest nie tylko promieniejącym zbiorem bicepsów, ale również obrotnym człowiekiem interesu. Jego najnowszy film „Totalne wspomnienia" jest zarazem jego największym sukcesem finansowym.

— Przygotuj się na bardzo dużą niespodziankę, mówi z ekranu **Doug Quaid.** — Ty nie jesteś sobą, ty jesteś mną... Oryginalny Quaid jest skołowany, publiczność kinowa również. Nic dziwnego, ponieważ na Ziemi nie ma już niczego, co było kiedyś. Odnotowujemy — rok 2075. Mars skolonizowany, ludzie podejmują podróże w swojej własnej nieświadomości. Przy tego rodzaju wycieczkach do swego wewnętrznego ukrycia, stwierdzam, że ten robotnik budowlany — Quaid posiada jeszcze drugą tożsamość i zna tajemnice nie posiadającego żadnych skrupułów dyktatora Marsa Cohageena, który skierował swoich bandziorów przeciwko **Quaidowi** i tak oto zaczęło się bezlitosne polowanie za „Totalnymi wspomnieniami"...



Dany de Vito w filmie „Dwojaczki" — jednym z największych sukcesów filmowych Schwarzeneggera, w którym on i inni supermężczyźni wzięli się za bary. Ten Arnold — „między krwawą kąpielą, a salwami śmiechu" — jest receptą na sukces. Tak sądzi reżyser Steiermarker. — Realizator filmu jest dobrze poinformowany jeżeli ma on w swoim charakterze trochę z Arnolda. To właśnie staram się robić we wszystkich moich filmach i odtwarzanych rolach, jest to coś w rodzaju „arnoldyzmu".

Od piętnastu lat przemysł filmowy w **Hollywood** czynił starania aby scenariusze dotyczące ponurej przyszłości, których autorem był **Filip K. Dick,** przygotować zgodnie z prawami kina. A to wszystko tylko po to, żeby po wydaniu sześciu milionów dolarów na wstępne przygotowania dojść do wniosku, że ta „marsjańska masakra" jest nie do sfilmowania.

Potem przyszedł **Arnold Schwarzenegger.** Ten facet — jak wiadomo — jest supermanem! I tak, wystarczył jeden telefon aby z menedżera i producenta filmowego — **Carolco** wycisnął 65 milionów dolarów. No i rozpoczęło się... Spektakl sciencefiction, który od lipca br. wyświetlany jest również na ekranach kin europejskich — ze Schwarzeneggerem w roli głównej! — w ciągu czterech pierwszych tygodni wyświetlania przyniósł 100 mln dolarów.

Filmem **„Total Recall'** ten 42- letni Austriak z pochodzenia z twardymi bicepsami i wybitnym zmysłem do robienia interesów, potwierdził swą pozycje supergwiazdy. Po **Tomie Cruise** Schwarzenegger uważany jest obecnie za najlepszego aktora filmowego na świecie, daleko przed swoimi konkurentami **— Eddiem Murphym, Jackiem Nicholsonem czy Sylvestrem Stallone.** Publiczność leży u jego stóp, a bogaci i potężni tego świata szukają jego przyjaźni Prezydent Bush stawia go stanowisku przewodniczącego komisji do spraw kultury fizycznej a klan Kennedych już dawno przebolał fakt, że **Maria Shriver** — wnuczka Johna F. — poślubiła mężczyznę, który na ekranach kinowych prezentuje sie jako „chrząkająca maszyna do bicia", a w dodatku, prywatnie jest stronnikiem partii republikańskiej, gdy tymczasem — jak powszechnie wiadomo — rodzina Kennedych optuje za demokratami.

Sława Schwarzeneggera tylko krytykom filmowym wydaje sie jeszcze podejrzana. — Dlaczego z tego łamignata w filmach, gdzie sie tylko masakruje i gra tandetę, w których to scenach stale triumfuje gwałt, stał się on jednym z najbardziej lubianych gwiazdorów ekranu? — pytała niedawno gazeta „New York Times". Odpowiedź, jest bardzo prosta: ponieważ Arnold jest Arnoldem, tak przynajmniej udowadnia... Arnold.

— Chciałbym, mówi on, żeby ludzie poznali mój prawdziwy charakter. Jestem facetem dość pogodnym, który lubi dobrze żyć. W każdym wypadku A. Schwarzenegger reprezentuje ten rodzaj humoru, który ludziom odpowiada, który jest akceptowany.

Arnold jest szybki, zaczepny, ale nigdy tak naprawdę obraźliwy. Swój talent komediowy wykazał on grając z okrąglutkim partnerem — prostu — uznane zostały za świńskie. Schwarzenegger zwrócił uwagę na Verhoevena, który obejrzał nakręconego przez niego w 1987 roku „Robocopa". To była właśnie ta mieszanka składająca się z akcji, inteligencji i humoru, którego on potrzebował.

I proszę, ten lewicujący intelektualista i selfmademan (człowiek, który wybił się o własnych siłach — jag) zrozumieli się od pierwszego spotkania. Verhoeven intelektualista natychmiast skapitulował przed „arnoldyzmem". **— Chciałem go mieć takiego, jakim on jest — przystojny, szarmancki, normalny, czasem arogancki i obraźliwy.**

W przeciwieństwie do niego, przeciw Schwarzeneggerowi sprzysiągł się cały świat. I tak, nie zaszkodziła mu nawet nie autoryzowana przez niego biografia napisana przez niejaką **Wendy Leight.** Ta autorka pisze między innymi o jakimś młodym Arnoldzie, który miał zbliżyć się do wiecznie podziwiających go homoseksualistów, a obecnie obnosi się ze swoją pozycją doradcy prezydenta G. Busha. W tej biografii zarzuca mu się dalej, iż za swoje usługi miłosne brał ciężkie pieniądze. (?!) Tego typu zarzuty ten nieskazitelny mężczyzna odpiera z niewzruszoną pewnością siebie. — **Jest dziennikarstwo klasy A i B, jest także klasa C, powiada Schwarzenegger. Jeżeli ustosunkowałbym się do klasy C reprezentowanej przez panią Leight, to automatycznie powstałaby z tego klasa A, a tego ona nie może ode mnie wymagać...**

Od kiedy pojawiła się w jego życiu córeczka — **Katherine Eunice** — definitywnie zakończyły się plotki na temat jego niezdolności do płodzenia. — Jest on dobrym ojcem, zapewnia żona Maria. — Codziennie rano daje małej buteleczkę z mlekiem, ba, pozwala się nawet uderzyć. Nawet zmianę pieluszek podobno opanował do perfekcji. Takie opowiastki nie tylko dobrze pasują do ogólnego image, przylegają także do jego najnowszego filmu science fiction. Po „Totalnych wspomnieniach" zagrał on w filmie o szczególnym tytule — „Przedszkole glin", w którym powierzono mu rolę policjanta. Co do tego, że film ten odniesie również sukces, Arnold nie ma najmniejszych wątpliwości!

(tł. i oprac. — jag)

Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA

115 lat bez zmiany adresu

Białostocka Zawodowa Straż Pożarna obchodzi właśnie 115. rocznicę swego istnienia i działalności. Jubileusz wprawdzie nie „okrągły", ale godny jako pretekst do uroczystości wręczenia sztandaru obrońcom naszego mienia przed najgroźniejszym z żywiołów. Nawiasem mówiąc o sztandarze myślano już dość dawno. Powołano komitet fundacyjny. Zlecono wykonanie sztandaru, a potem „dohaftowanie" korony na głowie białopiórego ptaka, stanowiącego nasze godło narodowe. Uroczystość zaplanowano w połowie wiosny. Zdominowały ją jednak inne, ważniejsze wydarzenia. Wybory do samorządu lokalnego, ustanowienie władzy municypalnej, pierwsze sesje Zarządu Miejskiego i inne, które zepchnęły na dalszy plan jakieś tam „strażackie świętowanie", z jakiegoś tam „nieokrągłego" jubileuszu.

A na dobrą sprawę powinna być to nie 115. rocznica, ale dokładnie podwójna, bo 230. powstania w naszym grodzie profesjonalnego oddziału do walki z pożarami. Wszystko zaczęło się pewnie jeszcze wcześniej, bo człowiek z chwilą zdobycia ognia, uczył się go jednako chronić, jak i skutecznie gasić. Pierwszy wielki pożar Białegostoku odnotowali kronikarze hetmana Branickiego w 1750 roku, a więc ledwie w kilkanaście miesięcy po nadaniu praw miejskich grodowi nad Białą. Plotkowano kiedyś, a czasami powtarza się to i dziś, że ponoć włodarz miasta Jan Klemens Branicki widząc bezradność mieszkańców wobec żywiołu, bezlitośnie trawiącego drewniane, gontem kryte domki wraz z prawie całym mieniem: „zaprzestać kazał gaszenia, a sam zasiadł do przygotowania planu odbudowy miasta swego".

Przepisy przeciwpożarowe zawarte w hetmańskiej instrukcji z 1745 roku „...na rynku ma stać kadź na kołach zawsze napełniana wodą. Przyrządy do gaszenia ognia mają być zawsze w pogotowiu" i późniejsze zarządzenia o wyrębie okalających miasto lasów (aby powiększyć powierzchnię zabudowy), a także i to, aby „...wszystkie budynki, nawet drewniane, muszą być kryte dachówką lub blachą przynajmniej od strony rynku" okazały się być niewystarczające. Trzeba było aż 20 lat wysiłku mieszkańców, aby zlikwidować skutki katastrofalnego pożaru z 1750 roku.

Hetman dobrze wiedział, że rozmiary katastrofy spowodowała zła organizacja ochrony przeciwpożarowej i aby na przyszłość uchronić miasto, postanowił utworzyć pełnowartościową straż pożarną, która pod względem organizacyjnym, wyposażenia technicznego i wyszkolenia ludzi zapewniałaby miastu szybką i skuteczną akcję gaśnicza na wypadek pożaru.

W 1760 roku straż posiadała swoje lokum przy ulicy Zamkowej, tj. remizę „z malowaniem na frontonie różnych ognia wizerunków". Znawcy przedmiotu nie stwierdzają jednoznacznie, czy 10—12 osobowy oddział miał charakter zawodowy, ochotniczy czy obowiązkowej służby. Doszukali się jednak wykazu sprzętów, jakim ów oddział strażacki dysponował. Były to: „2 sikawki wielkie, okowane, każda na czterech kołach, z rurami (wężami) skórzanymi, 23 sikawki ręczne, potrójnie okowane, saskie; 28 sikawek pojedynczych, 2 sikawki mosiężne, 42 weborki (wiadra) do wody, 12 siekier dużych, 23 haki wielkie i cały szereg drobniejszych narzędzi".

Oczywiste, że taka ilość sprzętu przekraczała potrzeby 10 strażaków. Była jednak niedostateczna dla wszystkich tych, których hetman zobowiązał do walki z „czerwonym kurem". A należeli do nich przede wszystkim członkowie cechów rzemieślniczych pomni nakazu, że „do pożaru przybywać mają z takim sprzętem, przydatnym w akcji gaśniczej, z jakim najlepiej w swoim zawodzie byli obeznani". Posiadacze środków transportowych oraz kadzi i beczek mieli obowiązek dowożenia wody na miejsce pożaru.

Za uchylanie się od tych obowiązków wymierzano surowe kary, zaś przybycie do pożaru oraz za dzielność i odwagę podczas akcji gaśniczej nagradzano.

Do realizacji swoich postanowień hetman zaangażował specjalnego inspektora. 15 kwietnia 1760 roku Jan Klemens Branicki zawarł umowę z pierwszym kandydatem na stanowisko Dozorcy Miejskiego. Tytuł jej brzmiał: „Kontrakt Mateuszowi Brzozowskiemu, dozorcy miasta Białegostoku, 1760 anno dany". Załącznikami kontraktu był wykaz obowiązków i uprawnień tego bardzo ważnego urzędnika. Miał on obowiązek dopilnować, aby zachowane były środki ostrożności konieczne dla uniknięcia pożaru, przestrzegać higieny w rynku, na ulicach i w domach mieszkańców, czuwać nad moralnością mieszkańców, tępić ździerstwo i oszustwa. Ten poważny zakres obowiązków wspierany był odpowiednimi uprawnieniami. Ten miejscowy „minister spraw wewnętrznych" miał prawo karaniá opornych „wtrąceniem do wieży".

Smutne dla Polski wydarzenia historyczne XVIII wieku sprawiły, że w 1785 roku rozpoczęła się w Białymstoku pruska okupacja. Zaborcy z niemiecką skrupulatnością dążyli do jak najszybszego stworzenia warunków trwałego zadomowienia się na zawładniętym terytorium. Bardzo szybko ulokowano tu garnizon wojskowy, zorganizowano administrację miejską i sądownictwo. Niezwykle poważnie traktowano także ochronę pożarową. Rozwinięto więc, zorganizowaną przez hetmana służbę i z całą surowością egzekwowano przestrzeganie przepisów, że „wszelkie mające do czynienia z ogniem warsztaty, jak również stodoły, stajnie i etc. nie mogą być wystawiane w pobliżu domów mieszkalnych". Zakazano także chodzenia po ulicach z zapalonymi pochodniami i urządzania fajerwerków.

7 lipca 1807 roku zdecydowano w Tylży o zmianie zaborcy — z niemieckiego na rosyjskiego. Pod zaborem carskim ponad 60 lat nie wspominano o straży pożarnej, choć Białystok rozbudowywał się intensywnie, acz chaotycznie. Może jest to luka w historycznych dokumentach, a może straż w tym czasie została rozwiązana. Dopiero we wzmiance z 1875 roku znaleziono stwierdzenie, że w Białymstoku istnieje straż pożarna, że ma 26 strażaków i komendanta, że podlega bezpośrednio policmajstrowi jako szefowi służby bezpieczeństwa publicznego i że z tego powodu siedzibe swa ma w obiekcie komendy policji. Po „wygryzieniu" policji trwa właśnie tam, na ulicy Warszawskiej aż po dzień dzisiejszy.

Z reliktów przeszłości pozostały dawna murowana „czatownia" (wieża obserwacyjna), która w przyszłym roku liczyć sobie będzie równa setke lat i wspomnienia o dzielnych strażakach, którzy ponad układami po[illegible]nymi i ustrojowymi zawsze [illegible] jednego, tego samego wr[illegible] — nie kontrolowany żywioł ognia. Do tych najdzielniejszych, legendarnych zaliczyć należy bez wątpienia Borysa Predko, ale o nim i innych w osobnym felietonie z przeszłości.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

Bliżej Afryki

Z wiceprezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Południowoafrykańskiej, pracownikiem naukowym Politechniki Białostockiej, dr. WIESŁAWEM STELMASZUKIEM, rozmawia Paweł Gilewski.

— Był Pan jednym ze współtwórców Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Południowoafrykańskiej. Wobec tego chciałbym usłyszeć parę słów o jego początkach.

— W pierwszej dekadzie stycznia br., na wniosek grupy inicjatywnej z Wrocławia, w tamtejszym Sądzie Wojewódzkim do rejestru stowarzyszeń wpisano TPP-P. Dwa miesiące później (10 marca) odbyło się walne zgromadzenie, na którym powołano siedmioosobowe Prezydium Zarządu Głównego. Znalazłem się w jego składzie, powierzono mi funkcję wiceprezesa ZG.

— O ile mi wiadomo powierzono Panu również inne funkcje.

— Zostałem prezesem działającego przy Towarzystwie (na cały kraj) Klubu Ochrony Środowiska i prezesem Oddziału Północnowschodniego TPP-P z siedzibą w Białymstoku.

— Jakie cele przyświecały powołaniu Towarzystwa?

— Dotychczas, w naszych rodzimych środkach masowego przekazu przedstawiano nam RPA jako kraj, gdzie biali biją czarnych i że jest tam więcej niż u nas bogactw naturalnych. W zmieniającej się dziś w zaskakującym tempie rzeczywistości politycznej i gospodarczej na świecie, w okresie zbliżenia wielu narodów i zachodzenia daleko idących przemian demokratycznych w samej RPA, nie można pozwolić na to, by ten bogaty kraj, o ogromnym potencjale gospodarczym i naukowym był dla nas ciągle białą plamą.

— Wobec tego jakie zadania postawiliście przed sobą?

— Przede wszystkim dążymy do nawiązania i utrzymania kontaktów z organizacjami, instytucjami i środowiskami południowoafrykańskimi zainteresowanymi polską kulturą i nauką, historią, osiągnięciami technicznymi, społeczno-gospodarczymi oraz wzajemnymi współczesnymi problemami Polski i RPA.

Będziemy stroną inicjującą wszelkie działania naukowe, gospodarcze, kulturalne, turystyczne. Dużą uwagę przywiązujemy do działalności informacyjnej, popularyzującej nasze kraje i ich zasługi na arenie międzynarodowej. Jest to jedna z ważniejszych dróg prowadzących do wzajemnego poznania się partnerów.

— Czy już działają jakieś ogniwa TPP-P w terenie?

— Oczywiście, i to dość prężnie. Ponadto podzielone zostały role między nimi. I tak:

Oddział Dolnośląski TPP-P zajmuje się współpracą gospodarczą i handlową z RPA; Oddział Krakowski — współpracą w zakresie górnictwa; Oddział Warszawski — współpracą środków masowego przekazu; naszemu Oddziałowi Północnowschodniemu powierzono dwustronne kontakty w zakresie współpracy naukowej, w której to główny nacisk będziemy kłaść na ochronę środowiska, informatykę i medycynę. Ostatnio powołano do życia Oddział Katowicki, a w trakcie organizowania się jest Oddział Pomorza Zachodniego z siedzibą w Koszalinie.

— Czy myśleliście o własnej działalności wydawniczej?

— Niebawem ukaże się nasze ogólnokrajowe pismo, najprawdopodobniej będzie to miesięcznik. Oddziały zaczną wydawać biuletyny informacyjne a u nas, w Białymstoku, dodatkowo wychodzić będzie biuletyn naukowy. Myślę, że w niedalekiej przyszłości dojdziemy również do folderów, albumów i książek.

— Ludzie jakich zawodów należą do Towarzystwa w Białymstoku?

— Głównie pracownicy naukowi białostockich wyższych uczelni, lekarze, inżynierowie, studenci.

— A czy Pan ma na koncie jakiekolwiek kontakty ze stroną południowoafrykańską?

— Niedawno, w składzie 6-osobowej delegacji członków TPP-P przebywałem w stolicy... Danii na zaproszenie ambasadora RPA w tym kraju, a także tamtejszego Towarzystwa Przyjaźni Duńsko-Południowoafrykańskiej.

— Trochę to dziwna droga...

— Fakt, ale w obecnym czasie jedyna właściwa. Będziemy ją powoli skracać i kierować na właściwe tory. Proszę mieć na uwadze, że do dziś Polska i RPA nie utrzymują stosunków dyplomatycznych. Ale moim zdaniem, taki stan rzeczy nie potrwa już długo.

— Z kim i o czym rozmawialiście w Danii?

— Zapoznaliśmy się z zasadami współpracy towarzystw przyjaźni Danii i RPA. Z personelem ambasady RPA nakreśliliśmy kierunki naszych przyszłych kontaktów. Chcę tu z zadowoleniem podkreślić, że obie strony wykazały spore zainteresowanie różnymi aspektami współpracy naukowej.

Tematyką współpracy wyraźnie zainteresowany był sam ambasador ANTON LOUBSER, a także przybyły z Londynu specjalnie na rozmowy ze mną DR LAURENS CRONJE z SOUTH AFRICAN TECHNOLOGY OFFICE.

— Zatem jakie są efekty tych pierwszych rozmów?

— Ustaliliśmy, że będziemy prowadzić dalsze rozmowy na temat rozpoczęcia współpracy konkretyzując jej tematykę, zasięg i potrzeby obydwu stron w tym zakresie. Prowadząc rozmowy nie zapomniałem o interesie Politechniki Białostockiej, w której pracuję, a w szczególności Katedry Sozologii (ochrony środowiska).

— A jakieś konkretniejsze ustalenia?

— Uzgodniliśmy, że już w przyszłym roku pojadą do RPA na praktyki i studia pierwsi studenci polscy zarekomendowani przez Towarzystwo.

Będą to osoby osiągające najlepsze wyniki w nauce na takich kierunkach, jak: OCHRONA ŚRODOWISKA, INFORMATYKA, MEDYCYNA, JĘZYKOZNAWSTWO (przede wszystkim język afrykanerski). Towarzystwo rekomendować będzie także wyróżniających się pracowników naukowych na staże i praktyki zawodowe do RPA. Uzyskanie wizy do RPA będzie uzależnione od dobrej znajomości języka angielskiego, wysokiej wiedzy profesjonalnej i oferty o zatrudnieniu przedstawionej przez stronę zainteresowaną — instytut naukowy czy też uczelni z RPA.

Ponadto ambasador obiecał nam daleko idącą pomoc w zaopatrzeniu zespołów badawczych, które będą współpracowały z instytutami badawczymi i uczelniami RPA, w nowoczesną literaturę fachową. W pierwszym okresie tej współpracy polski wkład stanowić będzie przede wszystkim potencjał intelektualny.

— Jak na pierwszy raz — moim zdaniem — efekty tych rozmów są imponujące. Ale myślę, że gospodarze coś dla ducha również przygotowali.

— Ta druga część też była bardzo bogata. Zwiedzaliśmy najciekawsze zakątki Kopenhagi i okolic, m.in. zamek królów duńskich Ambasador Loubser osobiście towarzyszył mi i jeszcze jednemu z członków naszej grupy w wyprawie do rybackiej wioski Gilleje. Jest to zwykła wieś, z kościołem protestanckim. Niezwykła jest natomiast jej historia. W okresie drugiej wojny światowej mieszkańcy ukrywali Żydów, a następnie przerzucali ich do neutralnej Szwecji. W czasie wizyty w Danii izraelskiego premiera, w dowód wdzięczności, zaprosił on dwustu jej mieszkańców do odwiedzenia Izraela.

— Co jeszcze sympatycznego z tej wizyty zachowało się w Pańskiej pamięci?

— Uśmiech pani ambasadorowej, który nieustannie gościł na jej twarzy w czasie towarzyskich rozmów, a także przy śniadaniach, obiadach i kolacjach. Był to uśmiech osoby życzliwej, która nie ukrywała zainteresowania celem naszego przyjazdu i jego efektami. Pani ambasadorowa cały czas swoim zachowaniem stwarzała ciepłą, pełną życzliwości, domową atmosfere.

— Dziękuję za rozmowę.

Żyć w Białymstoku

Wróbel z Karwackim z dwojga złego wybrali Astorię. Usiedli przy stoliku, zamówili po setce z galaretką na zakąskę, a kiedy kelner odszedł, Karwacki powiedział:

— No to bracie wal, jak na spowiedzi. Zmachałeś jakąś panienkę i dzieciak w drodze, tak?

— Daj spokój — dziennikarz machnął ręką — To nie moja specjalność. Chodzi o coś znacznie gorszego.

Mecenas uniósł brwi do góry. W jego pojęciu nie mogło być nic gorszego od męsko-damskich komplikacji miłosnych. Chciał powiedzieć coś dowcipnego na ten temat, ale Wróbel nie dał sobie przerwać.

— Nie jestem winny, nie mam z tym nic wspólnego, słowo honoru. To był przypadek, kiedy tam wszedłem on już nie żył.

— Rany boskie o czym ty mówisz? — Karwacki przeraził się nie na żarty. Pomijając wszystko inne był cywilistą i nie zajmował się sprawami karnymi. Teraz zaczął żałować, że spotkał Wróbla w redakcji i dał się wciągnąć w jakąś być może paskudną aferę.

Redaktor spostrzegł konfuzję mecenasa, ale skoro już zaczął musiał dokończyć. Opowiedział mu więc o tym, co zobaczył w mieszkaniu Kapitana, kiedy znalazł go leżącego w kałuży krwi na podłodze.

Kelner przyniósł wódkę, wypili zapominając o zakąsce.

— Właściwie nie widzę w tym nic groźnego dla ciebie — powiedział Karwacki uśmiechając się blado — O ile Kapitan rzeczywiście nie żyje, a co więcej o ile w tym czasie już nie żył. W przeciwnym wypadku możesz odpowiadać za nieudzielenie pomocy człowiekowi. A w ogóle nie rozumiem dlaczego nie powiadomiłeś policji?

— Łatwo ci powiedzieć — teraz Wróbel uśmiechnął się kwaśno. — Przecież musiałbym im wyjaśnić po co tam poszedłem. Pan redaktor o dziesiątej rano idzie po flachę do meliniarza. Nie ma co, ładne rzeczy.

— Czy ktoś cię widział?

— Nie, to znaczy nie sądzę, chociaż nie jestem tego pewny.

— Jeśli cię nikt nie widział... — mecenas zaczął ostrożnie, ale Wróbel przerwał mu ostro:

— Człowieku, przecież tam są moje odciski palców. Wszędzie. Na klamkach, na stole, na krześle, a nawet...

— Nawet na czym? Mów, niech się dowiem za co cię będą wieszać.

— Na trzonku noża, który ten łobuz wbił staremu w plecy.

Mecenas złapał się za głowę.

— Widzisz, ja nie wiedziałem, co robię — Wróbel westchnął ciężko. — Po prostu zgłupiałem. Leżał jakoś tak na boku chyba chciałem wyciągnąć mu ten nóż z rany, nie wiem co mi strzeliło do głowy.

— Idziemy! — mecenas poczuł w sobie nagły przypływ

Ciąg dalszy na str. 6

PONIEDZIAŁEK

Na Bangladeszu odbyły się wybory uzupełniające do Rady Ministrów. I tak: ministrem Chlania został Felek. Tekę ministra Zapojki powierzono Wytrzeszczonej. Na szefa resortu Chamstwa powołano Kurdupla. A ministerstwem Muzyki będzie kierował Klarnet Prawie Dwa Miliony.

Pan prezydent Gulek oświadczył, iż ma pewne kłopoty z obsadzeniem pięciu pozostałych foteli. Chodzi o ministerstwa Złych Obyczajów, Śmiechu, Dymania, Grzechu i Pościeli.

Następne posiedzenie przewidziane jest na koniec listopada; wtedy to zapadną ostateczne decyzje.

Na mój — i ślicznej dziewczyny — gust będziemy mieli elektryka. Jest spawacz, a był czas, gdy mieliśmy ślusarza.

Jakaś prawidłowość zostaje więc zachowana. Nie zdziwię się, kiedy następnym zostanie tokarz.

Na razie głosuję na Tymińskiego.

WTOREK

Jeden z liderów partii białoruskiej stwierdził, podczas wizyty ministra Skubiszewskiego w ZSRR, iż Białostocczyzna jest ziemią etnicznie białoruską. Słyszałem, że na Białostocczyźnie istnieją trzy ośrodki władzy:

1. Bielsk Podlaski — rządzi;
2. Hajnówka — sądzi;
3. Gródek — doprowadza.
Coś w tym jest.

ŚRODA

Na osiedlu Wysoki Stoczek przy ulicy Swobodnej 36 na placu zabaw, na trawniku, parkują samochody mieszkańcy bloku, których dzieci bawią się na tymże trawniku, mimo że pięćdziesiąt metrów dalej jest parking. Ale to do głąbów nie może jakoś dotrzeć.

Żadne uwagi nie przynoszą rezultatów. Tylko z prawdziwymi ludźmi można się porozumieć.

Tylko operatywności i uprzejmości pani Żukowskiej z Orbisu zawdzięczam, iż udało mi się dostać bilet na autobus do Mrągowa, tak że mogłem złożyć kwiaty na grobach bliskich.

Przerażająca ilość mogił. „Tylko grobów przybyło, oto młodość i miłość".

Po czterech godzinach jazdy, o 17.30, byłem na miejscu. W Łomży sprayem wypisał ktoś na ścianie: „W ryja z glana dyskomana". Ktoś inny, na innej ścianie: „Cześć, Łomża wita wieś." Natomiast w Kolnie, naprzeciwko dworca PKS-u, zachował się duży, staranny napis. „Handel Wiejski Uczy Radzi Pomaga". Nie bardzo wiem, czego uczy, co radzi i w czym pomaga. Haseł ko pyszni się w świetle dnia.

Dopiero po trzech godzinach podróży, w Piszu, pan kierowca raczył obwieścić pięciominutowy postój. Można było wreszcie zapalić; podpaliłem trzy papierosy naraz. Zgubny nałóg!

CZWARTEK

Wracałem pociągiem. Po pięciu godzinach i dwudziestu minutach byłem na dworcu w Białymstoku. Byłem za późno — o 22.50. Ostatni autobus, jako że był to dzień świąteczny, odjechał dwadzieścia trzy minuty wcześniej. Zostawały tylko taksówki. I jak za bilet zapłaciłem 10600 złotych, tak za dryndę musiałem wybulić 12 tys. A trafiło na biednego. Bilet na pospieszny autobus kosztował 16 400 złotych.

W pociągu, wchodząca do przedziału konduktorka:

— Proszę bilety do kontroli.
Pasażer:
— Nie-e-e mam! biletu...
— To co pan robi w tym pociągu?
— Proszę?
— Co pan robi w tym pociągu?
— Sam nie wiem!

PIĄTEK

Ktoś „władny" — he-he-he — z Zieleni Miejskiej w naszym mieście doszedł do wniosku, iż przy ulicy C. Skłodowskiej rośnie za dużo drzew. Podjechało więc traktorem z przyczepą dwóch facetów uruchomili spalinową piłę i ścięli drzewo, by później pociąć je na kawałki i załadować na przyczypę. Potem zapalili po papierosie, pogadali, a potem jeden z nich położył się w przyczepie, drugi usiadł za kierownicą, i pojechali... Kosić dalej.

SOBOTA

Czekając na koszyk w sklepie:

„Rosyjscy rybacy złapali na oceanie wielkoryba. Wyciągnęli z wody i mierzą. I co się okazuje? Od łba do ogona ma 7 metrów, natomiast od ogona do łba — 1 metr. Niemożliwe! Mierzą jeszcze raz. To samo. Wołają kapitana i dokonują pomiarów w jego obecności. I ciągle wynik jest taki sam: od łba do ogona 7 metrów, a od ogona do łba 1 metr. Telegrafista nadaje więc depeszę do ruskiej Akademii Nauk z prośbą o wyjaśnienie tego zjawiska, chce wiedzieć, czy w ogóle jest to możliwe. Po paru dniach otrzymują odpowiedź: Tak, rosyjska nauka zna takie przypadki. Na przykład od poniedziałku do niedzieli jest siedem dni, a od niedzieli do poniedziałku jeden dzień!"

Nie ustające od kilku dni deszcze. Lepka maź powietrza. Zgnilizna... moralna też. Pogoda gastronomiczna — mówi Samanta, po czym puszcza do mnie oko i idziemy na wódkę.

HYCEL



Kadr z obrazu znacznie ambitniejszego od dwóch poprzednich. Ten wstrząsający film nazywa się „Prawo i życie". (cd. str. 6)

RADY·PORADY·SZARADY

RADY·PORADY·SZARADY



Zdrowe i zadbane

Któż z nas nie marzy o olśniewającym uśmiechu? A gwarantują go przede wszystkim zdrowe i zadbane zęby.

Wszyscy wcześniej czy później stajemy się pacjentami stomatologa. Nie zawsze musi to następować. W krajach wysoko rozwiniętych dzięki oświacie zdrowotnej i profilaktyce udało się np. w Szwecji o połowę zredukować występowanie próchnicy u dzieci.

Próchnica zębów, zapalenie dziąseł czy przyzębia są chorobami infekcyjnymi. Najwięcej bakterii gromadzi się na powierzchni zębów, dlatego musimy je starannie oczyszczać.

Najważniejsze to dobra szczotka. Powinna być nylonowa, średnio twarda, ze szlifowanym włosem. Część pracująca (ta z włosem) powinna być krótka. Zamieniać ją należy mniej więcej co trzy miesiące. Jeszcze nie tak dawno zalecano szotki z naturalnego włosia, ale okazało się, że po zwilżeniu jest ono zbyt miękkie, aby dobrze wyczyścić. Poza tym każdy naturalny włos przypomina pustą w środku rureczkę, stając się w ten sposób siedzibą bakterii, których nie można usunąć.

Pasta do zębów — ma drugorzędne znaczenie, gdyż nawet bez niej, ale właściwą szczotką możemy skutecznie, tyle że dłużej, oczyścić zęby. Z punktu widzenia profilaktyki próchnicy istotne jest przede wszystkim, aby pasta zawierała związki fluoru.

Szczotkowanie — najbardziej godna polecenia jest tzw. metoda wymiatania, usuwająca bakterie z okolic dziąseł czyli z miejsc najbardziej narażonych na ich gromadzenie i działanie. A wymiatanie potega na szczotkowaniu pionowym, poziomym, języka i boków policzków. Potem solidne płukanie wodą.

Ogromne znaczenie ma systematyczność przeprowadzania zabiegów higienicznych w jamie ustnej. Optymalne byłoby mycie zębów po każdym posiłku. Ponieważ na co dzień trudno jest tak postępować, uznajmy za minimum higieniczne mycie zębów dwa razy dziennie — po śniadaniu i po ostatnim posiłku, przed snem.

Higiena jamy ustnej ma ogromne znaczenie w powodzeniu leczenia stomatologicznego. Od niej zależy prawidłowe i bez powikłań gojenie się tkanek po zabiegach chirurgicznych w jamie ustnej. Trzeba więc zrozumieć, że próchnicy i choroby przyzębia możemy świadomie uniknąć. A uśmiech będziemy mieć olśniewający.

ANNA



DOM

Zupy „zachodnie"

Pora by i w naszym kąciku powiało Zachodem. Niestety, proponowane przepisy zup jedynie w nazwach przypominać będą te z Europy Zachodniej. Czas, który poświęcimy na ich przygotowanie uświadamia nam, że mieszkamy w Polsce, gdzie tzw. półfabrykaty są zazwyczaj niedostępne.

ZUPA PO NIEMIECKU: 1,5 l wywaru z kości lub warzyw, 40 dag ziemniaków, 6 dag słoniny, 2 dag mąki, 20 dag ogórków konserwowych, 150 ml śmietany, natka pietruszki, sól, pieprz, cukier i roztarta gorczyca do smaku.

Ziemniaki umyć, obrać, opłukać, pokrajać w kostkę, zalać wywarem, ugotować. Słoninę pokrajać w kostkę, częściowo stopić, dodać mąkę, zasmażyć; połączyć z ziemniakami, ogórkami pokrajanymi w paseczki i śmietaną, chwilę pogotować. Dodać posiekaną natkę pietruszki. Zupę doprawić do smaku.

ZUPA PO ANGIELSKU: 1,5 l wywaru ze sztuki mięsa razem z warzywami, 1 dag grzybów suszonych, 25 dag ogórków kwaszonych, 10 dag parówek cienkich, natka pietruszki, sól, pieprz, ziele angielskie, liść laurowy i przyprawa do zup (do smaku).

Grzyby umyć, namoczyć, ugotować i pokrajać w paski. Ogórki obrać, pokrajać w paseczki, zalać częścią wywaru, ugotować i połączyć z grzybami, warzywami pokrajanymi w paski oraz parówkami obranymi z osłonki i pokrajanymi w plasterki. Dodać resztę wywaru i przyprawy. Chwilę gotować, połączyć z posiekaną pietruszką. Doprawić do smaku.

ZUPA PO FRANCUSKU: 1,5 l wywaru z mięsa i warzyw (może być tylko wywar z warzyw), 30 dag groszku zielonego (mrożonego), 15—20 dag pieczarek, tłuszcz do zasmażki, 2 dag mąki, 150 ml śmietany, natka pietruszki, sól, cukier i gałka muszkatołowa do smaku.

Groszek opłukać, zalać wywarem, ugotować, potem przetrzeć pozostawiając część w całości. Pieczarki oczyścić, opłukać, pokrajać w paseczki i usmażyć. Tłuszcz rozgrzać, wymieszać z mąką, zasmażyć nie rumieniąc, połączyć z przecierem z groszku. Wszystko zagotować, a następnie wlać śmietanę i dodać pieczarki. Chwilę pogotować. Doprawić gotową zupę posiekaną natką pietruszki i całym groszkiem. Dodać do smaku sól, cukier i gałkę muszkatołową.

POLA



Nasi twórcy nie zapomnieli także o filmach kryminalnych. Oto kadr z obrazu pt. „Gliniarz z Lipowej ulicy". Akcja toczy się wartko chociaż nie ma komisarza Borewicza. W jednej z głównych ról występuje owczarek Funio. Pracuje za dobre słowo i kość wołową, a to się dzisiaj liczy.

(cd. str. 8)

Tydzień raczej przeciętny dla znakomitej większości znaków. Jedynie BLIŹNIĘTA i RAKI mogą się spodziewać ważnych zdarzeń. Pierwsze będą miały jakieś spore perturbacje w pracy, drugie kłopoty w domu związane z brakiem zrozumienia między członkami rodziny. Trzeba jednak wiedzieć, że owe negatywne wydarzenia dadzą się częściowo zneutralizować poprzez odpowiednie postępowanie. Dotyczy to zwłaszcza BLIŹNIĄT, które z natury są impulsywne a w tym tygodniu cecha ta wystąpi ze zdwojoną mocą. Niech więc uważają na wszystko, co powiedzą lub zrobią.

Pewne, drobne zresztą sukcesy erotyczne bądź sercowe mogą mieć panie SKORPIONY urodzone w latach 1937—68. Panowie spod tego znaku niech raczej nie próbują swoich sił w zmaganiach męskodamskich. Mogą być pewni, że przegrają.

Młodzi ludzie do [illegible]dziewietnastu urodzeni pod znakiem BARANA mają spore szanse na załatwienie czegoś, o czym od dawna już marzą. Najprawdopodobniej są to plany związane z podróżą zagraniczną lub wyjazdem do innego miasta. Niech więc zaczną działać bo szczęście, mimo wszystko, nie przyjdzie samo.

HOROSKOP ASTRALNY

(9—16 XI 90)

Opracowany na podstawie danych komputerowych działu Technik Zodiakalnych NASA.

PANNY kawalerowie i panny do lat 27 mogą poznać kogoś z kim zwiążą się na dłużej lub nawet na zawsze. Ale uwaga! Istnieje duże prawdopodobieństwo popełnienia pomyłki, muszą zatem dobrze patrzeć i nie śpieszyć się z ostatecznymi decyzjami.

RYBY mogą przeżywać drobny kryzys związany z jakimiś niepowodzeniami natury osobistej. Nic bliższego na ten temat nie da się powiedzieć, niepowodzenia mogą być różne: w domu, w pracy, a kontaktach z innymi osobami. Niech wszakże mają baczenie na WODNIKI. Te w tym tygodniu będą im szczególnie nieprzyjazne.

WODNIKI muszą zwrócić większą uwagę na to, w co się ubierają. Niby to drobiazg, ale po co narażać się na plotki? Ekstrawagancja w tym czasie nie wskazana.

Ciekawie zapowiada się tydzień dla STRZELCÓW. Panowie do lat 34 i panie do 19 mają ogromne szanse na zrobienie dobrego interesu. W pobliżu kręcą się jakieś grube pieniądze, trzeba tylko je zobaczyć no a potem popracować trochę bo nie przyjdą one same.

LWY nie będą miały najszczęśliwszego tygodnia. Po prostu czas będzie pracował dla kogo innego, nie dla nich. Niech więc zrezygnują z ambitnych planów i przeczekają ową złą passę. Po deszczu zawsze jest słońce, zaświeci ono i dla nich.

Spore kłopoty ze zdrowiem, zwłaszcza z uzębieniem lub nerkami mogą mieć WAGI. Naturalnie nie wszystkie, a więc nie należy się zamartwiać z góry. Trzeba jednak pilnie wsłuchiwać się w rytm pracy organizmu i w razie zaobserwowania jakichś niepokojących sygnałów, natychmiast iść do lekarza.

Niektóre LWY powinny wziąć kilka dni urlopu, zaszyć się gdzieś w kącik i zastanowić się nad sobą oraz swoim postępowaniem. Póki co nie jest jeszcze za późno, ale są to już ostatnie bezpieczne dni na taki rachunek sumienia. Radzimy to zrobić, naprawdę warto!

Dobry kamień dla wszystkich — agat.



NIEMOC

„Domek mały, chata skąpa,
Polska, swoi, własne izy,
własne trwogi, zbrodnie, sny,
własne brudy, podłość, kłam,
znam, zanadto dobrze znam.
(ST. WYSPIAŃSKI „Wesele")

Panie hrabio tak się jakoś złożyło, że, mimo naszej bez mała rocznej znajomości, nigdy się nie zapytałem, jak pan żyje...? Czym się pan zajmuje?

— A o co tu pytać. Nic ciekawego, łaskawco. Od kilku już lat mieszkam samotnie, sam na sam ze sobą i ze swoimi myślami. To raczej niezbyt interesująca sytuacja. Ot, zwykły los człowieka starego. Co robię? Dużo czytam, ale nie pochłaniam tak lektur jak w młodości, czytam powoli i wracam niekiedy po kilka razy do tej samej książki. Trochę piszę, żeby tak rzec górnolotnie, na użytek przyszłych pokoleń. Ale czy te moje bazgroły kogoś zainteresują? Bardzo wątpię. Tyle cennych rękopisów z XVIII czy XIX wieku zalega magazyny bibliotek i nie może się doczekać wydania drukiem, więc bez złudzeń. Ale może za jakieś pięćset lat, kto wie? Tak czy owak nie nudzę się i wcale nie narzekam na nadmiar wolnego czasu. Tak, nie nudzę się, stale jestem natomiast czymś potrytowany...

— Znam, zanadto dobrze znam i nawet się nie pytam: czym?

— Mało to jest powodów?! Znów bowiem prysły nadzieje, że będzie lepiej, inaczej. Ile ja w swoim długim życiu przeżyłem już takich okresów euforii, wiary, że wszystko zmieni się na lepsze i równie gwałtownych późniejszych rozczarowań. Nie o mnie chodzi, acan, ja się już do takiej przemienności nadziei i zawodu zdążyłem przyzwyczaić. Boję się o młodych, o tych których nadzieja jest świeża i nie skażona kolejnymi niepowodzeniami.

— Nie posądzam pana, hrabio, o optymizm. W istocie nie ma zbyt wielu powodów do różowego nastroju. Ale skąd ten nagły przypływ pesymizmu?! Niektórzy wierzą, albo przynajmniej udają, że wierzą, że wszystko niebawem zmieni się na lepsze. Wszak sami ponoć dzierżymy swój los we własnych rękach...

— Słowa, słowa, acan. To jest ogólnie prawdziwe twierdzenie, tylko że ma taką wartość jak wszystkie ogólniki. Zobacz, łaskawco, co się dzieje? Wszystkich ogarnęła jakaś powszechna niemoc niczym śmiertelna choroba. Atrofia woli i działania. Irracjonalne przekonanie, że przyjdzie ktoś jakby mesjasz, który odwali za nas całą brudną robotę. A my przeciągając się leniwie i ziewając słodko będziemy się temu przyglądać. Ot, przykład jeden z wielu, przytaczam go, bo najświeższy. W Dzień Zaduszny udałem się na Cmentarz Wojskowy. Ten cmentarzyk szary i zaniedbany, te skromniutkie groby żołnierskie nie odnawiane od dziesiątków lat. Mam na myśli kwatery z lat 1919—20, 1939 roku, choć nie tylko. Jakże inaczej wyglądają cmentarze wojskowe za granicą. I niech mi nikt nie mówi, że odnowienie tych grobów przekracza nasze możliwości finansowe. Po prostu nikomu się nie chce chcieć. Dlatego wszędzie wokół brudno i smutno, papiery walają się po ulicach jakby to było bezpańskie miasto. „Sam" w mojej dzielnicy prawie zarósł zielskiem...

— Dlaczego jednak nam się tak nie chce? Czy to jeszcze jedna nasza osławiona wada narodowa, czy też chęć działania w nas tak skutecznie przez lata została wytrzebiona?

— Obawiam się, że obie te okoliczności występują równocześnie wzajemnie na siebie oddziaływując. Wieki całe pracowały na tę obezwładniającą niemoc. Posłuchaj tylko, acan, niektórych kwestii w „Weselu". Ale ostatnie 45 lat przeważyły szalę. I przebudzenia, jak nie ma, tak nie ma. Kto zadmie w złoty róg? Kto poderwie Polaków do czynu...?

MARIAN WIŚNIEWSKI
(rzecznik prasowych)

PS Czytelnikowi pytającemu, jakie to względy rodzinne zmuszały hrabiego Ramzesa IV do ukrywania się pod przybranym nazwiskiem, odpowiadam: Rodzina i ta bliższa, i dalsza, mieszkająca w kraju jak i żyjąca za granicą, uważała mianowicie za przedwczesne i co za tym idzie towarzysko ryzykowne afiszowanie się przez hrabiego rodowym nazwiskiem. Ponadto odradzano hrabiemu tej działalności ze względu na jego wiek i nie najteższe zdrowie. Teraz jednak w obliczu nowych faktów politycznych, jak w szczególności kampania prezydencka, zastrzeżenia zostały wycofane i hrabiemu udzielono niemal jednogłośnie rodzinnego przyzwolenia. Ramzes IV hrabia Taraś-Bianicki pracuje więc już jawnie społecznie.
(M. W.)

Sekrety wahadełka



Nie jestem jasnowidzem

Białostoczanin Tadeusz W. bardziej znany jest ze swoich umiejętności w odległym Chicago niż w mieście nad Białą. Oto fragment rozmowy przedrukowanej przez nas z ukazującego się za Oceanem magazynu ilustrowanego dla kobiet „Apropos".

— Jak Pan diagnozuje? Skąd Pan wie, w którym miejscu występuje schorzenie i co to za choroba?

— Jasnowidz widzi chorobę. Ja posługuję się metodami radiestezyjnymi. Czyli diagnozuję za pomocą specjalnych wahadeł i różdżek. Badanie opiera się na wykorzystaniu zjawiska promieniowania. Każdy organ, cały organizm człowieka promieniuje. Inaczej jednak promieniuje organ chory, inaczej zdrowy. Np. rak promieniuje kolorem szarym. Diagnozy które stawiam są bardzo dokładne. Pacjenci zresztą sami często potwierdzają diagnozę. Są zaskoczeni, kiedy słyszą, że to co mówię, pokrywa się z wcześniejszym rozpoznaniem lekarskim lub odczuwalnymi dolegliwościami.

— Czy moglibyśmy wyjaśnić naszym czytelnikom, na czym polega szkodliwość promieniowania żył wodnych?

— Oczywiście. Powiem na początek, że są już państwa, w których nie uzyska pan zezwolenia na budowę domu, jeżeli teren nie zostanie zbadany przez różdżkarza. Tak jest np. w Niemczech. Już starożytni musieli posiadać znaczną wiedzę, a być może nawet większą od tej, którą my mamy. W miejscach rzymskich obozowisk wojskowych do dzisiaj nie stwierdza się żadnego promieniowania. Podziemny ciek wodny wydziela promieniowanie o ładunku dodatnim, szkodliwe dla organizmu ludzkiego. Przeprowadzono liczne testy, które wskazują jednoznacznie na zależność między usytuowaniem miejsc spania na żyłach wodnych a zachorowalnością. Ludzie wrażliwi na promieniowania śpiąc na ciekach mają złe samopoczucie, wstają zmęczeni, często z bólami głowy. Dłuższe przebywanie zwiększa ryzyko zachorowania na raka, zawał serca i szereg innych chorób. Generalnie ryzyko zależy od trzech czynników: siły cieku, odporności organizmu, czasu przebywania na cieku.

(MAK)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) sztuka polowania na zwierzynę, 6) w testamencie albo na taśmie magnetofonowej, 9) można kogoś w nią puścić, 11) roztrzepaniec w spódnicy, 14) Krzyżacy, 16) do wyrobienia lub przekroczenia, 17) kamień ozdobny, 18) posilenie koni w drodze, 20) pod nosem, 21) widnieje na towarze, 23) zgrana ósemka, 25) element konstrukcyjny, 26) rodzaj kotła, 28) naczynie używane dawniej do picia trunków, 30) lwia „buzia", 33) najstarsza era, 35) niebezpieczna uwodzicielka, 36) krótki miecz, 38) fiasko, niepowodzenie, 40) solenizant z 29 lipca, 42) stopień, 44) miasto nad jeziorem Jeziorak, 46) lubi życie rodzinne, 47) rybie gody, 48) zgrana dziewiątka, 49) władca absolutny.

PIONOWO: 1) myśl przewodnia, 2) Karolinka, która poszła do Gogolina, 3) uchwyt ślusarski, 4) puls, 5) medal, order, 6) typ spod ciemnej gwiazdy, 7) „K" dla chemika, 8) zakład gastronomiczny, który nie może obejść się bez oleju, 10) np. „Ognisty ptak" Strawińskiego, 12) obowiązuje podczas ramadanu, 13) port japoński na Kiusiu, 15) tarapaty w liczbie pojedynczej, 19) maszkara, 22) może być płatniczy, 24) „S" w brzuchu, 25) czupiradło, małpiszon, 27) maszyna do rozczesywania i czyszczenia włókien wełny, lnu itp., 29) prawny, 30) obrabiarka do drewna, 31) stos, hałda, 32) ciche porozumienie, 34) otwór ze skrzydłami, 37) Wilhelmi albo Polański, 39) mąż Rzepichy, 41) świat roślin, 43) stała posada, 45) formacja drużyny piłkarskiej.

„HELLES"

Wśród czytelników, którzy nadeślą w terminie 6-dniowym bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 218".

ROZWIĄZANIE ALGEBRAFU

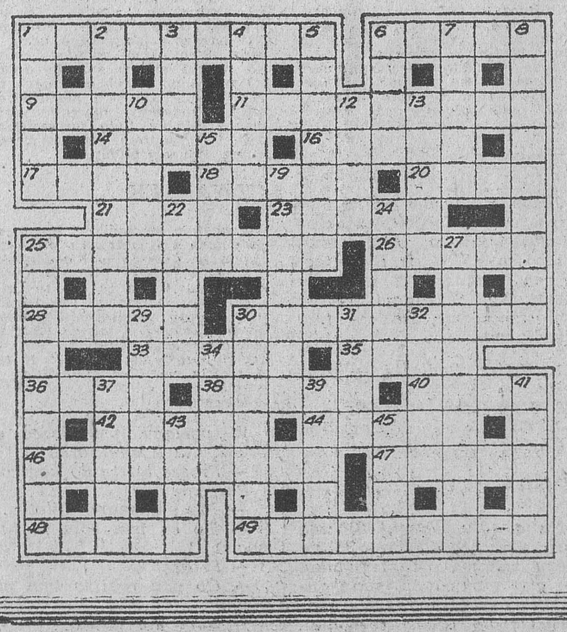
Z NUMERU 213

RZĘDAMI: oktan, opust, potop, trokar, kostka, ster, stras, kant, astat, trans, tektura, Artur, Oskar, ansa, Neron, atak, Tartar, sensat, korek, akant kakao. KOLUMNAMI: katta, antek, resursa, aport, taran, atu, pasternak, port, Eros, rotor, koka, oset, postronek, ras, patka, kasta, kantata, seans, ratka.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 209 z 26—28 października br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: **Urszula Czarniecka** z Moniek, **Henryk Gagatek** z Gołdapi, **Bogusław Abramowicz** ze wsi Miniewicze oraz **Mirosława Masłowska i Paweł Ciereszyński** — oboje z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)



DZIWY ŚWIATA ROŚLIN



Kurze ziele

Pięciornik kurze-ziele występuje w Europie środkowej i północnej, a także w zachodnich rejonach Syberii. W Polsce bardzo pospolity na wilgotnej, próchniczej glebie pastwisk, torfowisk i widnych lasów.

Roślina wytwarza podziemne, bulwiaste kłącza, z których przebijają się na powierzchnię łukowato wygięte łodygi. Pokrywają je charakterystyczne liście z dużymi przylistkami. Kwitnie żółtymi kwiatami o 4-płatkowej koronie. Do celów leczniczych zbiera się późną jesienią kłącza, które są tzw. surowcem garbnikowym; aby uznać roślinę za taki surowiec, winna ona zawierać przynajmniej 15 proc. garbników. Pięciornik kurze-ziele posiada ich 24 proc.

Garbniki tworzą kompleksy z białkami, które nie poddają się działaniu bakteryjnych enzymów. Zmieniają ciśnienie osmotyczne wewnątrz komórek co daje efekt ściągający. Hamują biegunki oraz ubytek wody i elektrolitów z organizmu, działając jednocześnie bakteriobójczo i grzybobójczo. Przeciwdziałają drobnym krwawieniom błony śluzowej przewodu pokarmowego lecząc jej stan zapalny. Najsilniej wpływają na błonę śluzową żołądka, ale również gardła i jamy ustnej. (Powszechnie dostępnym surowcem garbnikowym jest herbata, stąd zalecenia lekarza, aby w wypadkach zatruć pokarmowych z biegunką — z braku innych leków — wypić mocny gorzki napar herbaty).

Przetwory pięciornika kurze-ziele podaje się w zatruciach pokarmowych, w stanach zapalnych żołądka, w krwawieniach z jelita grubego i odbytnicy. Zewnętrznie stosuje się do irygacji zmienionej zapalnie pochwy, do przemywania chorej skóry i płukania gardła i dziąseł.

Kłącze pięciornika wchodzi w skład mieszanki Tannosan (Herbapol), którą podaje się w nieżycie żołądka jako lek przeciwbiegunkowy. Pięciornik zawiera także maść Tormentiol (Polfa) stosowana przy stanach ropnych skóry, trudno gojących się ranach i odleżynach. Doskonałym lekiem na odleżyny jest maść Tormentiol zmieszana z olejem nagietkowym lub dziurawcowym i 5. kapsułkami witaminy A+E. Tak przyrządzony balsam można smarować oparzenia termiczne i słoneczne. Klimuszko opracował mieszankę na wrzód żołądka, okres uzdrowienia zależy od trybu życia. Mieszankę tworzą: kłącze pięciornika kurze ziele, ziele pięciornika gęsiego, ziele tasznika, ziele krwawnika, korzeń prawoślazu, korzeń kozłka lek., korzeń mniszka lek., liść podbiału, liść melisy, liść pokrzywy, kwiat lawendy. Zioła mieszamy w równych częściach.

(Leng.)

Ciąg dalszy ze str. 5

energii. Redaktor był w końcu jego kolegą, znali się od wielu lat i niejedno wspólnie przeszli, zwłaszcza w młodości, kiedy to razem chodzili na panienki do akademika białostockiej Akademii Medycznej. — No, prędzej! — ponaglił ociągającego się Wróbla, który najchętniej wypiłby jeszcze dla kurażu parę kieliszków.

Ruszyli w stronę wyjścia długą kichą knajpianej sali zaprojektowanej chyba przez jakiegoś zboczeńca. Na całym świecie buduje się restauracje w ten sposób, aby ich wnętrza były lekkie, łatwe i przyjemne. Wnętrze Astorii przypomina więzienny korytarz lub w najlepszym wypadku kazamaty jakiejś twierdzy.

— Mecenasie, rachuneczek! — kelner dopadł ich przy samych drzwiach.

— Redaktor płaci — powiedział Karwacki. W końcu jak by na to nie patrzeć był jego klientem.

5.

Karwacki z Wróblem podeszli pod dom Kapitana. Plan mecenasa, przy pomocy którego zamierzał on wyciągnąć kolegę z opresji był bardzo prosty i opierał się na jeszcze prostszym założeniu: jeśli teraz zajdą razem, razem znajdą nieboszczyka i natychmiast powiadomią policję o dokonanym morderstwie, redaktor znajdzie się poza wszelkim podejrzeniem. Wprawdzie minęła trzynasta i kupowanie wódki w melinie nie było konieczne, ale mogli przecież powiedzieć, że przyszli zwrócić jakiś zadawniony dług. Swoim stałym klientom Kapitan dawał często na kreskę nawet po kilka butelek. Plan ten nie podobał się dziennikarzowi. Najchętniej trzymałby się z dala od tej całej ponurej hecy, ale był on człowiekiem inteligentnym i rozumiał, że po prostu nie ma wyboru.

Blok, w którym mieszkał Kapitan stał prostopadle do trzech innych i był ze wszystkich stron otoczony zielenią. Posadzone tuż po wojnie kasztany zdążyły się rozrosnąć i zacienić wąskie chodniki z żywopłotem wysokim na co najmniej półtora metra. Cztery małe odnogi prowadziły do czterech klatek schodowych i człowiek zbliżając się do którejś z nich nie widział, co dzieje się o kilka metrów dalej od niego. Karwacki z Wróblem skręcili w alejkę prowadzącą do klatki schodowej Kapitana i niespodziewanie dla siebie stanęli oko w oko z porucznikiem Siemiatyckim z wydziału kryminalnego białostockiej policji.

Pierwszy ochłonął z wrażenia mecenas.

— Cześć władzy! — powiedział ze swadą. Dobrze znał porucznika, tak samo zresztą jak i Wróbel, który spotykał się z nim dosyć często zbierając materiały do reportaży kryminalnych.

— Cześć — odparł porucznik i zapytał — A dokąd to panowie, jeśli można wiedzieć?

(cdn.)

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku — „Oskarżam się Christiane F." (mała scena) — w piątek godz. 12; „O Janku, co psom szył buty" (mała scena) — w niedzielę godz. 12; „Kurs mistrzowski" (Muzeum w Choroszczy — odjazd autokarem sprzed Teatru) — w piątek i sobotę godz. 17.

Białostocki Teatr Lalek — „Po bajce" — w piątek w terenie (Kolno); „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku" w niedzielę godz. 11; Kabaret „Dada" (spektakl dla dorosłych) — w sobotę i niedzielę godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek w Łomży — „Tygrysiątko, słoniątko i łaciata krowa" — w niedzielę godz. 11 (wstęp wolny).

KINA W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" — „Bogowie muszą być szaleni" (USA, l. 12) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 10.30, 13 i 15.30; seanse przedpremierowe: „Tango i Cash" (USA, l. 15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 17.45 i 20 (oba filmy ostatnie dni).

„TON" — Kino lektur szkolnych: „Krzyżacy" (polsk., b.o.) — w piątek godz. 10; „Chłopi" cz. I i II (polsk., l. 15) w sobotę godz. 10; „Critters" (USA, l. 12) — w niedzielę godz. 11; „Czarownica" (USA, l. 18) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 13, 15.30 i 17.45; seanse przedpremierowe: „Czary na Karaibach" (franc., l. 18) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 20.

„STUDIO" — „Uciekinier" (USA, l. 15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 11 i 15; „Ucieczka z piekła" (USA, l. 15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 13; „Urodzony 4 lipca" (USA, l. 15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 16.45; „Pretty Woman" (USA, l. 15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 19; „Eros ze szkolnej ławki" (RFN, l. 18 — komedia erotyczna) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 21.

„SYRENA" — „Zadziwiające przygody Trzech Muszkieterów" (rum., b.o.) — w niedzielę godz. 11; „Krótkie spięcie II" (USA, l. 12) — w piątek i sobotę godz. 10.30 i 13; w niedzielę godz. 13; „Burzliwy poniedziałek" (ang., l. 18) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 15.30, 17.30 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w piątek: „Moonraker" (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Porno" (polsk., l.18).

Dąbrowa Białostocka — w niedzielę: „Weekend u Berniego" (USA, l. 15), „Seks-telefon" (USA, l.18).

Łapy — w piątek, sobotę i niedzielę: „Przygody Rabbiego Jakuba" (franc., l. 12).

Sokółka — w piątek i sobotę: „Pracująca dziewczyna" (USA, l. 15), w niedzielę: „Wirujący seks" (USA, l. 15).

Suchowola — w piątek, sobotę i niedzielę: „Krwawy sport" (USA, l. 15)

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Kadr" — w piątek i niedzielę: Koncert z okazji Święta Niepodległości, w sobotę: „Czarownica" (USA, l. 18).

Łomża „Millenium" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Niebezpieczne związki" (USA, l. 15), „Biały smok" (polsk.-USA, l. 12).

Kolno — w sobotę i niedzielę: „Człowiek w ogniu" (USA-włosk.-franc., l. 18).

Szepietowo — w niedzielę: „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Zambrów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Uciekający pociąg" (USA, l. 18), „Mów mi Rockefeller" (polsk., b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Parszywe dranie" (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Karate Kid" (USA, l. 12), „Wodne dzieci" (ang., b.o.).

Augustów — w piątek i sobotę: „Lody na patyku V" (RFN-Izrael, l. 18), w niedzielę: „Blue Velvet" (USA, l. 18).

Biała Piska — w piątek: „Krwawy sport" (USA, l. 15), w niedzielę: „Kamienny wyrok" (kanad., l. 18), „Krokodyl Dundee" (austral., l. 12).

Ełk „Polonia" — w piątek, sobotę i niedzielę: „Akademia Policyjna V" (USA, l. 15), „Korczak" (polsk., l. 15).

Giżycko — w piątek i sobotę: „Czwarta wojna" (USA, l. 15), w niedzielę: „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).

Kowale Oleckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Sygnał ostrzegawczy" (USA, l. 15).

Mikołajki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Szczęśliwa trzynastka" (chińsk., l. 12).

Olecko — w sobotę i niedzielę: „Commando" (USA, l. 15), w niedzielę: „M.A.S.H." (USA, l. 15).

Orzysz — w piątek: „Podejrzany" (USA, l. 15), „Dziewczyna i chłopak" (polsk., b.o.).

Pisz — w piątek, sobotę i niedzielę: „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (ang., l. 15).

Ryn — w piątek, sobotę i niedzielę: „Dzieci gorszego Boga" (USA, l. 15).

Węgorzewo — w piątek: „Zabójcza broń II" (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Yoy" (franc., l. 18).

Wydminy — w piątek, sobotę i niedzielę: „Chora z miłości" (franc., l. 15).

W razie wypadku

Policja tel. 997
Straż Pożarna - tel. 998
Pogotowie Elektryczne tel. 991
Pogotowie Gazowe tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7 w niedziele i święta czynne całą dobę

ul. Fornalskiej tel. 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dorosłych dzieci rentgen chirurgia dorosłych zgłaszanie zabiegów w domu chorego

ul. Krasińskiego 1 — internistyczne

— ul. Świętojańska 21 tel. 202-07 — stomatologiczne

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej ul. Wołodyjowskiego 3a

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych ul. Akademicka 3 tel. 220-21 wewn. 293 czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17

APTEKA

(ostry dyżur)

— ul. Lipowa 45, tel. 233-65
Informacja o lekach — tel. 75-21-37
Ponadto w wolną sobotę w godz. 8—15 dyżurują apteki:
— ul. Witosa 38, tel. 517-107 wewn. 29
— ul. Warszawska 79, tel. 413-744
— ul. Siewna 2, tel. 752-859
— ul. Broniewskiego 4, tel. 510-951
— ul. Berlinga 8, tel. 510-466

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26 tel. 216-21 do 26 i 270-41 dyżuruje reanimacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja laryngologia, wewnętrzny

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-574, 417-694 po godz. 15 tel. 417-593 dyżurują oddziały gruźlicy dziecięcej sztucznej nerki zakaźny dorosłych

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ ul. Św. Rocha 3 tel. 219-06

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12 tel. 417-100

OSTRE DYŻURY W DNIU 9 XI 1990 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — P.S.K. ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-30 do 39 i 236-13 do 19.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-997.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 788-824.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 10 XI 1990 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-30 do 39 i 236-13 do 19.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

OSTRE DYŻURY W DNIU 11 XI 1990 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-30 do 39 236-13 do 19.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 18, tel. 417-100.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18 tel. 412-997.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka (ostry dyżur), ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60 tel. 62-546

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.

Łomża — tel. 988 — czynny we wtorki i czwartki w godz. 17—22.

RADIO

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

PIĄTEK

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Pilarski; 8.30 „Pod znakiem Pogoni" — aud. J. Leszczyńskiego w j. białoruskim; 12.30 Music Radio CD; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prowadzi A. Jarosz; 17.30 „Magazyn motoryzacyjny" — opr. A. Jarosza; 18.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 18.05 Gwiazdy, rytmy, nastroje: 18.30 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. T. Haładyja; 18.45 „Pod znakiem Pogoni" — powtórzenie; 19.00 Krzysztof Kurianiuk zaprasza...

SOBOTA

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 8.30 „Duchowe spotkania" — aud. W. Prochowicza w j. białoruskim; 12.30 Music Radio CD; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70 — prowadzi A. Godlewski; 17.40 „Studio 202" — opr. J. Skoczylas; 18.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 18.05 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 18.30 „Ochotnik" — aud. T. Haładyja; 18.45 Białoruski koncert życzeń — opr. S. Poznańskiego; 19.00 Robert Mróz zaprasza...; 22.00 BBC (retransmisja); 22.30 Music Radio CD.

NIEDZIELA

7.00 Muzyka na dzień dobry; 7.15 „Ewangelia i życie" — magazyn katolicki w oprac. K. Kurianiuka i ks. W. Łazewskiego; 7.30 Muzyka o poranku; 8.00 Białoruski Magazyn Radiowy — opr. S. Poznańskiego; 8.30 Muzyka przy śniadaniu; 9.00 Poranek „U dziennikarzy" — prowadzi W. Szymański; 12.00 Muzyka w samo południe CD: Mirosław Błaszczyk i Hektor Berlioz; 13.00 „Radio do obiadu" — aud. J. Papaja; 16.00 Koncert życzeń; 16.15 „Rapsod 1918 roku" — opr. D. M. Szrednicki; 17.00 Kabaret „Potem" — aud. A. Danilczuka; 18.00 Muzyka radiowa CD; 19.00 Litewski Magazyn Radiowy — opr. R. Burdyn; 19.30—22.00 Niedzielne radio muzyczne — prowadzi Robert Mróz, w nim: 21.00 Wiadomości sportowe — opr. A. Jarosza.

usługi

ZESPÓŁ — wesela, zabawy 434-210. g 6384-00

WESELA prawosławne — zespół. 51-84-15. g 6384-00

PRZESTRAJANIE telewizorów, video. 522-379, Cimoszuk. g 6353-0

WIDEOKAMERĄ 418-705. g 6111-0

WIDEOPAMIĄTKA — tanio — 515-692. g 6432-0

PRZESTRAJANIE TV, video, UKF. Niskie ceny, gwarancja. Zamiejscowym na poczekaniu, naprawy video VHS. Tel. 515-506. Zagórna 21. g 6426-0

LEKARZ specjalista położnik-ginekolog Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałki, środy, piątki od 16. Pełny zakres usług specjalistycznych. Zabiegi w uśpieniu. Łg 4710-0

GABINET dentystyczny Suwałki, ul. Reja 66/3, tel. 61-195 — lek. stom. Zofia Czajka — wtorki, czwartki 16.30—18.30 poleca zapobieganie i leczenie próchnicy materiałami zachodnimi. Zabiegi w znieczuleniu, korony, mosty, protezy tradycyjne i porcelanowe. Krótkie terminy. Sg 5920-0

PORCELANOWE uzupełnienia brakujących zębów — korony, mosty — lek. dent. Jarosław Bakun, Suwałki, tel. 61-257 do 9, po 21. Sg 5919-0

GABINET stomatologiczny Malmeda 1, dom handlowy „Centrum". Krótkie terminy protezowania i leczenia w znieczuleniu. Czynny 10—18. g 6334-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 6366-0

AUTOALARMY, alarmy domowe Zakład Eelektroniki Profesjonalnej Suwałki, Marksa 8/3, tel. 62-832. Sg 5922-0

ALUX profesjonalne systemy alarmowe. Sosnowski, Suwałki 57-10. Sg 4828-0

WYRÓB kart żakardowych, atrakcyjne wzory narzut. 515-624. g 6339-00

BLACHARSTWO, lakiernictwo, szybko, solidnie. Cech Motoryzacyjny, informacja 435-010. g 6404-0

BOAZERIĘ drzwiczki drewniane, konstrukcje drewniane, wystrój wnętrz, domy drewniane z materiałów własnych i powierzonych wykonuje PEWiP spółka z o.o. Suwałki, ul. Piaskowa. Sg 5939-0

lokale

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM" — kupi — sprzeda mieszkania — domy — działki — wynajmowanie — obsługa prawna — Lipowa 16a — 219-40, Legionowa 18. 41-83-60. g 6356-0

„ARKADIA" — Kupno — Sprzedaż lokali, nieruchomości. Łomża, ul. Konstytucji 3 Maja 2, tel. 68-238 (8—15), tel. 69-908 (15—22). Łg 6205-00

SPRZEDAM mieszkania 43 m kw. w centrum Łomży. Białystok, tel. 43-50-80. g 6383-1

SOKÓŁKA centrum własnościowe, spółdzielcze — 30 m kw. (parter) — sprzedam. Tel. 45-26 w Sokółce (po godz. 18). g 6415-1

AGENCJA „LOCUM" sprzeda M-3 i M-5 w Kolnie. Łomża, ul. Konstytucji 3 Maja 2, tel. 682-38. Łg 6207-00

M-4, 63 m kw. z garażem — sprzedam. Suwałki, Kowalskiego 10 a/3. Sg 5947-0

MIESZKANIE 33 m kw. centrum Suwałk — wygody sprzedam. Suwałki, tel. 62-884. Sg 5945-1

LOKAL prywatny o pow. 350 m kw. nadający się na hurtownię lub do produkcji wydzierżawię. Suwałki, tel. 59-72 po 16.00. Sg 5934-1

WYNAJMĘ lokal. 417-936 (po 18). g 6369-1

LOKALU poszukuję. Zatrudnię dziewiarkę do obsługi maszyny komputerowej „Passap". Suwałki tel. 38-49. Sg 5956-0

LOKAL handlowy około 15 m kw. — kupię, tel. 75-46-28. g 6399-1

M-4 sprzedam. Suwałki, tel. 51-746 (po 16). Sg 5964-1

samochody

TANIE opony — Wysockiego 53. g 6370-0

AUDI 80 (1980) — sprzedam. Suwałki, Zastawie 33. Sg 5961-1

DACIĘ TX po wypadku w całości sprzedam. Suwałki, tel. 44-15 po 18. Sg 5941-1

SPRZEDAM ford granada 2,3 LS 1979 rok, Sokółka, ul. Kołłątaja 7, tel. 43-49. g 6373-1

126p do remontu — sprzedam. 412-215. g 6332-1

MALUCHA (1980) — sprzedam, Łomża, tel. 69-460. Łg 6260-00

126p (1983) — tanio sprzedam. Jaśkiewicz, Puńsk. Sg 5948-1

125p (1987) — sprzedam. Szypliszki, tel. 167. Sg 5950-1

MALUCHA (rocznik 1981) — pilnie sprzedam, Suwałki, tel. 61-225. p 770-1

MALUCHA (1977 rok), stan dobry — sprzedam, Olecko, Nocznickiego 6 m 10. p 768-1

MERCEDESA 407D, poloneza (1989) — sprzedam. Suwałki, ul. Korczaka 12/33. Sg 5929-0

TANIO sprzedam poloneza 1990 r. po wypadku. Łomża, Ks. Janusza 12/17 lub Dobry Las 111. Łg 6232-00

SPRZEDAM syrenę 105 (1984 rok), części do 104. Zbożowa 35. g 6071-1

SPRZEDAM wołgę gaz 2410 rok prod. 1987. tel. grzecznościowy 26-54 Zambrów w godz. 18—20. g 6253-1

SPRZEDAM fiata 126 (84). Łomża, ul. Księcia Janusza 9/2. Łg 6250-1

TRABANTA sprzedam. Suwałki, ul. Andersa 3/33. Sg 5930-1

ZASTAWĘ 1100p (1980) — sprzedam. Suwałki, ul. Reja 76/8. Sg 5954-1

STARA 28 osinobus (1983) sprzedam. Suwałki, tel. 62-568. Sg 5946-1

STARA 200 (1984) — sprzedam. Sławomir Dmochowski, Dmochy Mrozy, gm. Czyżew. p 772-1

STAR 28 z silnikiem stara 200, silnik stara 200, części do zaporożca — sprzedam. Suwałki, Słanożęć 1. Sg 5951-1

NADWOZIE poloneza — sprzedam, tel. 260-47. g 6440-1

GAZ ciężarowy diesel sprzedam lub zamienię na fiata 126p. Stanisław Murawko, Bućki 7 16-427 Przerośl. Sg 5943-1

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK 9.11.1990

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Życie od kuchni" — serial prod. CSRS
10.30 „Szkoła dla rodziców"
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Porozumiewanie się zwierząt
12.30 Historia — Między Bizancjum a Rzymem
13.00 Współczesna genetyka
13.30 Spotkania z literaturą — Styl utworów Młodej Polski
14.05 Agroszkoła — Prace hodowlane nad bydłem
14.30 Język angielski
15.00 M.E.N. informuje, wyjaśnia, proponuje
15.05 „Powiązania" — Wszystko zaczęło się od pługa
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Latający Holender"
16.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport" — publicystyka międzynarodowa
17.55 „10 minut"
18.10 „Star Trek — następne pokolenie" — serial prod. USA
18.55 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc — „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Koleje wojny" — serial obyczajowy prod. ang.
21.05 Tońko, czyli legenda o ostatnim baciarze" — film dok.
21.55 „Haich life" — program rozrywkowy
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Panorama światowego sportu
23.25 Weekend w jedynce

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
6.55 Powitanie
7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs j. angielskiego
7.20 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu
17.00 „Nad Niemnem" — serial TP
17.55 Uniwersalny kurs j. angielskiego
18.00—18.30 Program regionalny
18.30 Kandydaci na urząd Prezydenta RP: Leszek Moczulski, Stanisław Tymiński, Tadeusz Mazowiecki, Roman Bartoszcze, Lech Wałęsa, Włodzimierz Cimoszewicz
18.40—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story" — serial prod. USA
22.40 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
23.00 Światowa scena muzyczna — Electric Light Orchestra w Londynie
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News
0.20 Uniwersalny kurs j. angielskiego
0.30 „Noc z Anteną 5" — program nocny z Wrocławia

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 Twórczość narodów świata
7.30 „Żyj ziemio" — program ekologiczny
8.30 „Pod znakiem pi" — program popularnonaukowy
9.30 „Partner" — magazyn komercyjny
10.00 „Burda Moden" proponuje
10.30 Program muzyczny
10.40 „Moskiewski Kreml" — film dok.
11.35 Film animowany
13.40 „Rosyjski dom" — film tv
14.05 „Święto oczekiwania święta" — film tv, cz. III
15.10 Koncert zespołu folklorystycznego
16.00 Panorama międzynarodowa
16.45 Film animowany
16.55 „Po ciemnej stronie Księżyca" — film tv, cz. III
18.00 „WiD" przedstawia
19.00 Dziennik
19.40 Magazyn reklamowy
19.45 „To było... było..."
20.00 „WiD" przedstawia — dokończenie
23.15 „Życie Klima Samgina" — film tv, cz. V
0.20 „Anna German" — film dok.
1.25 Zakończenie programu

SOBOTA 10.11.1990

PROGRAM I

7.00 Program dnia
7.05 „W sobotę rano"
7.35 „Tydzień na działce"
8.05 „Na ścianie wschodniej" — reportaż
8.20 „Piłkarska kadra czeka"
8.35 „Ziarno" — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Wiatrak" oraz film z serii: „Przygody na Kithirze" — prod. austral.
10.40 „Na zdrowie" — program rekreacyjny
11.00 „Bezimiennemu bohaterowi" — wojskowy program dokumentalny
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 „Rock Express"
12.25 „Żyć" — magazyn ekologiczny
13.00 „Prawo prawa, czyli jak korzystać z szatni"
13.15 „Laboratorium" — „Komu komputer?"
13.45 „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny
14.35 „Polska — Niemcy — wolne drogi kultury"
15.05 „Butik" — magazyn
15.35 „Telewizja z podziemia": „Ponury i jego żołnierze" — film dokument.
16.20 „Przygody czarnego ogiera" — film fab. prod. USA
17.10 Magro magazyn
17.15 Teleexpress
17.35 Telewizyjna giełda piosenki: „Premie i premiery"
18.30 Kandydaci na urząd Prezydenta RP: Stanisław Tymiński, Tadeusz Mazowiecki, Roman Bartoszcze, Lech Wałęsa, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Moczulski
19.00 „Z kamerą wśród zwierząt" — Żyrafa i okapi
19.15 Dobranoc — „Mały pingwin Pik-Pok"
19.30 Wiadomości
20.05 „Człowiek, który kochał cat" — film fab. prod. USA
22.10 „Wokół wyborów prezydenckich" — program publicystyczny
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sportowa sobota
23.45 „W potrzasku" — horror prod. franc.
1.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

6.55—9.40 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs j. angielskiego
7.20 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.15 „Dziedzictwo" — ang. serial etnograficzny
9.05 Magazyn TV śniadaniowej
9.10 „Benny Hill" — program rozrywkowy
9.40 Retransmisja obrad Senatu
10.40 „Cudowne lata" — serial prod. USA
11.05 Program dnia
11.10 „Rodzina Brettów" — serial prod. ang.
12.00 „Santa Barbara" — serial prod. USA (powtórzenie)
13.30 „5—10—15" — program dla dzieci i młodzieży
14.30 „Strefa mroku" — serial prod. USA
15.00 „Ordonka" (2) — koncert (powtórzenie)
16.15 Studio im. A. Munka: „Piłsudski" — film dokum.
17.55 Uniwersalny kurs. j. angielskiego
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill" — program rozrywkowy
19.00 „Uśmiech z Galicji" — Słowiańska dusza
19.30 „W Badenii Wirtembergii" — reportaż
20.00 Requiem Romana Maciejewskiego — wyk.: Chór i Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyr. L. Benstorpa
21.00 „Dwa+2"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę" — ksiądz biskup Józef Zawitkowski
21.50 „Przegląd muzyczny"
22.10 „Rodzina Brettów" — serial prod. ang.
23.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu" — grogram W. Manna i K. Materny
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News
0.20 Uniwersalny kurs j. angielskiego

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 Sport dla wszystkich
6.15 Gimnastyka rytmiczna
6.45 Film dokumentalny
7.00 Program dla dzieci
8.00 W Służbie Ojczyzny
9.00 Poranny program rozrywkowy
9.30 „Dookoła świata"
10.30 „Zdrowie"
11.15 Program rolny
12.30 „Maraton — 15"
14.00 „Człowiek i prawo"
16.30 Parlamentarny dziennik Rosji
16.45 Koncert chóru dziecięcego
17.35 Film animowany
17.45 „Po ciemnej stronie Księżyca" — film tv, cz. IV
19.00 Dziennik
19.40 Na szachowych mistrzostwach świata
19.55 Koncert z okazji Dnia Milicji
21.35 Wiadomości
22.20 „Życie Klima Samgina" — film tv, cz. VI
23.25 „Wokół śmiechu"
0.50 Program estradowy
1.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA 11.11.1990

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej"
7.30 „Kraj za miastem"
7.55 „Po gospodarsku" — magazyn spraw wiejskich
8.10 „Od niedzieli do niedzieli"
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek oraz film z serii: „Niebezpieczna zatoka"
10.30 „Skarby jasnogórskie" — film dokumentalny
10.55 „Szczęśliwe dni Benedykta Jerzego Dorysa" — film dokumentalny
11.25 „Najdumniejsza z pieśni" — program dokument.
11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji Narodowego Święta Niepodległości
13.15 Teatr Młodego Widza: W. Gomulicki — „Wspomnienia niebieskiego mundurka"
13.55 Telewizyjny koncert życzeń
14.40 „Pieśni patriotyczne" — widowisko muzyczne
15.10 W starym kinie: „Śluby ułańskie" — polski film archiwalny z 1934 roku
16.30 „Prawdziwi marynarze nigdy nie umierają" — film dokumentalny
17.15 Teleexpress
17.30 „Lwowskie Orlęta" program publicyst.
17.50 Portrety: „Piosenka ci nie da zapomnieć" — film dokumentalny o Henryku Warsie
19.00 Wieczorynka: „Myszka Miki i kaczor Donald"
19.30 Wiadomości
20.05 „Daniya" cz. II — film fab. prod. franc.
21.00 Kandydaci na urząd Prezydenta RP: Lech Wałęsa, Włodzimierz Cimoszewicz, Leszek Moczulski, Roman Bartoszcze, Tadeusz Mazowiecki, Stanisław Tymiński
22.00 „Jedna z żołnierskich dróg" — film dokument. o majorze Mieczysławie Pruszyńskim
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sportowa niedziela

PROGRAM II

6.40 Powitanie
6.45 Panorama dnia
6.55 „I wzleciał orzeł biały" — program dokument.
7.35 Przegląd tygodnia — dla niesłyszących
8.10 „Daniya" cz. II — film dla niesłyszących
9.10 „Jutro poniedziałek" — magazyn
9.30 Program lokalny
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Santa Barbara" — serial prod. USA (powtórzenie)
11.45 Express Dimanche
12.00 Program dnia
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 „Wolna sobota" — film prod. polskiej
12.55 „Sto pytań do... Małgorzaty Niezabitowskiej"
13.35 „Nie zapominajcie o korzeniach" — spotkanie u Ojca Świętego
14.05 Maciej Niesiołowski — Z batutą i humorem
14.30 Kino Familijne: „Latający doktorzy" — serial prod. australijskiej
15.15 Archiwum Kontaktu TV: „Piłsudski" — film dokumentalny
16.15 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspólny rynek" — „Irlandia" — ang. film dokumentalny
16.40 „Witkacego wywoływanie duchów" — impresja filmowa
17.00 Studio Sport — Memoriał Feliksa Sztamma
17.30 „Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Galeria Dwójki — „Iza, Tamara i..."
20.00 „Wieczór polski" — transmisja z konkatedralnej Bazyliki Najświętszej Marii Panny w Gdańsku
21.30 Panorama dnia
21.45 „Cztery kobiety" — serial prod. włoskiej
23.05 „Rozmowy bez sekretów" — Phil Donahue show
23.55 Komentarz dnia
24.00 „Akademia wiersza" — J. Słowacki — „Hymn"
0.05 CNN — Headline News

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Film animowany
6.45 Losowanie „Sportoto"
7.00 „Życie Klima Samgina" — film tv, cz. I
8.05 „Złota nić" — film dok.
8.15 Film animowany
9.00 Program dla dzieci
9.25 Człowiek, Ziemia, Wszechświat
13.30 Wiadomości
13.45 Koncert
14.20 „Wybieram miłość" — film dokumentalny
14.45 Film animowany
15.00 I Festiwal Programów dla Dzieci
16.30 „Robić interesy w ZSRR? Tak, to możliwe" — reportaż z seminarium ekonomicznego w Princetown
17.45 Melodie ludowe
17.55 „Życie Klima Samgina" — film tv, cz. I
19.00 Dziennik
19.40 Komentarz niedzielny
19.55 P. Czajkowski „100 romansów"
20.10 „Muppet Show"
21.00 Przegląd piłkarski
21.30 Wiadomości
21.55 „Życie Klima Samgina" — film tv, cz. VII
23.20 Ulubione piosenki
24.00 Światosław Rychter gra Schumanna
1.05 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 12.11.1990

PROGRAM I

13.00—15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą kl. IV
14.05 Agroszkoła — Smak polędwicy
14.35 Język francuski
15.05 Zapraszamy
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Społeczeństwo wychowujące
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 „LUZ" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Encyklopedia II wojny światowej"
17.55 „Rodzina Kanderów" — serial TP
18.50 „10 minut"
19.15 Dobranoc — „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 „Nim słońce wejdzie" — film dokument. oparty na tekstach polskich poetów romantycznych
22.10 „W Sejmie i Senacie"
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree '90" — Trio Martiala Solala
23.30 Język niemiecki

PROGRAM II

13.30 Powitanie
13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena Dwójki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn piłkarski
15.00 „Zwierzęta wokół nas"
15.30 „Szuani" — serial prod. franc.
16.30 „Ojczyzna — polszczyzna" — Czeska konfrontacja
16.45 „Widziane z Gdańska" — program publicyst.
17.00 „Idy marcowe" — reportaż
17.30 „Jeeter Mason i magiczne słuchawki" — film prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Kandydaci na urząd Prezydenta RP
18.40 Przegląd PKF
19.00 Wieczór 2 z Heleną Majdaniec
19.30 Język angielski
20.00 „Auto-moto fan klub"
20.05 „Punkt widzenia" — widowisko publicyst.
21.00 „Studio tajemnic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Rozmowy o cierpieniu"
22.10 „Szuani" — serial prod. franc.
23.05 Studio im. A. Munka
0.05 Komentarz dnia
0.10 CNN — Headline News
0.25 Uniwersalny kurs j. angielskiego

WTOREK 13.11.1990

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
9.55 „Dynastia" — serial prod. USA
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wokół nas — Spotkanie z jeżem
12.30 Wśród ludzi — Gospodarka
13.00 Chemia — Stężenia roztworów
13.30 Od przysłowia do przysłowia — „Bez pracy nie ma kołaczy"
14.05 Agroszkoła — Mleczna rzeka
14.35 „Królowie mórz": „Rzymianie" — serial dokum. TP
15.05 W świecie sztuki — Sztuka starożytnego Rzymu
15.30 Tele — radio — komputer
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.45 Kino Tik-Taka: „Misia Yogi wyprawy po skarby" — serial animowany prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „10 minut"
17.45 Policja lokalna
18.00 „Powiew wolności"
18.20 „Listy o gospodarce"
18.50 „SPIN" — magazyn popularnonaukowy
19.15 Dobranoc — „Bajki Ezopa"
19.30 Wiadomości
19.50 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.05 „Dynastia" — serial prod. USA
21.00 Kandydaci na urząd Prezydenta RP
21.30 „Pole chwały" — film dokumentalny
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej" — „S"
23.40 Język francuski
0.10 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN — Headline News
7.20 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
11.00 „Burda" — kursy kroju i szycia
11.15 Filmy Woody Allena: „Złote czasy radia" — film prod. USA
12.40 „Z ziemi polskiej" — film dokument.
13.15 Program dnia
13.20 Przegląd prasy
13.30 „Dookoła świata" — „W Barcelonie i nie tylko"
14.00 CNN — Headline News
14.15 Magazyn ekologiczny
14.45 Studio aktywnej telewizji
15.00 „Goście" — serial prod. czech.
16.00 „Kontakt TV" — W kontakcie ze światem
17.00 „National geographic" — serial dokument. prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Bardskiej
18.50 Europa — Polacy — Rosjanie
19.30 Język angielski
20.00 „Non stop kolor"
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Filmy Woody Allena: „Złote czasy radia" — prod. USA
23.20 „Kulisy"
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News
0.10 Uniwersalny kurs. j. angielskiego

ŚRODA 14.11.1990

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Odczarowanie lata" cz. II — film fab. prod. radz.
10.50 „Po sześćdziesiątce" — program dla wszystkich
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Kryptonim „Klio"
12.30 Dzieje kultury polskiej: „Skarby Jagiellonki" cz. I — film dokument.
13.00 My, dorośli
13.30 Spotkania z literaturą kl. I lic.
14.05 Agroszkoła — Choroby pasożytnicze bydła
14.35 Ekonomika dla rolnika
14.45 Chemia bez tajemnic — Efektowna chemia
15.00 Język niemiecki
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Polska emigracja
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla młodych widzów „Sami o sobie"
16.45 Kino nastolatków: „Karino" — serial TP
17.15 Teleexpress
17.30 „System" — program publicyst.
17.55 „Rolnicze rozmaitości"
18.10 „Klinika zdrowego człowieka"
18.30 „Sprawa dla reportera"
19.15 Dobranoc — „Wodnik Szuwarek i jego staw"
19.30 Wiadomości
20.05 Eliminacje Mistrzostw Europy w piłce nożnej
21.45 Rompowy w „Res Publice"
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 „60/90" — magazyn
23.15 Język angielski

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN — Headline News
7.20 „Barometr"
7.25 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
11.00 „Burda" — kurs kroju i szycia
11.15 „Córy słońca" — serial prod. austral.
12.15 Kwartet Dęty Filharmonii Bałtyckiej — program muzyczny
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.15 Program dnia
14.20 Przegląd prasy
14.30 Repetycje
15.00 „Lato leśnych ludzi" — serial TP
16.00 „Kontakt TV" — W kontakcie z przygodą
17.00 „Szpital na peryferiach" — serial prod. czech.
18.00 Program lokalny
18.30 Kandydaci na urząd Prezydenta RP
18.40 „Modlitwa chorego przed nocą" — fragmenty spektaklu
19.00 Magazyn „102"
19.30 Język francuski
20.00 „Do domu" — film fab. TP
21.00 „Ze wszystkich stron" — reportaż
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „W labiryncie" — serial TP
22.25 „Telewizja nocą"
23.10 Komentarz dnia
23.15 CNN — Headline News
23.30 Uniwersalny kurs j. angielskiego

CZWARTEK 15.11.1990

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Ulice San Francisco" — serial prod. USA
10.25 „To się może przydać"
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Ordy": „Ceramika" — jap. serial animowany
12.30 Dzieje kultury polskiej: „Skarby Jagiellonki" (2)
13.00 Fizyka — Energia elektryczna
13.30 Spotkania z literaturą kl. II lic.
14.05 Agroszkoła — Technologia produkcji pszenicy
14.35 Ziemia — nasza planeta: Trzęsienie ziemi
15.05 „Kim być?" — program dla maturzystów
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Szkoła w naszych rękach
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości
16.10 „Video — Top"
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii „Ordy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia" — „Węgry '65"
17.55 „10 minut"
18.10 „Piotrkowska ulica najważniejsza" — rep.
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc — „Mrówka i mrówkojad"
19.30 Wiadomości
20.05 „Ulice San Francisco" — serial kryminalny prod. USA
21.00 Kandydaci na urząd Prezydenta RP
21.30 „Pegaz"
22.00 Program publicystyczny
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 Premie i premiery — recital zespołu „Lombard"
23.10 Język angielski
23.40 Wielki mecz: Kasparow — Karpow

PROGRAM II

6.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.00 CNN — Headline News
7.20 Magazyn TV śniadaniowej
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara" — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
11.00 „Burda" — kursy kroju i szycia
11.15 „Angolski dziennik" — film fab. prod. czech.
12.45 Program dnia
13.00 Wrocław na antenie Dwójki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Publicystyka
15.00 „Lato leśnych ludzi" — film TP
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial prod. USA (powtórzenie)
19.00 „Duchy twierdzy Boyen" cz. II
19.30 Język niemiecki
20.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio Teatralne Dwójki: B. Poliwka — „Błazen i królowa" — spektakl CSRF
23.40 „Dialog o Wilnie" — Cz. Miłosz i T. Venzlowa
24.00 Komentarz dnia
0.05 CNN — Headline News
0.20 Uniwersalny kurs j. angielskiego

Z piątku na piątek

Letki chleb

Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM — mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Zime słychać straszliwo. Jeszcze jesień niby, ale ja by radziłby dla wszystkich żep pogacili okna i szykowali pierzyny. Da nam ona w kość w tym roku.

— Skąd pan wie, że ta zima będzie taka sroga?

— Był ja w lesie ostatnio, to i widział. Wrzosy porosili do kolan, a jak oni duże rosno, znaczy walonki trzeba wyciongać z piewnicy. Ja musi mam schowane jeszcze z dawnech czasów jedne pare. W tygodniu poszukam.

— Meteorolog z pana.

— Niżaden meteorolog ze mnie, o wrzosach z dziada pradziada wiadomo. Dla mnie mój ojciec o nich mówił choć był miastowy, a znowuś dla Lilki ktoś z jej rodziny co wioskowa była jak najbardziej. A jak się miasto z wioską zgadza, znaczy prawda musi być stuprocentowo absolutna.

— A jak się nie, zgadza?

— To wtenczas jest normalnie. Zobaczy tylko, co się u nas wyrabia. Niby w jednym kraju żyjem, jednym jenzykiem niby gadamy a dogadać się jakoś nie wychodzi dla nas. Wyglonda, że wioska zagranico leży i miasto też tak samo. Po wojnie ludzie uciekali z wiosek do miasta na letki chleb, zupełnie jak kiedyść do Ameryki. Potem miastowe szczenścia na wsi szukali. Ja sam sie zastanawiał czy nie rzucić Białystok w kibienimatier i nie jechać gospodarzyć na liiczynej ziemi, jak dla jej rodzice poumierali. Tylko, że ja pietruszke od buraka za bardzo nie rozróżniam.

— Byłby więc z pana dobry rolnik, panie Czesiu.

— Zły czy dobry to całkiem druga sprawa. Dla mnie sie rozchodzi o luckie myślenie. Miastowe ciongle uważajo, że dla chłopa samo rośnie, a znowuś wiejskie, że w miaście ludzi wszystko dostajo za darem. W czwartek poszed ja troche przejść się po Bema targu. Kapusty chciał kupić worek do zakwaszenia na zime. Patrze, jakaś kobieta kartofili u chłopa z furmanki nabywa i morde wydziera jak by jo żywcem ze skóry obciongali — Dla was, cholera, ciongle za mało! — krzyczy — Takie chytre wy sie na piniondze porobili, że już nie idzie wytrzymać! — To paniusia puści — rolnik na to — Pierdzić chyba umie, w biurze przez cały tydzień rombie w stołek to niech sobie ulży i na rynku... Takie to gatki odchodzo ostatnio.

—Woli pan sojusz robotniczo-chłopski?

— Ja nic nie wole, ja by chciałby zasadniczo żep u nas choć troche było normalnie. Na świecie ,znaczy prawdziwym, dawno żadnych chłopów nie ma. Wszystkie so robotniki, tylko jeden stoi przy maszynie, a drugi ciongnie brone za traktorem. Skończo prace, oba białe koszuli zakładajo, krawatki wionżo i żyjo jak Pan Bóg ludziom przykazał.

— To znaczy jak?

— Normalnie. Bogato i sprawiedliwie. Jeden dla drugiego nie zajzdrości roboty, nie obgaduje, sie nie wykłóca o byle gówno, jak u nas... Zobaczy, cienżka bendzie zima.

— Szczerze mówiąc nie rozumiem co zima może mieć wspólnego z wzajemnymi stosunkami chłopów i robotników?

— Dużo ma spólnego jak najbardziej. Ludzi mówio, że dwie ostatnie Pan Bóg dla Polaków odpuścił. A co, może nie tak było? Ciepło, bezśniegowo, wengiel mogli my na eksport wysyłać, dozorcy w blokach nie napracowali się za bardzo. Siła niebieska zobaczyła co i jak, że my biedne ale chcące świat naprawić i temu na ratunek nam przyjszła. A terez kłótnie sie zaczeli straszne i nie tylko miastowych z wieśniakami. Bardzo ja wontpie czy obecnie zechce się komuś dla nas pomagać. Ja by palcem nie kiwnoł, w każdym razie.

— Będzie mróz?

— Czterdzieści stopni najmniej. Zobaczy!



NAGA PRAWDA O WŁADZY



BUDOWALIM

Plenerowalim

To, co teraz powiem, z pewnością nie będzie się podobać sporej części moich kolegów po artystycznym fachu. I nie ma znaczenia kim oni są: malarzami, rzeźbiarzami, muzykami czy nawet dziennikarzami, których do artystów trudno zaliczyć, ale także mieli swoje plenery zwane czasem sympozjami bądź warsztatami. W każdym przypadku rzecz dotyczyła tego samego — prywatnej laby za społeczne pieniądze.

Nie tak dawno jeszcze różne stowarzyszenia mniej lub bardziej artystyczne dysponowały sporymi sumami uzyskiwanymi najczęściej z dotacji państwowych, które należało spożytkować żeby, jak to się mówiło, nie przepadły. Spożytkowania takiego najłatwiej było dokonać organizując plenery, za które uczestnicy najczęściej nie płacili ani grosza. Wynajmowało się więc jakiś dom wczasowy bądź hotel w atrakcyjnym terenie (góry, morze, puszcza) i zapraszało na plener stu lub nawet więcej uczestników płacąc za noclegi i wyżywienie. Wódkę kupowali już sami.

Plenery takie trwały krócej bądź dłużej, co w dużym stopniu zależało od branży jaką reprezentowali ich uczestnicy. O ile mi wiadomo najdłużej plenerowali artyści plastycy, najkrócej dziennikarze bo też trudno byłoby wyjaśnić czemu to np. redaktorzy lokalnych gazet przez miesiąc mają się obijać, powiedzmy w Białowieży. Z plastykami było łatwiej. Ci musieli przecież malować, tworzyć „nowe wartości artystyczne" a na to trzeba przecież czasu. Te nowe wartości powstawały zazwyczaj w trudzie i mozole delirycznych trzeźwień po kolejnej biesiadzie, zaś ich plon pokazywany później na poplenerowych wystawach bywał najczęściej żałosny. Białostoczanie pamiętają zapewne słynną rzeźbę poplenerowego konia, ustawioną i przenoszoną z miejsca na miejsce, na widok której ludzie z politowaniem kiwali głowami i dostawali gęsiej skórki.

Sympozjony krótsze, organizowane dla ludzi z branż mniej wymiernych odbywały się zazwyczaj pod hasłem konieczności doskonalenia warsztatów twórczych. Doskonalili się więc powiedzmy przez tydzień radiowcy i wracali do domów z opuchniętymi wątrobami.

Krótko mówiąc w sferze dokonań artystycznych i szkoleniowych spotkania te nie miały w gruncie rzeczy żadnej wartości. O ile mi wiadomo nie powstało na nich ani jedno wybitne dzieło, w ogóle nic, co by mogło usprawiedliwić finansowanie tego typu imprez pseudokulturotwóczych czy kulturalnych.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było to, że na takie darmowe labowanie z reguły nie przyjeżdżali ludzie utalentowani ani tym bardziej sławni. Zjeżdżała się natomiast miernota, wyrobnicy artystyczni różnej maści, słowem tak zwany drugi lub nawet trzeci garnitur. Oczywiście jak wszędzie tak i tutaj zdarzały się wyjątki, ale twórcy wartościowi bywali na czymś takim najczęściej tylko raz. Po raz drugi nikt już ich na to nie mógł nabrać.

I trwało to tak przez całe dziesięciolecia. Z czasem wykształciło się grono stałych plenerowiczów, którzy nie opuścili ani jednego pleneru traktując je jako coś w rodzaju należnej im daniny składanej przez państwo. Daniny i hołdu dla ich wybitnej pracy mierzonej na plenerach dziesiątkami litrów piwa i setkami butelek gorzałki. Urynkowienie naszej gospodarki zabrało im to wszystko. I dobrze. I nie ma już sprawy.

Artysta (półtora obecności na dwóch różnych plenerach)

WAYDYKAMENTY

Gdzie te okrutne czasy, gdy nawet o legalizację Boga w sercu, trzeba było się ubiegać.

— □ —

Jak znaleźć punkt wyjścia, gdy się jest w kropce?

— □ —

Rodowód Sarmaty: genesis z próżności.

— □ —

Czy bez portek można być też suwerennym?

— □ —

Trójca jałtańska: trójca, w którą świat przestał w końcu wierzyć.

— □ —

Najgorzej, gdy nadyma się w nas to, co już dawno winno ulec dekompresacji.

— □ —

Każdy z nas jest denatem w żywym stylu.

ZBIGNIEW WAYDYK

AGENCY Co Ltd
MAXIM
BIAŁYSTOK TEL. 236-81

POŚREDNICTWO WIZOWE
PRZEWOZY AUTOKAROWE

Wyjazdy do HAMBURGA
3-dniowe (na zakupy)
terminy: 22 listopada, 6 grudnia 1990 r.
Koszt imprezy 350 tys. zł. + koszt wizy

INFORMACJE REZERWACJE SPRZEDAŻ AGENCJE „MAXIM"

Białystok	ul. Św. Rocha 13/15	tel. 236-81, 271-00 w. 72
Bielsk Podlaski	ul. Mickiewicza 30	
Grajewo	ul. W. Polskiego 24	tel. 28-49
Hajnówka	ul. 1-go Maja 24	tel. 36-66
Siemiatycze	Plac Wyzwolenia 16	tel. 552284, tlx. 852610
Sokółka	ul. Godzienska 1	tel. 2435
Suwałki	ul. Wojska Polskiego 1	tel. 62938
Łomża	ul. W. Polskiego 1	tel. 2219

k 5905-0

Mniej więcej autentyczne

Z okazji 45. rocznicy FSO ełcka filia tej firmy zorganizowała turniej brydżowy.

I słusznie. Użytkowanie bowiem wyrobów FSO to czysty hazard.

— ● —

Podczas meczu GKS Katowice — Bayer Leverkusen komentator Polskiego Radia raczył słuchaczy zwrotami w rodzaju „Dał mu poskakać, poskakać, ładnie przyjął piłkę, i wybił za boisko... Teraz musi gonić. Grzesik Buncola, idzie, idzie stracił piłkę... Długie włosy, takie fruwające w powietrzu... Dośrodkował prosto do Niemca, a do kogóżby innego. Bum! Uderzyli bardzo mocno" itp itd.

Mamy coraz bardziej elokwentnych komentatorów.

— ● —

Eustachy Gęsiewski, podsołtys z Baranek zapytany dlaczego nie kandyduje na urząd prezydenta Rzeczypospolitej jako znany działacz społeczny i wybitny syn polskiej wsi, odpowiedział: stanowisko może jest i dobre, ale bez możliwości awansu.

— ● —

Ława, podlegająca rejonowi w Nidzicy, walczy o utworzenie rejonu u siebie, wysuwając następujące argumenty: jest trzecim co do wielkości miastem woj. olsztyńskiego, ma sąd, notariat, duży szpital, wydział geodezji i komunikacji. W wypadku decyzji odmownej wójt zapowiedział strajk głodowy.

Kiedy tworzono gubernię w Suwałkach wystarczył argument, że są tam aż... dwa domy murowane.

— ● —

Były naczelnik gminy w S. (woj. łomżyńskie) kiedy przestał był naczelnikiem, w następnym dniu zadzwonił do sekretarki w urzędzie zwracając się w następujący sposób: „...jeśli mnie pani sobie jeszcze przypomina, to prosiłbym..."

Znał życie.

— ● —

„Gazeta Samorządowa" ujawniając kulisy Magdalenki cytuje m.in. opinię Lecha Wałęsy na tematy ustrojowe: „Proponuję mój socjalizm. Są trzy piekarnie w mieście: prywatna, spółdzielcza i państwowa. Ta, która piecze najtańsze bułeczki, prosperuje najlepiej..."

„Gazeta" komentuje, że identyczną koncepcję trójsektorowości w pierwszych latach po wojnie lansował niejaki Władysław Gomułka.

— ● —

Pismo „Ziemianin" drukuje listę największych przedwojennych właścicieli ziemskich.

1.	Maurycy Klemens hr. Zamoyski	190.900 ha
2.	Karol Mikołaj ks. Radziwiłł	155.340 ha
3.	Jarosław hr. Potocki	134.630 ha
4.	Fiodor Ogarkow	89.270 ha
5.	Antoni Albrecht Wilhelm ks. Radziwiłł	80.000 ha
6.	Witold hr. Broel-Plater	60.100 ha
7.	Alfred Antoni hr. Potocki	50.650 ha
8.	Emanuel Małyński	43.350 ha
9.	Herman bar. Groedel	44.810 ha
10.	Ferdynand Edmund ks. Radziwiłł	42.030 ha

Prezes białostockiego „Ritza" baron Jerzy von Tartak jako nielegalne dziecko Ruwina Tartakowskiego nie figuruje na liście ziemiańskiej. A żal.

— ● —

We Wrocławiu komisja nazewnictwa Rady Miejskiej wystąpiła o zmianę nazwy ul. A. Milewskiej we wrocławskiej dzielnicy Lenica.

A. Milewska, nie znana szerzej poetka, była matką znanego gen. Milewskiego, byłego ministra spraw wewnętrznych, obecnie podejrzanego o udział w aferze przemytniczej.

A mówiło się, że nie będzie odpowiedzialności zbiorowej.

— ● —

Pan Scibor Pikulski z Rusi Starej został w drodze konkursu wybrany dyrektorem białostockiej firmy eksportowo-importowej zapytany przez redakcję MWA o to co jest ważniejsze dla firmy: eksport czy import, odpowiedział: najważniejszy jest rapaport.

Dyrektor widocznie nosi stare garnitury.

— ● —

Redakcja MWA ogłasza wielki konkurs pod hasłem: „Najgorzej ubrani ludzie Białegostoku". Propozycje kandydatów prosimy nadsyłać pod adresem: „Gazeta Współczesna", Redakcja MWA, ul. Suraska 1.

Na zwycięzców czekają cenne nagrody!

OBSERWACJE J. BANASIAKA

Stanisław Tymiński

Co przygnało Cię w te strony
Zbrzydł Ci New York, Montreal?
Czy za mało masz „zielonych"
Czy Cię kusi polski szmal?

Pan Tadeusz

Każdego wabi kariera
Nawet i premiera
Kusząca przynęta —
Fotel prezydenta

Lech

Przeskoczył przez płotki
Rozrzucił ulotki
Chce wejść na piedestał
Na którym robol nie stał...

11-500 GIŻYCKO
UL. DĄBROWSKIEGO 3
TEL. 3150; 3112; 3598; 2146
TLX. 0526685

ORBIS

TURCJA — Istambuł

7dni autokarem z Giżycka
na zakupy i zwiedzanie
800 tys.zł+11dolarów wiza

informacje i sprzedaż
w naszych placówkach:
- Giżycko tel. 31-12
- Kętrzyn tel. 31-22
- Pisz tel.320-85
- Węgorzewo tel. 25-70

BERLIN

3 dni autokar
grudzień 90
160 tys. zł dla osób
posiadających wizę
koszt uzyskania 21-dn
wizy wielokrotnej za naszym pośrednictwem 139 tys.

Zapraszamy

KUPON ZNIŻKOWY-ORBIS
ważny na wszystkie imp
autokarowe do TURCJI p
kupie w ciągu 14 dni o
bzenia.

k 5788-00

BURMISTRZ MIASTA AUGUSTOWA

ZATRUDNI

na umowę - zlecenie

OSOBĘ DO PROWADZENIA SZALETU MIEJSKIEGO

Warunki pracy zostaną uzgodnione z osobą zainteresowaną pracą.

Chętnych proszę o zgłaszanie się do Urzędu Miejskiego pokój nr 5 w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

k 5824-1



I wreszcie film najambitniejszy ze wszystkich kręconych w tym roku, ekonomiczno-polityczny z zacięciem artystycznym. Kolejarze żądają kolejnej podwyżki płac, państwo, acz niechętnie, ustępuje. Obraz niby z happy endem, ale pod koniec robi się trochę głupio. Zapraszamy do kina!

Odnoszę od pewnego czasu wrażenie, że wielu naszych domorosłych polityków, w momencie gdy wyrwali się z lokalnych oplotków, uporczywie szuka wiatru w żagle. To trochę tak gdy facet ma wreszcie wolną chatę, panienkę i czeka na trzęsienie ziemi.

Ale może niespełnienie ambicji politycznych lepsze jest od zachłyśnięcia się demokracją. Dla niektórych bowiem demokracja to absolutny żywioł, wolnoamerykanka, pełny luz. Okazuje się jednak, że demokracja ma swoje granice, tak jak wolność, to nie jest żaden bezkres, żadna bezdenność, lecz pewien ściśle określony obszar, po którym wolno się poruszać bezkonfliktowo. Tymi ograniczeniami są prawa i normy.

Walka wyborcza, której jesteśmy świadkami, toczy się na wszystkie możliwe sposoby. Wszystkie chwyty dozwolone, szczególnie gdy miasta są w większości zaplakatowane wizerunkami mężów opatrznościowych, którzy mają oderwać ostatecznie naszą skolataną niewolą ojczyznę od bolszewickiej tratwy, która wyraźnie idzie na dno i przywiązać do pontonu Europy, który wydaje się mieć dobrze i trzyma się na powierzchni.

Przysłuchując się z koleiowom kandydatów odnoszę osobiście wrażenie, że każdy ma się za zbawiciela i męża opatrznościowego absolutnie jedynego i nie kwestionowanego.

Przy całym tym reklamiarstwie dyskredytacja przeciwnika jest wskazana jak najbardziej. Ale my nie mamy tradycji. Dlatego jesteśmy od czasu do czasu świadkami przedziwnych zachowań poszczególnych kandydatów, którzy wyciągają z rękawa co rusz jakieś populistyczne zagrywki mające przysporzyć im głosów.

Amerykanie wynaleźli debaty telewizyjne, które mogą oglądać wszyscy wyborcy, jeśli tylko chcą. U nas jest to trudne do wyobrażenia, aby sześciu facetów zasiadło przed jedną kamerą i wyłuszczyło swój program narodowi.

Ekipa Mazowieckiego oskarża tych od Wałęsy o populizm i tanie chwyty typu obiecanki-cacanki, na które daje się złapać wielu wyborców. Drużyna Wałęsy oskarża Mazowieckiego o to że zanim został dzięki Wałęsie premierem był frustratem, a w ogóle to przehandlował Polskę w Magdalence. Moczulski najchętniej już zacząłby zbroić oddziały, które ruszyłyby na Moskwę w celu zrównania Kremla z ziemią. Bartoszcze uważa się za jedynego spadkobiercę wykluczając z testamentu Mikołajczyka. Tego nie może mu darować Bąk. Jest jeszcze Ślisz, który chciałby być Witosem, ale sam brak krawata to jeszcze za mało. Ślisz podłączył się do Wałęsy i pewnie liczy na tekę ministra rolnictwa. Ciekaw jestem kto będzie uprawiał jego własne gospodarstwo rolne? Może odda je za rentę?

Z AUTOMATU

Okręt składa się z...

Najbardziej intryguje mnie jedyny niezależny kandydat — niejaki Tymiński, który jeździ po kraju z kobietą wyglądającą na Indiankę z Peru, a może Peruwiankę z Indii, albo Kanadyjkę z Youkonu, ewentualnie Eskimoskę. Jest to niezły chwyt reklamowy. Powiewa egzotyką, tym bardziej, że pan Tymiński w przypadku wygrania wyborów obiecuje natychmiast rozwiązać parlament, do czego zresztą nawet jako prezydent nie miałby prawa, bo w każdej demokracji rozwiązywanie czegokolwiek musi odbywać się według ściśle określonych reguł. Chyba, że jest to jakaś rada najwyższa albo zbiegowisko deputowanych. Pan Tymiński szalenie mnie interesuje i kto wie czy nie oddam na niego swego cennego głosu. Jest Polakiem, który udowodnił, że nawet w Peru można poderwać kobitkę nie obawiając się, że jakiś stary inkaski bożek wyrwie nam jądro ciemności.

Nasz parlament też udowodnił, że niczego się nie boi i po uchwaleniu proporcjonalnej ordynacji wyborczej czuje się doskonale.

Co oznacza proporcjonalna ordynacja wyborcza? Otóż to, że do parlamentu mogą być wybierane najbardziej nawet idiotyczne partie od narodowców po zielonych przez ludowców wszelkiej maści po uciekinierów spod Grunwaldu. Chwalić Boga, że chociaż ci z PPS zjednoczyli się. Ale historia nasza powszednia uczy, że już kiedyś szlachetny poseł Niedziałkowski wygłupił się z taką samą ustawą i na skutek zbyt rozbujałej demokracji sejmowej, doszło do zamachu stanu w roku 1926. Nie było wówczas siły zdolnej uchwycić ster rządów.

Czy znajdzie się dzisiaj odpowiedzialny sternik? Jeśli ktoś zostanie sternikiem, to kto będzie sterem?

A okrętem? A kilem? A stępką?

A kto do cholery siądzie przy wiosłach

Ja nie umiem pływać!

NICZYPOROWICZ